



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



BIBLIOTEKA NAUKOWA
WENDEGO.

STANISŁAW POSNER

*AUTONOMIA
IRLANDYI*

:: HOME RULE ::



WARSZAWA.
NAKL. KSIĘGARNI E. WENDE I SKA



*BIBLIOTEKA NAUKOWA
WENDEGO.*

STANISŁAW POŚNER

*AUTONOMIA
IRLANDYI*

∴ *HOME RULE* ∴



*WARSZAWA.
NAKŁ. KSIĘGARNI E. WENDE I SKA*

AUTONOMIA IRLANDYI

BIBLIOTEKA NAUKOWA WENDEGO.

R E D A K T O R:

LUDWIK SILBERSTEIN

Dr. FIL., DOCENT FIZYKI MATEM. W UNIWERSYTECIE RZYMSKIM.



:: STANISŁAW POSNER ::
AUTONOMIA IRLANDYI

88441 I 11
STANISŁAW POSNER

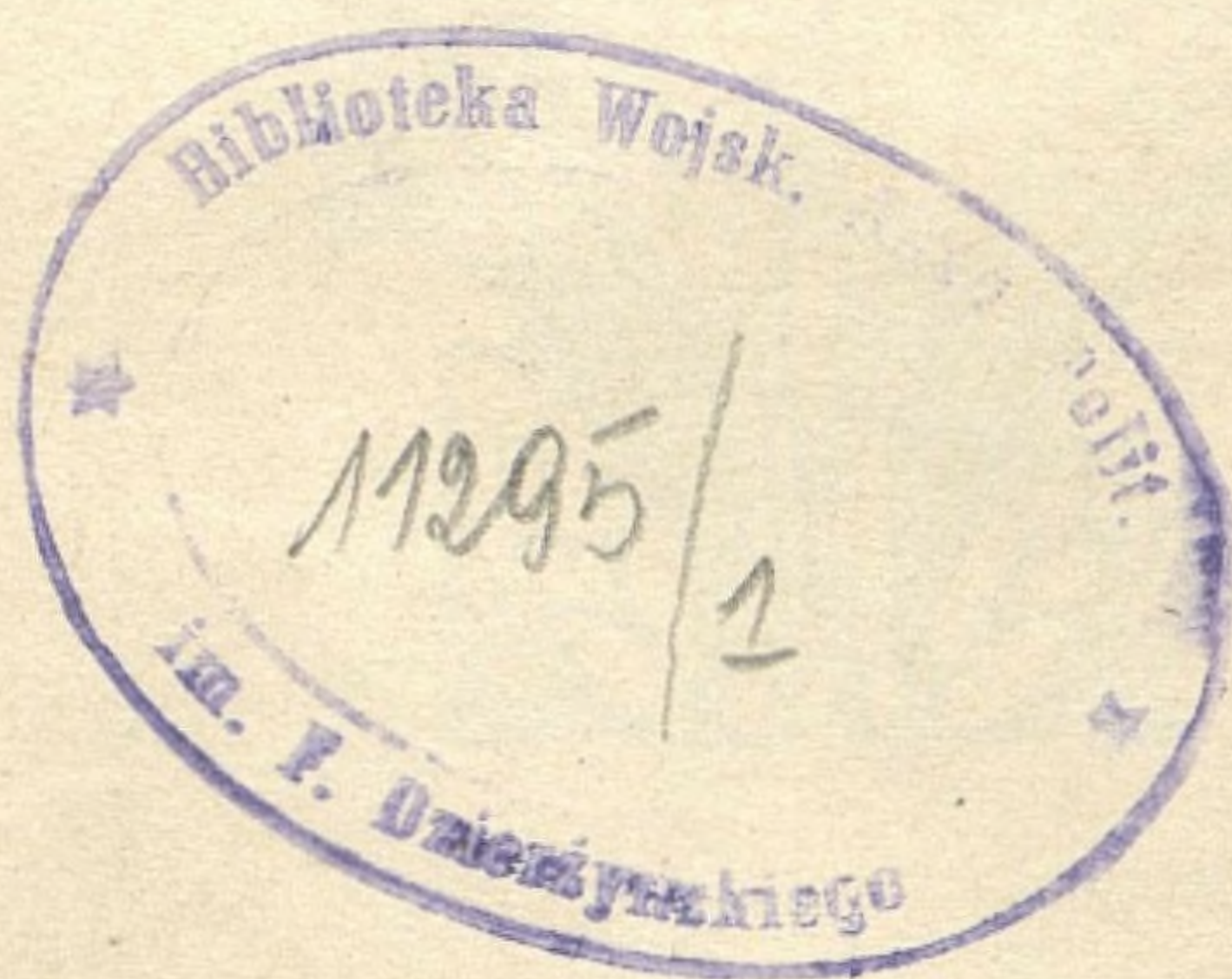
***AUTONOMIA
IRLANDYI***

HOME RULE

WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDEISKI

32(44) Anglie



Bibl. Jag.
1958 D 1702

Gdy prawnik polski, któremu badania teoretyczne i historyczne kazały zająć się problemem „Irlandyi“, zamierza też polskiemu czytelnikowi opowiedzieć dzieje męki i dzieje walki tego nieszczęśliwego i wytrwałego narodu, czyżby miał jeszcze potrzebę tłumaczyć, dlaczego to czyni? Dlatego żadna „przedmowa“ nie poprzedzi opowieści naszej. Poprzedzi ją kilka przytoczeń z pisarzy angielskich zapożyczonych. Będzie to jak gdyby przygrywka, wprowadzająca jednorodnością tematu muzycznego, napięciem tonu i tonacyi *in medias res* rozprawy.

*

Słynny historyk angielski, protestant, a więc świadek niepodejrzany o nazbyt daleko idące sympatie dla katolickiej Irlandyi J. Froude, pisał niegdyś w trzecim tomie swoich pism zbiorowych, (*Short Studies on Great Subjects* III, 287): „Rząd... turecki nazwano kiedyś despotyzmem miarkowanym przez zabójstwa (*despotism tempered by assassination*). W Irlandyi landlor-

dyzm był miarkowany przez zabójstwa. Landlordowie po największej części byli cudzoziemcami pod względem wiary i pochodzenia. Reprezentowali zabór i konfiskatę i z pokolenia w pokolenie z jednakową zawsze obojętnością zachowywali się wobec nędzy ludu, co nie mogłoby być nigdy tolerowanem w Anglii albo Szkocyi“.

*

Rewolucjonista irlandzki Michael Davitt, o którym wielokrotnie będzie mowa w toku opowieści naszej, podaje w cennej pracy swojej spis wszystkich wniosków prawodawczych, z którymi występowano w Izbie Gmin w obrobie i w interesie Irlandyi za czas półwiecza 1829—1879. Spis Davitt'a rozpoczyna bill Brownlow'a w r. 1829: spadł z porządku dziennego. W następnych dziesięcioleciu na pięć wniosków spadło cztery, jeden został odrzucony. W dalszym dwudziestoleciu spadło z porządku dziennego piętnaście takich wniosków, w ostatnim dziesięcioleciu na dwadzieścia sześć zgłoszonych wniosków — siedm zostało odrzuconych, cztery cofnięte, reszta spadła z porządku dziennego. Za cały ten czas lat pięćdziesięciu, przyjęty został przez Izbę Gmin jeden drobny bill Diasy'ego w r. 1860. Tak wygląda bilans żądań, które Irlandya zgłaszała w tym czasie do Wielkiej Brytanii.

Jeżeli natomiast zapytać co Irlandya otrzymała wzamian od Wielkiej Brytanii, odpowiedź brzmi krótko: pomiędzy rokiem 1830 a 1875 zaprowadzano w Irlandyi czterdzieści ośm razy stan wojenny. Różny był zakres i napięcie tego stanu wojennego. Ale sam fakt, że wszechmocna Anglia, macierz konstytucjonalizmu, stosowała w ciągu lat pięćdziesięciu, bez przerwy niemal, w walce z małą i nieszczęsną Irlandyą, środek najokrutniejszy, jakim rozporządzała, środek, będący zawieszeniem wszelkiego konstytucjonalizmu, świadczy dosadnie o jednej i o drugiej.

*

Jeszcze jedno przytoczenie.

Znany powszechnie historyk angielski, protestant W. E. H. Lecky, który był zawsze przeciwnikiem *Home Rule'u*, pisał w książce *Leaders of Public Opinion in Ireland*: „Mało jest rzeczy bardziej nikczemnych, bardziej czci pozbawionych w literaturze politycznej angielskiej, jak ton, z jakim chwalono autorów Unii. Wyraz „honor“ nie ma zastosowania do Pitt'a. Cokolwiekbyśmy myśleli o znaczeniu samego aktu, jako takiego, Unia była zbrodnią najczarniejszą, zbrodnią, która, narzucając narodowi formę rządu, jaką odrzucał, formę przybraną we wszystkie cechy infamii znieprawiała całą opinię publiczną Irlandyi...”

Irlandczycy, obecni w dniu zaprowadzenia Unii w parlamencie dublińskim, odwoływali się do sądu potomności, do sądu nieprzekupionego Historyi. „Wiedźcie — wołali wówczas — przyjdzie dzień sądu, Historya dokona rewizyi tego procesu“.

Proroctwo iść się. Przychodzi spełnienie czasu.

Wola Łobudzka, 15 sierpnia 1913 r.

Irlandya otrzymuje autonomię. Cały wiek walki z wszechmożną Anglią znajduje w tem słowie zamknięcie swoje. Zamknięty zostanie okres bohaterskiego zmagania się, samoobrony i zaczepnej strategii związanych z nazwiskami O'Connella, Parnella, O'Briena, Dillona, Redmonda z jednej, z irlandzkiej, Gladstone'a, Morley'a z drugiej, z angielskiej strony. Okres mityngów irlandzkich, zamachów krwawych, obstrukcyi Parnellovskiej, odważnej inicjatywy Gladstone'a. Zmieniła się Anglia od czasów O'Connella. Nie poznałby jej nikt z towarzyszy O'Connella, nikt, kto był świadkiem lat głodowych Irlandyi 1846—9. Dawna Anglia landlordów i przywilejów klasowych, praw zdobytych zazdrośnie strzegąca, — odchodzi powoli do państwa cieniów. Anglia, która obaliła dwukrotnie Gladstone'a, która Parnella wygnała z Izby gmin, która zwalczała przez lat dziesiątki wszelkie próby zaprowadzenia istotnego samorządu w Irlandyi, ustąpiła miejsca nowej, bardziej demokratycznej Anglii. Potęga lordów została złamana. Potęga feudalnej Anglii, odnawianej przez dopływ wspinającej się ku górze

plutokracji, została skruszona. Liberalizm musiał odnowić swoje kadry a także swój program pod wpływem parcia z dołu, pod wpływem rosnącej od dołu fali demokratycznej. Wojna boerska zamknęła nie tylko stulecie XIX i rządy Wiktoryi, ale cały okres w dziejach wewnętrznych Wielkiej Brytanii. Minał czas drobnych półśrodków. Irlandya nie chce więcej zadawać się okruchami, spadającymi łaskawie ze stołu Albionu. Chce być sobą, chce sama sobą rządzić. Wysyła synów swoich, aby walczyli w szeregach boerskich przeciwko znienawidzonej metropolii. Nie wysyła delegacyi na koronację Edwarda VII. Zakłada nowe ligi walki o samostność Irlandyi. Radykalne ministerium próbuje negocjować i przekonywa się, że lepiej nadać szerokie prawa i zamknąć okres walki, ubożącej przeciwników, niż prowadzić wojnę partyzancką z jednej i drugiej strony, okupowaną ze strony angielskiej drobnemi ustępstwami, które, jak ostrygi przed obiadem, zaostarzają tylko apetyt w kierunku poważniejszych wymagań. Wreszcie w tragicznej chwili, gdy trzeba złamać upór lordów (1911) i wyłamać okno w fortocy przywilejów stanowych, w chwili, gdy na jedną kartę stawia ministerium liberalne stanowisko swoje i przyszłość, — zwycięstwo nad lordami umożebnione zostaje tylko dzięki głosom Irlandczyków. Rząd, siebie ratując, musi dać im, czego żądają. Stąd urodził się projekt autono-

mii, złożony przez Asquitha Izbie gmin d. 14. kwietnia 1912 roku.

Zajmiemy się tym projektem, który niebawem w r. 1914 stanie się prawem. Byłby on atoli dla czytelnika polskiego mniej zrozumiały, gdybyśmy nie wytłómaczyli, w jakich warunkach, z jakich założeń historycznych on się urodził. Dzieje stosunków anglo-irlandzkich są nie tylko bardzo ciekawe same w sobie i pełne głębokiej nauki. Z tych dziejów rodzi się autonomia Irlandzka.

Celt nie jest organizatorem. Umysł żywy, szlachetny, bohaterski — tu i tam, po jednej i drugiej stronie kanału jest jednaki. Nie zna jednolitości narodowej, rządu silnego, porządku, dyscypliny społecznej. Niema w nim nic z Rzymianina, nic nawet z Hellena. Klany nieliczne, współzawodniczące, wrogie, pod wodzą naczelników, których jedynym tytułem do przewodzenia jest odwaga, a jedyną siłą — liczebność stada owczego. Dwieście klanów (tuath) tworzyło pięć prowincyi: Meath, Ulster, Munster, Leinster i Connaught. Na czele każdej stał królik, jeden z królików był pierwszym, królem Erynu, *ard-righ*. Słabość organizacyi, brak wszelkiej organizacyi wewnętrznej stanowiła o zaborze Galii przez Rzymian, Brytanii przez Sasów i Anglów, Irlandyi przez Anglików. Podzielona nie mogła im stawić czoła. Niezorganizowana nie mogła oprzeć się zaborcom. Była jedną jednak w obyczajach, w języku, miała

własną duszę. Zaborca narzucił rząd, organizację, podatki, — dusza została i przetrwała. Dziś po ośmiu stuleciach miała jeszcze tyle siły, aby się do nowego życia obudzić.

Zaborca znajduje zawsze pomoc, oparcie najpewniejsze w wewnętrznej niezgodzie. Król Leinsteru, Dermot Mac Murrough porwał żonę królowi Brefni. Skazany przez *ard-righ* odwołuje się do pomocy Henryka II. Tu jest punkt wyjścia zaboru anglo-normandzkiego. Latem 1171 r. kilkunastu awanturników odpowiada na wezwanie zdrajcy i w charakterze sojuszników wylądowuje na południowym wybrzeżu wyspy. Za nimi przychodzi Henryk II, hamuje krewkich i drapieżnych awanturników a wasalów swoich, broni przeciwko ich żarłoczności Irlandczyków, zaczynają w nim widzieć sojusznika niemal. Bez przelewu krwi postępuje pod Dublin i tu w pałacu naprędce dźwigniętym i pysznie przystrojonym odbiera hołd od królików. Odwołany z powodu zabójstwa Tomasza Becket'a porzuca Irlandię ku żalości mieszkańców. Zaczynają się bezwzględne rządy londyńskich wasalów, wspierających królików w ich wzajemnych kłótniach i walkach wewnętrznych. Pojmują ich córki za żony. Osiadają na stałe w nowej ojczyźnie. Budują zamki, fortece. Zaprowadzają feudalizm, sami sobie ustawy ogłaszają. Rasa celtycka jest żywotna, oddziaływa właściwą sobie poezią, kulturą uczucia, rzewnością, wyobraźnią na twarde umysły i serca zaborcze feodałów anglo-

normandzkich. Przybysze asymilują się, irlandzieją, stają się patryotami irlandzkimi. W Anglii mówią nawet: *ipsis Hibernis, hiberniores!* W r. 1295 zakazują kolonistom noszenia stroju miejscowego, 1357 nowa surowa ustawa zakazuje Anglikom irlandzkim przyjmowania nazwiska, zwyczaju irlandzkiego. Silną, niezwalczoną i okrutną jest taka zemsta zwyciężonych. Henryk VII powziął zamiar przerwania w zasadzie, u podstawy samej tego pokojowego przenikania kultury irlandzkiej do grupy społecznej, która reprezentować miała silne państwowe jądro Albionu w ruchomej mgławicy Erynu. Wysłał Sir Edwarda Poynings jako lorda delegata na czele armii. Ten gromadzi pod Dogheda parlament, któremu każe uchwalić prawo (1495) o stosowaniu ustaw angielskich w Irlandyi bez różnicy i o konieczności pozyskania zgody królewskiej na każdą uchwałę parlamentu irlandzkiego. 1542 r. Henryk VIII proklamowany jest królem Irlandyi. Naczelnicy klanów otrzymują nazwiska angielskie: The O'Brien staje się hrabią Thomond, Ulich Mac William — hr. Clanricarde, Hugh O'Donnel — hr. Tyrconnell, The O'Neill — hr. Tyrone, Mac Giolla Phadriaig — baronem Ossory. Te tytuły wprowadzają nowy pierwiastek podziału i niezgody. Jest odtąd O'Neill „królewskie” i O'Neill „irlandzkie”, jest O'Donnell wierny poddany i O'Donnell — patryota irlandzki. Irlandya staje się częścią królestwa Zjednoczonego. Kon-

fiskaty stosowano w Irlandyi od początku inwazyi anglo-normandzkich. Za Maryi z domu Tudorów (1556) wywłaszczenie dokonywa się na wielką skalę: dwie dzielnice Leix i Offaley, dziedzina O'Moore'ów i O'Connor'ów zostają skonfiskowane, nazywają się odtąd: hrabstwami króla i królowej. Za Elżbiety przychodzi kolej na Desmond'ów, czyli na całą prawie prowincję Munsteru. Za Jakóba I wywłaszczony zostaje Ulster na rzecz dwudziestu tysięcy kolonistów, przeważnie Szkotów (odtąd Ulster jest szkocki i presbyteryjański). Panowanie Elżbiety pełne jest buntów irlandzkich (1567, 1579, 1596). Irlandya zalana jest krwią mścicieli. „Wyniszczenie rasy irlandzkiej w toku wojen, prowadzonych przeciwko O'Neillom, Desmondom i Tyrone'om prowadzone było z krwiożerczością, przewyższającą zbrodnie księcia Alby we Flandryach i godną tureckich rozbojów” — pisze historyk angielski Lecky*. „Namiestnik królowej, Sussex nasyła na Shane O'Neill'a skrytobójców, a gdy ten zostaje mimo to przy życiu, posyła mu truciznę. Essex, w gościnie u Brian O'Neill'a każe otoczyć dom, wymordować gości, gospodarzy na śmierć wysyła do Dublina; biskup katolicki Hurley skazany na męki, traci nogi w ogniu, zanim resztę

* W. E. H. Lecky, niegdyś profesor historii w *Trinity College* w Dublinie, *History of England in the XVIII Century* II, 95—99.

życia wyzienie na szubienicy. Mordują Irlandczyków jak dzikie zwierzęta; spokojnie, na zimno giną w rzeziach zbiorowych kobiety, dzieci, starcy. Oddziały żołnierzy snują się po całym kraju, mordując, kogo napotkają — dzieci, chorych, niewidomych, zapędzają całe wsi do stodół, które następnie podpalają, a uciekających z ognia rąbią na śmierć, dzieci podnoszą na gołych pałaszach w górę i podrzucają, chwytając wnętrzości ostrzem szabli dopóty, dopóki ducha nie wyziona, kobiety wieszają na drzewach z dziećmi u piersi zaduszonymi włosami matek“...

Zdobywcom miecz i ogień nie wydawał się być wystarczającym: brali do pomocy głód. Zabierano Irlandczykom środki do życia: inwentarz, zboże, pola, zasiewy. Wysoki urzędnik angielski obliczył — i na jego świadectwo powołuje się Lecky, że w r. 1582 w jednej prowincyi Munster'u zginęło z głodu trzydzieści tysięcy ludzi, nie licząc tych, którzy zginęli od miecza i na szubienicy. Kronikarz opowiada pod rokiem 1582: „W hrabstwie Tyrone trzy tysiące mieszkańców umiera z głodu w ciągu kilku miesięcy. W rowach znajdują trupy ludzkie o ustach zielonych ze śladami trawy, którą się żywiły za życia. Żołnierze angielscy znaleźli troje dzieci, z których najstarsze liczyło lat dziesięć, zajęte spożywaniem ciała matki, zmarłej z głodu. Głód, srożący się w okolicach Newry wywołuje zbrodnie w rodzaju takich,

że... stare kobiety rozpalają ogniska ściągające zewsząd zgłodniałe dzieci, przekonane, że znajdą koło ogniska ludzi, opiekę, pożywienie; megery rzucają się na nie, mordują je i — pożerają“.

Irlandya zmiażdżona, unicestwiona. W ciągu ostatnich kilku lat przed końcem wieku połowa ludności wyginęła. *L'ordre règne en Irlande! Hibernia Pacata!* Elżbieta panuje nad zgłiszczami i nad mogiłami. *Little was left in Ireland for Her Majesty to reign over but carcasses and ashes* — mówił lord Gray, Elżbiety namiestnik.

Jeden z doradców Elżbiety, słynny „poeta“ Edmund Spenser wygotował plan unicestwienia Irlandyi (1596). „Cel może być osiągnięty prędzej i skuteczniej niż przy pomocy miecza i żołnierza. Należy tylko nie pozwolić im orać i paść dobytek..., wtedy będą musieli pożerać jedni drugich...“*

Ten sam Spenser daje następujący opis pacyfikacyi Irlandyi na przykładzie prowincyi Munster.

„Pomimo że dzielnica ta była bogata i urodzajna, starczyło kilku miesięcy na to, aby ją sprowadzić do stanu zupełnego upadku

* Being kept from manurance and their cattle from running abroad, by this hard restraint *the would quickly consume themselves and devoure one another.* Tak dosłownie w *A View of the State of Ireland* by Edmund Spenser Esq. in the yeare (tak) 1596. Według wydania z r. 1860 str. 525.

a mieszkańców do nędzy, jakiej historia nie zna. Widziano nędzarzy wychodzących z lasów i z dolin, szukających pożywienia, czołgających się na rękach, albowiem nogi nie mogły ich więcej dźwigać. Spojrzenie ich było trupów, mówili głosem nieboszczyków odzywających się z głębi mogiły. Żywili się padliną zwierząt porzuconych po drogach, szczęśliwi, gdy je znajdowali, często bowiem odkopywali trupy na cmentarzach i żywili się rozkładającym się mięsem ludzkim. Gdy znajdowali liść sałaty albo koniczyzny, zbiegali się jak na bankiet. Nie stało wnet traw pożywnych i niezadługo nie stało tam ani zwierząt ani ludzi. Jest pewnem, że na wojnie tej zginęło ich mniej od miecza niż od głodu, na który skazywali się ludzie sami“*.

Zmieniały się czasy w Anglii, upadały dynastye, formy rządu: los Irlandyi pozostawał bez zmiany. Nie przestawano Irlandyi zdobywać, rabować, słowem, pacyfikować. W XVII wieku pacyfikacya przybiera charakter religijny. Irlandya pozostawała katolicką, — jest tedy prześladowana, jako taka, przez Anglię protestancką, w protestantyzmie swym fanatyczną i wojującą. Irlandya pozostała przy Stuartach, jest tedy prześladowana w dwójnasób przez wrogów dynastyi uzurpatorów i zwyciężonych.

* They perished by the extremitie of famine which they themselves had wrought (tamże 526).

Jest ofiarą uczuć lojalnych dla dynastyi, dla której jest tylko narzędziem władzy. Kościół anglikański zaprowadzony w Irlandyi r. 1537 początkowo nie był kościołem walki na gruncie irlandzkim. Dopiero Elżbieta zaczęła prześladować papistów, opornych: mordowała biskupów, zakonników, jezuitów. Z sześciuset Dominikanów, z r. 1537, pozostawało w roku śmierci Elżbiety czterech braciszków. 39 klasztorów tego zakonu zostało zamkniętych albo spalonych. Jednak Elżbieta prowadziła raczej wojnę polityczną niż religijną. Jej namiestnicy dokonali zaboru całych prowincyi. Trzy czwarte ziemi irlandzkiej znalazło się w posiadaniu Anglików: faworytów dworskich, awanturników, spekulantów. Za Karola I Strafford ogłasza całą prowincję Connaught jako zdobycz królewską (*his majestic rapine*). Bierze ze sobą żołnierzy i... prawników. Jedni mieli stwarzać tytuły prawne, drudzy te tytuły wprowadzać w wykonanie. Prawnicy dowiedli niebawem, że właściciele ziemscy Connaught'u nie posiadają żadnych tytułów własności, że nie posiadali tych tytułów ich ojcowie ani dziadowie, że cały Connaught jest własnością króla. Władza wtedy wojskowa żądała, aby właściciele faktyczni uznali słuszność tego wyroku i wynieśli się z dobrej woli; jeżeli nie, żołnierze będą musieli wyroki wprowadzać w wykonanie. Obliczają, że setki tysięcy akrów ziemi zostało tym razem w rękach zdobywców. Irlandya doprowadzona

do rozpaczcy odpowiedziała na te krwawe prowokacye powstaniem (1645 r.). Skarb angielski był pusty. Za pożyczone pieniądze, pod gwarancją ziem mających być skonfiskowanemi na rzecz pożyczających, parlament angielski wysłała armię pacyfikacyjną i daje jej rozkazy treści następującej: Rozkazujemy napadać, zabijać, unicestwiać powstańców, ich towarzyszków i spółników; palić, niszczyć, rabować, równać z ziemią miasta, domy, zamieszkałe przez powstańców, albo takie, które im dają schronienie, palić zasiewy, zboża i trawy; zabijać wszystkich mężczyzn napotykanych z bronią w rękę; zabijać każdego księdza...“ Cóż dziwnego, że rozkazy te w czyn wprowadzone zamieniają Irlandyę w pustynię...* 1649 r. Cromwell zaczyna nawracać Irlandyę. „W imię Chrystusa“ wymordowuje garnizon Droghedy (30 tysięcy ludzi) — po większej części angielski, ale katolicki. Znosi następnie garnizon Wexfordu. Cztery hrabstwa stały się własnością republiki, ośm zostało przekazanych awanturnikom i żołnierzom. W ciągu lat jedenastu miało zginąć sześćset tysięcy ludzi! Księża wędrują na szubienicę albo internowani na wyspie Aran. Religia katolicka zniesiona. Trzydzieści tysięcy Irlandczyków szuka schronienia we Francyi i w Hiszpanii. Tysiące dzieci i kobiet sprzedane do niewoli na plantacye Jamajki

* Lecky j. w. II. 156.

i Barbados. Katolików internują w prowincyi Connaught. Kto przekroczy rzeczkę Shannon, zginął. Irlandya staje się cmentarzem. Wilki wyją pod bramami Dublinu. Cromwell obliczał, że będzie mógł osiedlić na ziemi irlandzkiej 40 tysięcy kolonistów purytańskich, którzy stworzą inną, „angielską“ Irlandyę; kraj nowej wiary, kraj, który już nigdy nie powstanie przeciwko prawowitym władcom purytańskim. Plan Cromwella został wykonany. Jego pomysły, nadzieje nie ziściły się. Irlandczycy zostali. Zdobywcy, rabusie musieli korzystać z ich usług: któżby pracował w polu, chodził koło dobytku? Zdobywcy spekulanci zawiedzeni w nadziejach szybko próbowali wyzbyć się łatwo nabytej ziemi. W rezultacie krwawy potop Cromwella pozostawił po sobie osad trzech czy czterech tysięcy kolonistów angielskich i purytańskich. Wspomnienie tych czasów zostało: dziś jeszcze niema większej obrazy w Irlandyi jak przezwisko „lorda z łaski Cromwella“.

Karol II nie zmienił postępowania wobec Irlandyi: arcybiskupi i biskupi giną w lochach Dublinu albo na mękach. Jakób II odwołuje się do pomocy Irlandyi, zapowiada wolności, poszanowanie własności. Stają przy nim. Odpowiedzą za to przed mściwością Wilhelma III (1691). Znowu milion akrów ziemi przejdzie w ręce zdobywców. I to będzie ostatnia wielka ekspropriacja angielska. Nie będzie już co

dzielić między głodnych zdobywców. Odtąd dwie Irlandye staną obok siebie, przeciwko sobie: Irlandya angielska, protestancka, bogata, panująca, arystokratyczna z jednej strony; Irlandya irlandzka, katolicka, nędzna, zwyciężona, bezwolna, demokratyczna — z drugiej strony. Skończyły się wojny, zabójstwa, tępienie Irlandyi z bronią w ręku. Zaczyna się prześladowanie legalne pod pozorem wykonywania sprawiedliwości, prześladowanie, które drapując swoje czyny w festony legalności, wydawało je za akty sprawiedliwości; które mniej niż inne, dawniejsze przelewając krwi albo i wcale jej nie przelewając, chełpi się ludzkością. Łatwo zrozumieć, że jest bardziej jeszcze okrutne i niesprawiedliwe; działa w zupełnej świadomości czynu, na zimno, nie może tłumaczyć się namiętnością chwili, niepamięcią, zawieszonem poczuciem odpowiedzialności. Jestto okres t. zw. Ustaw karnych (*Penal Laws* 1695—1709) Religia katolicka jest tylko tolerowana. Nie może być wyznawana publicznie. Pielgrzymki są zniesione, krzyże obalone, dzwonnice zamknięte. Biskupi są wywołani z kraju, księża mogą odprawiać nabożeństwa pod warunkiem meldowania się u władz świeckich i złożenia przysięgi na wierność królowi oraz przysięgi na rzecz kościoła protestanckiego... (!)* Prawo

* Obłąd prześladowczy zaborców znajduje sobie wyraz w projekcie ustawy (uchwalonej przez Radę Tajną

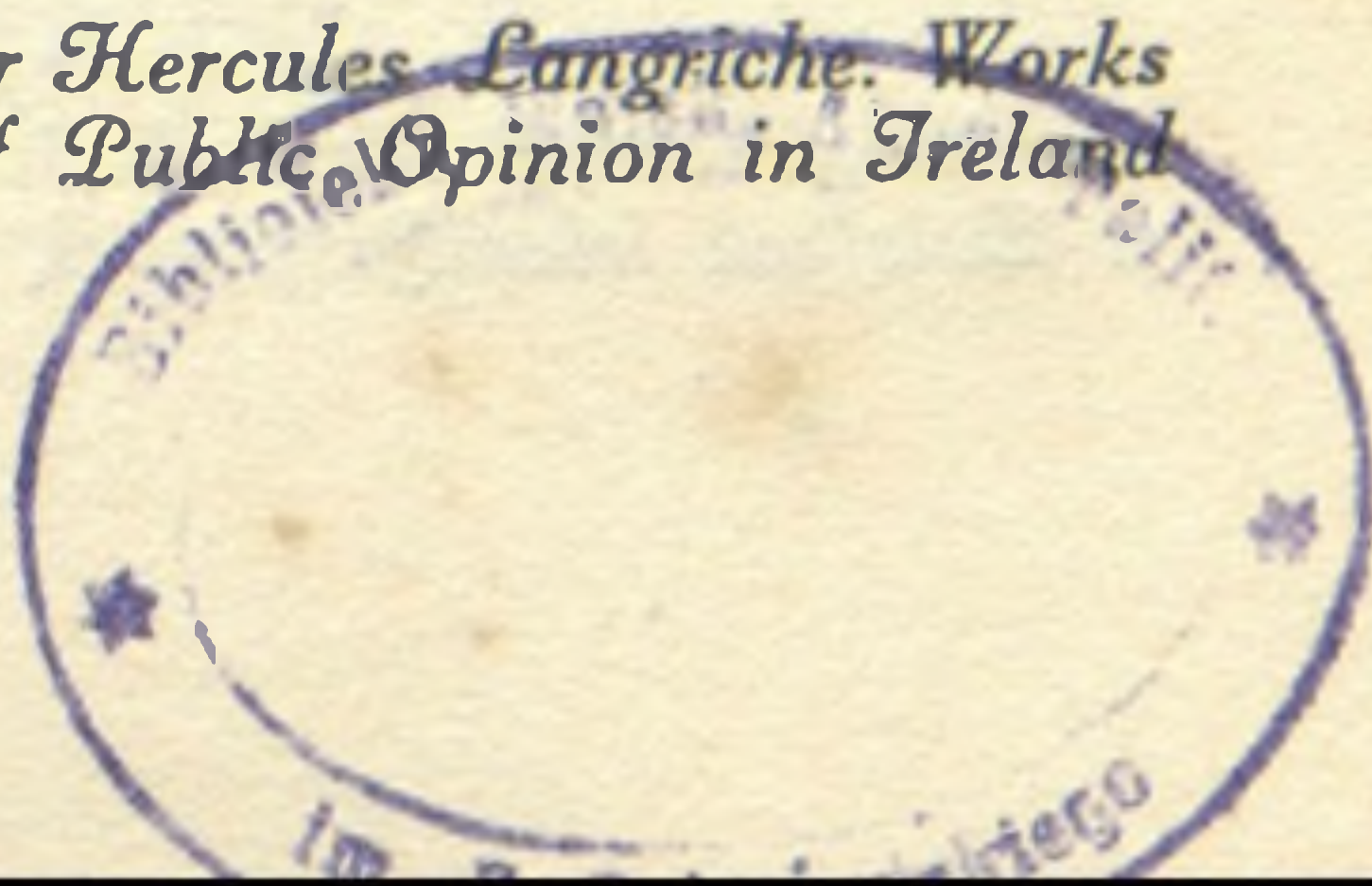
nie uznaje katolików rzymskich, jako takich. Nie wolno im uczyć dzieci pod karą banicyi (a przy recydywie pod karą śmierci); dzieci ich własne uczyć mogą tylko protestanci. Nie wolno im pełnić obowiązków publicznych, żadnego zawodu liberalnego z wyjątkiem lekarskiego, nabywać ziemi na własność (1703), brać jej w dzierżawę dłużej niż na lat trzydzieści i jeden i pod warunkiem, że czynsz dzierżawny będzie równy dwu trzecim dochodu z ziemi. Syn katolika, przechodzący na wiarę protestancką, tem samem staje się właścicielem majątku rodziców, którzy odtąd są tylko użytkownikami ziemi i dzierżawcami w stosunku do syna — landlorda. Nie wolno być katolikowi opiekunem dzieci katolickich. Gdy opiekun protestant nie został wybrany przez rodzinę, mianuje go kanclerz Irlandyi. Katolik rzemieślnik ma prawo korzystać z pomocy dwu tylko czeladników. Nie wolno mu nosić broni, posiadać koni wartości powyżej pięciu funtów. Protestant ma prawo zabrać katolikowi każdego konia, który mu przypadnie do smaku, płacąc pięć funtów. Ustawa zachęca do zdrady, do przespiegów. Kto wskaże księdza, nie wpisanego do rejestru rządowego, otrzyma dwadzieścia funtów, kto biskupa — otrzyma pięćdziesiąt.

Irlandyi a odrzuconej przez Rząd królewski) zaprowadzającej kastracyę z urzędu księży katolickich (Lecky j. w. I, 296).

Słowem, jak mówił Burke, w ustawach karnych stworzono system całkowity, logicznie zbudowany i spojony, maszynę o przedziwnej sprawności, najdoskonalszą, jaką mogła kiedykolwiek pomyśleć zepsuta wyobraźnia człowieka ku poniżeniu człowieka. Religia jest tylko pozorem. „Fanatyzm religijny, poucza historyk angielski, protestant Lecky, nie grał zbyt wielkiej a w żadnym razie nie grał w tem wszystkim roli naczelnej; w najgorszych chwilach nie chodziło tyle o nawrócenie na protestantyzm, ile o utrwalenie władzy i własności przez poniżenie; przez zniszczenie tych, którzy wcześniej władzę mieli i własność posiadali“*. Ustawy te były wykonywane z całą bezwzględnością w ciągu lat pięćdziesięciu.

Te okrutne ustawy nie wydawały się atoli wystarczającymi. Rząd angielski uważał, że należy przedewszystkiem zniszczyć Irlandę ekonomicznie: zniszczyć przemysł, handel Irlandyi. Kwitnął w Irlandyi przemysł tkacki. Tkaniny wełniane słynęły 'wokoło. Wysoko stała produkcya wełny, hodowano tedy owce, obsiewano pastwiska i cała struktura ekonomiczna i społeczna południowej Irlandyi opierała się na produkcji i przeróbce wełny. Na wełnie opierał się interes właściciela ziemskiego, ho-

* Burke, *Letter to sir Hercules Langrishe*. Works IX, 412; Lecky, *Leaders of Public Opinion in Ireland* I, 19.



dowcy, rękodzielnika, handlarza. Parlament angielski uchwalił tedy, że przemysł ten szkodzący przemysłowi angielskiemu powinien być zniesiony. Uchwała przesłana do Dublina została ratyfikowana przez parlament irlandzki*. Zabójcze uchwały godziły nietylko w katolickich mieszkańców; cierpieli od nich w równej mierze protestanczy producenci: mówiono o nich złośliwie, że „klękali przed Anglią na karkach swoich współrodaków”.

Stan taki nie mógł trwać wiecznie. Z kontynentu wiał podmuch liberalizmu. Wśród protestanckiej Irlandyi, oddawna zakorzenionej, rodzą się pokolenia, które chciałyby widzieć Irlandyę, własnem żyjącą życiem, nie odbicie, niewolnicę, narzędzie wyzysku Anglii. Są to w h i g o w i e irlandzcy. Zaczynają innem okiem spoglądać na papistów. Rozumieją, że wyznawcy różnej wiary jedne mogą mieć interesy. Utrwala się świadomość wspólnego interesu przeciwko Anglii. Buduje się sojusz katolików i protestantów irlandzkich przeciwko Albionowi krwiożerczemu, pod hasłem niezawisłości. Złotousty Grattan woła wtedy: „Irlandya protestancka nie będzie nigdy wolną, jeżeli nie będzie wolna Irlandya katolicka”. Kielkuje pojęcie narodu irlandzkiego, jako całości obejmują-

* Bogatem, soczystem piórem opisał proces niszczenia przemysłu irlandzkiego przez Anglików Lecky w *Dziejach Irlandyi* j. w. I, 171 nast.

jące i katolików tubylców i protestanckich potomków starodawnych najeźdźców anglo-normandzkich, w ciągu wieków zasymilowanych w atmosferze Irlandyi.

W tym samym czasie budziły się na kontynencie zorze Wielkiej Rewolucyi i zaczynała się wojna o niepodległość kolonii angielskich w Ameryce Północnej. Powietrze świata nasycało się pierwiastkami wolności. Anglia nadłamana, osłabiona, zmuszona odwołać wojska swoje z Irlandyi. Irlandya tworzy korpus własnej milicyi dla ochrony granic i przystępuje do negocjowania z metropolią. Wtedy poraz pierwszy zdobywa sobie prawo obywatelstwa przysłowie *England's difficulty, Ireland's opportunity* (nieszczęścia Anglii są szczęściem Irlandyi). 1779 r. odwołane zostają zakazy handlowe i przemysłowe, 1782 — uznana niezależność parlamentu irlandzkiego, katolikom przywrócone prawo własności ziemi, prawo dziedziczenia w porządku zwykłym, prawo nauczania (1782), prawo wybieralności do parlamentu, prawo zasiadania na ławie przysięgłych, prawo wstępowania do palestry (1792). Zniesiono zakazy ustaw karnych zwrócone przeciwko księżom. Katolik przestaje być banitą. Wtedy to Grattan zawoła w parlamencie: „Ludzie, do których przemawiam, są tedy wolni. Wieki minęły, a nam tego tytułu nie zdobyły. Znalazłem Irlandyę na klęczkach; czuwałem nad nią, patrzałem jak zwolna, powoli podnosiła się; wi-

działem męki przecierpiane, widziałem kajdany z pleców zrzućane, widziałem, jak rodziła się wolność, widziałem wszystko. Irlandya jest narodem. Witam ten naród. Niechaj trwa zawsze. *Esto perpetua...*“ Kończył wnioskiem: „Królestwo Irlandyi jest królestwem odrębnem, posiadającym własny parlament, jedyną jego władzę prawodawczą. Żadna władza — ani osoba, ani zgromadzenie — nie może narzucać Irlandyi praw, jak tylko król, Lordowie i Izba Gmin Irlandyi. Żaden parlament niema władzy w kraju, jak tylko parlament Irlandyi...” Wniosek ten został uchwalony jednomyślnie, dnia 17. maja 1782 r., potwierdzony w parlamencie londyńskim, d. 21. czerwca sankcyonowany przez króla.

W tym czasie Burke pisał do lorda Charlement'a: „Jestem przekonany, że nigdy przymus nie może tworzyć mocnych więzów pomiędzy dwoma narodami; związek naturalny i szczery jest spoidłem dla dwu naszych narodów znacznie lepszym, niż zasady podporządkowania...” A Fox dodawał w 1797 r.: „Jestem przekonany, że kiedy Irlandya sama będzie rządziła sobą, tem więcej będzie przywiązana do interesów angielskich...” Parlament Dubliński pospieszył zreformować budżet i znieść „ustawy karne” — potrzeba było na to lat trzynastu. Jednak praw wyborczych Irlandczycy nie otrzymali. Odnośna ustawa nie otrzymała

sankcyi królewskiej. Znowu otwierały się dawne ledwo zagojone rany.

Tymczasem na kontynencie wrzała burza rewolucyjna. I w Dublinie witano radośnie postępy rewolucyi. I tutaj powstawały kluby, w których mówiono głośno o wolności politycznej. W Belfaście powstaje 1791 r. Towarzystwo Zjednoczonych Irlandczyków. Na czele znajduje się Teobald Wolfe Tone, marzyciel republikański (1763—1798). W kwietniu 1794 r. Wolfe Tone i towarzysze Neilson, Sims, Mc Cracken, Russel przysięgają, że „nigdy nie porzucą sprawy Irlandyi, aż obalą panowanie Anglii nad ojczyzną i zbudują niezależność...“ W czerwcu Wolfe Tone, aby zmylić ślady i odwrócić podejrzenie o konszachtach z rewolucją francuską jedzie do Ameryki, chcąc nawiązać tam stosunki za pośrednictwem Francuzów i posła francuskiego z rządem republiki francuskiej. Francya wyzwolona miała wyzwolić tęskniącą do wolności Irlandyę. W początku 1796 r. widzimy go we Francyi, przekonywa Carnot'a, Clarke'a, Hoche'a o konieczności wyprawy do Irlandyi. W grudniu dyktoryat wysyła armię piętnastotysięczną. Tone jest generałem-adjutantem w służbie francuskiej.

Tymczasem w ciągu dwu lat ostatnich Irlandya czyni wielkie przygotowania do powstania. Duch rewolucyi ogarnia coraz szersze koła. Wytwarza się dyapazon jedności niemal zupełnej. W jednym szeregu znajdują się obok

siebie katolicy i protestanci irlandzcy, landlordowie i chłopci; wszyscy wołają wolności, przysięgają na „prawa człowieka“, domagają się reform, zniesienia przywilejów i nadużyć, ogłaszają pochód krzyżowy przeciwko korupcyi rządu. W Belfaście marzą o republice irlandzkiej. Jednak postępy jakobinizmu francuskiego rzucają strach na zwarte dotychczas szeregi irlandzkie. Drzeć zaczynają landlordowie, syci, posiadający, drży mieszczaństwo angielskie, duchowieństwo protestanckie. Rząd może sobie dać tedy radę z mniejszością rewolucjonistów. Wolfe Tone i lord Edward Fitzgerald odwołują się do pomocy Francyi. Rząd w odpowiedzi zakłada Towarzystwo Oranżystów (*Orange Society*) w prowincyi Ulster, odtąd ognisko całowiekowe walki i niezgody. 1798 r., ażeby mieć tytuł do ostatecznego złamania Irlandczyków, rząd angielski prowokuje powstanie. Ekspedycye karne szaleją po całej wyspie: męki, szubienice, katowanie, bicie pałkami wywołuje protest zbiorowy (maj 1798 r.), wojnę chłopską, łatwo pokonaną, zmasakrowaną przez żołnierzy angielskich, popieranych przez szlachtę protestancką. Wolfe Tone wzięty jako żołnierz francuski, zostaje skazany i woli umrzeć z własnej ręki*, lord Fitzgerald umiera z ran w więzieniu. Irlandya jest znowu niewolnicą na łań-

* *Wolfe Tone* w zbiorze R. Barry O'Brien *Irish Memories*, Londyn 1904, str. 154—180.

cuchu. Garnizon Dubliński zwiększony w r. 1800 do stutrydziestu tysięcy żołnierza. Anglia musi powetować sobie ustępstwa, poczynione w chwili słabości, Irlandya ciężko odpokutuje ośmnaście lat trwający okres niezawisłości.

Ustępstwa 1782 r. były, co jest zrozumiałem, wydarte Anglii. Czyniła je wbrew woli pod imperatywnym wpływem konieczności życiowych. Czyhała tylko na chwilę odpowiednią, aby je cofnąć. William Pitt już oddawna chciał skończyć z Irlandyą. Uważał, że najprostsza do tego droga przez Unię. Dnia 22. stycznia lord Cornwallis złożył Izbie Gmin wniosek o „konsolidacyi imperium przez dzieło architektoniczne mocne i trwałe“. Opinia była przeciwna tym pomysłom. W Izbie Gmin wniosek lorda Ponsonby, „zastrzegający prawa — przyrodzone i wyższe — Irlandyi do własnej, wolnej i niezależnej władzy prawodawczej w duchu aktu z r. 1782“ — został odrzucony jednym zaledwie głosem (106 i 105). Projekt adresu, wygotowanego bardzo ogólnikowo w duchu projektów rządowych został przyjęty w Izbie Lordów 52 głosami przeciwko 15, w Izbie Gmin 107 gł. przeciwko 105. Wtedy Pitt, któremu nie brak było pomysłów politycznych i który niełatwo cofał się przed niepowodzeniem, powiedział sobie: „Lucypera wypędza się przez Belzebuba“. Parlament Irlandzki dokona tego, co odrzucił — angielski. Skład parlamentu dublińskiego, system wybor-

czy — kazały mu spodziewać się powodzenia w przedsięwzięciu, które był zamierzył. Parlament składał się z trzystu członków*, z tych dwustu było przedstawicielami *rotten boroughs* (zgniłych zamków), to znaczy, było właściwie mianowanych przez lordów właścicieli tych zamków. W Izbie Lordów nie wolno było zasiadać katolikowi. Na 210 parów, korzystających z tego przywileju, 40 — było Anglikami, nie mieszkającymi w Irlandyi. Izba Gmin, również wyłącznie protestancka, do roku 1793 była wybierana wyłącznie przez protestantów. 64 posłów wybierały hrabstwa. 117 miast i miasteczek, właściwie osad słabo zamieszkałych, wybierało — 236 posłów. Hrabstwo Donegal'u liczyło 5 miasteczek i — 3 wyborców, w dwu nie było żadnego, 11 miasteczek nie posiadały ani jednego wyborcy, a posiadały dwudziestu dwu deputowanych; dziewięć innych — posiadały po jednym wyborcy, a liczyły 18 deputowanych. Rodzina Ponsonby posiadała dwadzieścia miejsc w Izbie Gmin, lord Longuville 10, lordowie Elg i Shannon — po 6, książę Devonshire — 4. Miasteczka były do kupienia. W r. 1784 Grattan zapłacił za miejsce w Izbie Gmin dwa tysiące funtów, w r. 1800 — 2400**.

* 124 było mianowanych przez 52 parów, 64 innych przez 36 commonerów.

** W Anglii nie było lepiej. W r. 1795 154 właścicieli „zgniłych miasteczek” rozporządzało 307 miejscami w Izbie Gmin. W r. 1780 książę Richmond dowodził, że

Linia postępowania była łatwa do wykreślenia: trzeba było niektórych deputowanych, na których liczyć nie można było, wyprowadzić z parlamentu przez zaofiarowanie posad, dalej trzeba było lordom zapłacić, aby mianowali zastępców godnych zaufania rządu. Ten wielki system korupcyi całego ciała prawodawczego został dokonany w ciągu kilku miesięcy. „Nie ulega wątpliwości, mówi lord Roseberry w biografii Pitta, że korupcya, dzięki której rezultat taki został osiągnięty, była okropna. Unia była kupiona u Irlandczyków za cenę złota. Upadek tego parlamentu był zupełny i beznadziejny. Nie sposób otworzyć listu któregoś z ówczesnych królów, aby nie znaleźć tam wiadomości o cenie tego, czy innego lorda albo commoner'a irlandzkiego. Rząd irlandzki pławił się w atmosferze przekupstwa...” W popularnej „Historyi Irlandyi” Stanhope’a znaleźć można następujące kwoty zapisane na krwawym rachunku twórców Unii: Margrabia Devonshire otrzymał (1801 r.) 52 tysiące funtów, lord Sharon 45 tysięcy f., margrabia Elg 45 tysięcy, lord Clanmorice 23 tysiące f., lord Belvider 15 tysięcy. Ludzie — mówi ten historyk —

większość w Izbie Gmin reprezentuje sześć tysięcy wyborców. Nic dziwnego, że projekty reformy wyborczej były stale odrzucane: w r. 1783 (Flood) — większością 150 głosów przeciwko 77, w r. 1793 (Grattan) 153 gł. przeciwko 71 i 137 przeciwko 48, w r. 1794 — 142 gł. przeciwko 44.

którzy w r. 1801 sprzedali ojczyznę, otrzymali w nagrodę tytuły, godności biskupie, urzędy, emerytury, synekury. Otrzymali czterdzieści osiem dyplomów barońskich, dumnie dźwiganych przez ich potomków... Ileż głębokiej ironii tkwi w słowach profesora Dicey: „Unia jest aktem tego rodzaju, że każdy sąd unieważniłby go, jako umowę opartą na bezwstydnym korupcyi...”

Prawodawcy byli brudni i nikczemni, ale, jak poucza Roseberry, miało to powody natury nie tylko moralnej, ale i politycznej. Rząd na zamku w Dublinie był angielski, narzucony, biurokratyczny, nieodpowiedzialny przed parlamentem. Polityka tego rządu była egoistyczna, sprzeciwiała się naturze środowiska, którym rządzić miała. Środowisko z natury rzeczy musiało być opornem. I drogą do złamania tego oporu była korupcja. Żaden inny środek nie mógł oporu, który był naturalny, przełamać i, wbrew naturze, władzę prawodawczą podporządkować nieodpowiedzialnej władzy wykonawczej. Żaden argument rozumowy nie mógł tego dokonać, jedna tylko — niemoralność. Cały parlament mógłby być w opozycji, a rząd pozostawałby bez zmiany, obojętnie przyjmując uchwały nieufności, nawet uchwały stawiające w stan oskarżenia — uchwały te nie wzruszały ministrów, którzy nominacje swe zawdzięczali nie Irlandyi, jeno metropolii w oddalonym Londynie. Ażeby jakikolwiek wniosek prawodawczy

uchwalić, rząd porozumiewał się nawet nie z parlamentem, a z tymi, którzy parlament mianowali.

Dnia 1. kwietnia 1800 r. Jerzy III sankcyonował akt Unii. Parlament irlandzki, niezależność Irlandyi — należała już do przeszłości. Autonomia prawodawcza zamierała w chwili, gdy działalność prawodawcza zaczęła przynosić pierwsze owoce, gdy można się było spodziewać, że sprawa emancypacyi katolików będzie wreszcie wzięta pod uwagę. Rozwój naturalny wolności politycznych, wolności wiary i myśli został powstrzymany na lat kilkadziesiąt, nie ulega wątpliwości, że zaważył na dalszych dziejach Anglii. Nie daleko patrzył wielki William Pitt. Krzywdę, wyrządzoną Irlandyi, chciał ratować przez bille, emancypujące katolików i dopuszczające ich do urzędów, jak gdyby nie powinien był przewidzieć, że bille te nie znajdą uznania w oczach króla, bigota protestanckiego. Król ten przysiągł przecie, że za jego życia katolicy nie otrzymają emancypacyi. Słabą mieli ugodowcy irlandzcy pociechę w dymisyi, którą Pitt królowi ofiarował.

Irlandya po niewczasie chciała się bronić (spisek Emmeta 1803 r.). Rząd odpowiedział szubienicami, całym systemem praw wyjątkowych, których zresztą w ciągu całego stulecia stosować nie przestawał. Irlandya gromadziła mityngi i zapisywała petycye, domagające się emancypacyi katolików. Król, mianując mi-

nistrów, żądał od nich przyrzeczenia, że mu „Irlandyą głowy suszyć nie będą”. Liczyli trochę na księcia Walii (brata królewskiego), który ich oszukał i zapomniał o Irlandyi z chwilą, gdy regentem został. Emancypacja była dziełem długoletniej walki, którą prowadził O’Connell.

Ten młody adwokat w odgłosie dzwonów kościelnych, zwiastujących Unię na Nowy Rok 1801, słyszał tylko sygnaturkę pogrzebową i płakał, jak opowiadał, nad zdegradowaniem ojczyzny swojej, którą podnieść z upadku sobie poprzysiągł*. Pierwszym etapem tej walki o godność Irlandyi była emancypacja katolików. Nad tą pracować zaczął od r. 1811. W r. 1816 był już Irlandyi „królem bez korony”. Parlament angielski mimowoli nie przedstawiał zajmować się Irlandyą i katolikami w latach 1810, 1814, 1815, 1820. Bezustannie aż do r. 1829 ponawiano w parlamencie żądanie emancypacji. Gdy nawet Izba Gmin czyniła ustępstwa, Lordowie byli niewruszeni. W Irlandyi zakładano stowarzyszenia „katolickie”, a gdy je rząd rozwiązywał, odżywały na nowo. Opinia publiczna angielska, pod wpływem agitacji, która miała za sobą prawo, słuszność, wskazania rozumu i moralności a przeciwko sobie tylko siłę, brutalną przewagę faktu dokonanego

* Nemours Godré, *Daniel O’Connel* (Paryż 1893); Canon O’Rourke, *Life of O’Connel* (Londyn 1875).

i przemocy, fanatyzm i upór ograniczony — rozwidla się. Rozłam obejmuje nawet gabinet, gdzie Canning broni Irlandczyków, a Peel — z tej samej ławki ministeryalnej, broni angielskiej i protestanckiej racyi stanu. W r. 1828 O'Connell został wybrany do parlamentu przeciwko ministrowi angielskiemu (Vesey Fitzgerald'owi). Obawiano się wojny wewnętrznej w Irlandyi. Protestowali przeciwko jego wyborowi protestanci Ulster'u i cała oficjalna Irlandya. Wiedziano, że nie wejdzie do Izby Gmin inaczej, jak składając anti-katolicką przysięgę, a tej przysięgi nie złoży i nie wejdzie. Jeżeli go wyrzucą, Irlandya podejmie sprawę insurrekcyi przedwcześnie i dla własnej zguby. Nie zgłosił się tedy do Westminsteru, a rząd, obawiając się gorszych jeszcze skutków dalszej zwłoki, sam z wnioskiem emancypacyi katolików wystąpił. Wniosek został przyjęty większością 179 głosów w Izbie Gmin i 105 głosami w Izbie Lordów. Król dał sankcyę. Po wielu trudach O'Connell — zdobył swoje miejsce w Izbie Gmin. Pierwszy etap był zdobyty. Zaczynał się drugi: odwołanie Unii (*Repeal*).

Długi to i bolesny etap. Nie starczyło sił ani życia O'Connella, aby go zamknąć. Wielki organizator, trybun, jeden z największych agitatorów, jakich znał świat anglo-saski, jednak agitator w granicach legalności, — budził w ludzi swoim poznanie prawa, odrzucał środki rewolucyjne do zdobycia tego prawa wiodące.

W r. 1843 potrafił przemawiać d. 16. marca do trzydziestu tysięcy ludu zgromadzonego w Trim, do stu tysięcy w Mullingar (w połowie maja), do dwustupięćdziesięciu tysięcy w Tara (w połowie sierpnia). Mityng olbrzymi, zwołany na dzień 5. października do Clontarf na bezbrzeżnej równinie, kędy Brian Born zwyciężył niegdyś Duńczyków, mityng, który miał zgromadzić milion ludu t. j. całą męską ludność Irlandyi — nie odbył się. Rząd sprzeciwił się temu mityngowi, który z tytułu przyjscia do skutku byłby już pospolitem ruszeniem Irlandyi, byłby insurrekcyą przeciwko istnjącemu porządkowi rzeczy. O'Connell nie chciał insurrekcyi, choć młodzież sarkaa i zorganizowała się w rewolucyjną Młodą Irlandyę. Albion podstępny uwięził go i skazał w pierwszej instancyi na rok więzienia. Uwolniony w drugiej, — wraca na skrzydłach tryumfu do Dublina. Na krótko tylko. Złamany życiem, którego nie szczędził, złamany niepowodzeniami, w rozterce ze sobą i narodem co do metod walki, umiera niebawem największy oportunistą między rewolucjonistami irlandzkimi, przez jednych uważany za wskrześć ojczyzny, przez innych za jej wroga ogłoszony, 15. maja 1847 roku na drodze do Rzymu, w Genui. Rzymowi serce swoje przekazał. Ciało spoczęło w Irlandyi.

Ostatnie lata życia O'Connella wypełnione były walką z „Młodą Irlandyą“. „Stara Irlandya“, którą on reprezentował, była katolicka,

Młoda — jest wolnomyślna. „Stara“ — opiera się wyłącznie na katolikach, „Młoda“ — chce jednoczyć katolików i protestantów w jeden naród irlandzki. „Stara“ — pracowała nad polityką, myślała o materialnych interesach kraju, „Młoda“ — chce szerzyć oświatę i w oświacie widzi narzędzie wyzwolenia. Młoda zwalcza hegemonię duchowieństwa, związek z partiami angielskimi, zależność od Wigów. „Stara“ walczyła metodami legalnymi, „Młoda“ uważa, że wszystkie drogi są dobre, przede wszystkim drogi rewolucyjne. Młoda ogłasza Anglii, jej rządowi, jej urzędnikom w Irlandyi wojnę na śmierć i życie. Namiestnika Irlandyi nazywa „katem i rzeźnikiem królowej w Irlandyi“. Pokolenie wychowane w szkole O'Connella uważa przedstawicieli Młodej Irlandyi za obłąkanych. Ale wnet zapala się rewolucja w Paryżu. Jej płomienie udzielają się Wiedniowi, Pradze czeskiej, Berlinowi. Palą się Włochy. I ci „Młodzi Irlandczycy“ stają się bohaterami. Porywają za sobą dziesiątki, setki współczujących. Na krótko. Bowiem bohaterowie są podzieleni. Rząd pogłębia te różnice. Więzi przywódców, sądzi ich i wysyła z kraju. Pryśła bańka młodocianego marzenia. Zostało po tej rewolucyi młodych studentów, zamożnych i protestanckich jako hasło, które odtąd zawsze pozostanie żywe, tytuł dziennika wydawanego przez Johna Mitchella: *United Irishman* Zjednoczona Irlandya.

O'Connel umierał u progu lat głodowych (1847—1851). W ostatnim dwudziestoleciu XVIII wieku Irlandya przechodziła okres wielkich urodzajów i wielkiej pomyślności materialnej. Jej ludność powiększała się ogromnie. W okresie wojen napoleońskich i blokady kontynentalnej Irlandya stała się spichlerzem Anglii. Cena zboża rosła z tygodnia na tydzień. Ale okres wojen skończył się, ceny spadły a ludność została. Lordowie nie mogli żądać czynszów równie wysokich, jak te, które pobierali w ostatnich latach kilkunastu: ziemia przestała dawać dochody. Zamierzali tedy rolę zamienić na pastwiska, myśleli o dawnej hodowli owiec i wskrzeszeniu bogatego przemysłu tkackiego. Dzierżawca, spędzany siłą z działków większych, gromadził się koło gorszych; pracował, aby wyżywić liczną rodzinę. Hodował już tylko kartofle, tylko kartofli mógł bowiem wyprodukować tyle, aby przeżyć. Tymczasem kartofle zaczęły chorować. W roku 1845 w ciągu trzech dni przepada cały urodzaj kartofli*, to samo powtarza się w roku następnym i znowu w r. 1847. Głód jest panem Irlandyi. Chłop z przerażenia i z głodu popada w melancholię. Całe rodziny tygodniami siedzą na zagonach, spoglądając bezmyślnie po czarnych bruzdach,

* Margrabia Lansdowne obliczał, że wartość zbioru kartofli przepadłych w r. 1845 wynosiła szesnaście milionów funtów (*Times* 16. stycznia 1847 r.).

w których gnije ich chleb przyszłoroczny. „Domy pracy” — więzienia — pełne są ludu, zamykają swe wrota przed tysiącami. Co rana przed bramą znajdują trupy ludzkie: póki były żywe domagały się noclegu, pożywienia, nie było dla nich miejsca wewnątrz, pozostały na zewnątrz, uwolnione od męki życia przez śmierć litościwą. Wozy po nocach jeżdżą po trupach zaścielających drogi. Niema pogrzebów, cichaczem grzebią ludzi, zbierając trupy do głębokich wozów, o ruchomych dnach, skąd wala się dziesiątkami do wspólnych dołów.

Kto nie zginął od głodu, ginie od chorób. Szerzy się zaraza. Kto żyw, ucieka. Ziemią obiecaną jest Ameryka.

Pisarz francuski Gustaw de Beaumont pisał w książce słynnej przed laty siedmiesięciu: „Widziałem Indyanina w lasach Ameryki Północnej i Murzyna w kajdanach i myślałem, patrząc na ich los godny politowania, że widzę kres nędzy ludzkiej: nie znałem wówczas losu nieszczęśliwej Irlandyi. Jak Indyanin, Irlandczyk jest biedny i nagi; ale żyje w społeczeństwie, które szuka zbytku i kocha bogactwo. Jak Indyanin pozbawiony jest dobrobytu materialnego, jaki dają przemysł i handel; ale widzi, jak niektórzy z pośród bliźnich jego korzystają z dobrobytu, którego on zdobyć nie może. W nędzy najsmutniejszej Indyanin zachowuje niezależność, która posiada swoją godność, jest ponętną. Biedny i głodny jest mimo

to wolny w pustyni, poczucie wolności, jakie posiada, łagodzi jego cierpienia; Irlandczyk cierpi nędzę, ale nie zna wolności, podlega ograniczeniom, surowym ustawom wszelkiego rodzaju; umiera z głodu a rządzą nim prawa; cierpi zarówno od niedoskonałości natury dzikiej jak i od braków cywilizacji. Zapewne, że Irlandczyk, który próbuje zrzucić z siebie kajdany i wierzy w przyszłość, jest w istocie rzeczy mniej godzien litości niż Indianin czy Murzyn. Jednak, dzisiaj, nie posiada ani wolności dzikusa ani chleba, którym żyje niewolnik..."*

Kiedy w r. 1832 pytano w toku ankiety zarządzonej przez Izbę Lordów, jaki jest stan ludności w Irlandyi, odpowiedź brzmiała, że jest taki, jaki był zawsze: ludzie umierają z głodu według zwyczaju *People are perishing as usual*.

Wielka ankietta, zarządzona w roku 1835 wykazała, że, jak formułowali jej wyniki komisarze, w Irlandyi bywa corocznie trzy miliony ludzi cierpiących głód, nie licząc innych milionów, które cierpią nędzę tylko. Ankietta ta wypełniła dziesięć tomów in folio, z tych niektóre liczą po dziewięćset stron druku, a z każdej z tych stron, z każdego wiersza, z każdego wyrazu załatuje świadectwo nędzy irlandzkiej, a przecie nie całej jeszcze nędzy irlandzkiej.

* De Beaumont, *L'Irlande sociale, politique et religieuse* (Paryż 1839, kilka wydań) I, 204—5.

W lipcu 1835 roku Beaumont zwiedzał hrabstwo Mayo w prowincyi Connaught. Całą parafię New Port Pratt zastał na nogach, podnieconą, w gorączce. Mieszkańcy zgłodnieli wyczekiwali pomocy z Londynu i myśleli, że ten właśnie cudzoziemiec pomoc im przynosi. „Zobaczyłem wtedy na własne oczy, co to jest ludność zgłodniała, wyczerpana postem, zagłodzona na śmierć, domagająca się pracy, z powodu braku pracy bezczynna. Zarządziłem doraźną ankietę na miejscu. Na 11.761 mieszkańców 9.838 sypiało na słomie albo na trawie, 7.531 nie posiadało łóżka ani pościeli. Z 206 mieszkańców Derry-Laken tylko 39 posiadało koc do przykrycia się na noc...

„Gdybym miał, pisał Beaumont, powtórzyć wszystkie sceny rozpacz, których byłem świadkiem; powtórzyć szlochania i jęki, które słyszałem; powtórzyć, ile jest bólu w głosie nieszczęśliwej matki, odmawiającej chleba zgłodniałym dzieciom swoim; i gdyby obok tej strasznej nieopisanej nędzy miał opisać bezczelny przepych bogaczy, rzucający się w oczy; wielkość latyfundiów, gdzie ręka człowieka stworzyła sztuczne wody, góry i doliny; przepych cudowny pałaców, spoczywających na starogreckich kolumnach, ozdobionych złotem Ameryki, jedwabiem Francyi, tkaninami Indyj; piękne poddasza, przeznaczone dla lokajów, piękniejsze oraz stajnie, dla koni przeznaczone; cuda sztuki i przemysłu, zachcenia próżności,

nagromadzone w miejscowościach, w których dziedzic nawet nie mieszka, a które tylko odwiedza, życie wypełnione zbytkiem i próżniactwem bogacza, który nie wie nic o nędzy, jaką sieje koło siebie, a której nigdy nie ogląda i w której istnienie nie wierzy, który wydobywa z potu nędzarzy pół miliona złotych polskich renty, którego każda zabawa zbyteczna albo nierozumna wyobraża ruinę albo głód nędzarza, który codziennie sforze psów swoich daje pożywienie stu rodzin i pozwala z głodu ginać tym, którzy budują jego życie zbytkiem i próżnością stojące; gdyby trzeba było przypominać tutaj okrutne wrażenia nagromadzone przez oglądanie takich przeciwieństw, — pióro wypadłoby z ręki pisarza i nie miałby więcej odwagi do ukończenia pracy, którą przedsięwziął“*.

Obliczono, że Irlandya straciła od głodu i zarazy 729.033 ludzi. Wśród uciekających śmierć zabrała 200.000. Emigrantów miało być — zdrowych i całych — 1,240.737. Historycy obliczają, że lata te wymiotły z Irlandyi dwa i ćwierć miliona ludzi.

Lata głodu — to punkt zwrotny w dziejach Irlandyi XIX wieku. Odtąd kwestya społeczna na chwilę już nie przestanie nękać opinii publicznej. Ziemia należy do lorda. Czyni z nią co mu się podoba. Siedzi na niej

* Beaumont *j. w.* I, 210.

na łaskę pana zdany nędzarz-dzierżawca. Bezprawne narzędzie. Nędzny, ciemny, obarczony dziećmi, nie umiejący pracować na roli, ucieka. 1851—1860 znowu półtora miliona Irlandczyków osiedla się za Oceanem. Towarzyszy im żądza zemsty. Zemsta żyje w duszach tych, co zostają. Tam też, za Oceanem, rodzą się pierwsi mściciele. Tutaj pracuje, kto może, nad rozwiązaniem kwestyi społecznej.

Na emigracyi, w Stanach Zjednoczonych powstają organizacje rewolucyjne Fenianów (od Finn bohater, legendowy król irlandzki). Zarodki przyjmują się w starym kraju, krzewią się, rozrastają. Około r. 1860 liczą w Dublinie sto tysięcy fenianów. W r. 1861 pogrzeb jednego z wodzów Mac Manus'a, którego ciała kardynał Cullen nie chciał wpuścić do kościoła, gromadzi pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Fenianie mają pismo swoje *Irish People*. W r. 1863 w Ameryce proklamują Republikę Irlandzką. Rząd angielski wychwytuje przywódców. W odpowiedzi Fenianie zajeżdżają Kanadę, bez powodzenia zresztą. Próbują zdobyć fortecę Chester w Anglii, we wrześniu i grudniu 1867 r. Porywają w Manchesterze w biały dzień karetkę więzienną, wiozącą przywódców stronnictwa. Trzech bohaterów ginie na szubienicy. W grudniu wysadzają w powietrze mury więzienia w Clerkenwell. Opinia angielska przeraziła się. Budzić się zaczęło sumienie słabo, ledwie dosłyszalnie: dajmy Irlandyi reformy...

W r. 1867 reforma prawa wyborczego demokratyzuje parlament. Gladstone korzysta z tej sytuacji, aby zapoczątkować reformy. Kościół protestancki, kościół panujący w katolickiej Irlandyi (katolicy stanowili i stanowią 80% ludności Irlandyi), narzędzie ucisku nie tylko religijnego, narzędzie wpływów politycznych a także moralnych, nawet ekonomicznych — musi utracić przywileje. Kościół ten żywi po królewsku swoich ministrów. W roku 1869 w 199 parafiach niema ani jednego protestanta, w 107 — jest zaledwie dwie, trzy rodziny protestantów. Macaulay mówił o tym kościele w r. 1845: „Ze wszystkich instytucji świata cywilizowanego ta jest nie do wytłómaczenia i jest absurdem“, a deputowany protestancki Lowe: „Kościół ten oparty jest na nieprawdzie, na ucisku większości przez mniejszość... Kościół misjonarzy, którzy zawiedli wszelkie nadzieje... Przekleństwo bezpłodności ciąży na nim. Na tej gałęzi nic nie rośnie: ani liść ani owoc. Zetnijmy ją...“ W r. 1869 Gladstone dokonał separacji tego kościoła i państwa w Irlandyi*. Kościół traci przywileje. Przestaje wysyłać przedstawicieli do Izby Lordów. Przestaje być instytucją państwową. Jest wolny; może się dowolnie organizować i rządzić sobą. Kościoły, cmentarze, domy, szkoły — pozostawione na własność. Dziesięciny, ziemia prze-

* *The Irish Church Act* 1869, 32 i 33 Vict. c. 42.

chodzi w ręce komisji likwidacyjnej. Duchowni bez różnicy stopnia, służba kościelna, urzędnicy, służba cmentarna — otrzymali indemnizację. Majątek spieniężony utworzył Fundusz kościelny (*Church Fund*), który po likwidacji majątku kościelnego wynosił siedm milionów funtów*.

Reforma kościelna wiązała się bliżej, niżby to przypuszczać można było, z reformą społeczną. Kościół protestancki w katolickiej Irlandyi musiał gwoździ uzasadnienia swej potrzeby i przywilejów zajmować się propagandą. Używał środków specjalnych, zgoła nie duchownej natury, aby propagandę tę uczynić skuteczną. Interes protestancki spotyka się tutaj nader blisko z interesem landlorda. Ucisk agrarny i polityczny korzysta z jednej jeszcze możliwości ucisku, religijnej. Dzierżawca, zdany na łaskę i niełaskę lorda, musi mu czynić ustępstwa, jakich zażąda: nawet w dziedzinie wiary. Lordowie protestanccy chętnie widzą propagandę misjonarzy. W roku 1845 powstaje towarzystwo *Irish Protestant Tenantry*, które stawia sobie za cel propagandy osadzanie kolonistów protestanckich na miejsce katolickich. Ale ka-

* Fundusz ten został zużytkowany na cele natury publicznej w Irlandyi. Miał uć użyty tylko na potrzeby wywołane nieszczęściem. Irlandczycy skarżyli się niejednokrotnie, że rząd angielski czerpał nieprawnie z tego funduszu środki na potrzeby ogólne, pokrywane raczej z funduszów ogólnych.

tolicy siedzą mocno, nie chcą dobrowolnie ustąpić. Lord buduje szkołę protestancką. Do tej szkoły muszą uczęszczać dzieci, inaczej jaka jej racja bytu? Protestantów niema. Okolica jest wyłącznie katolicka. Trzeba tedy katolików zmusić, aby dzieci przysyłali do szkoły protestanckiej. Katolik opiera się? Jest uparty? Zagrozić mu eksmisją. Przerazi się. On wie, co to jest eksmisja. Chata otoczona przez żołdaków, on sam bagnietami wykłuty z domu, żona ciągnana za włosy, po chwili chata w gruzach, dobytek rozrzucony po świecie, pole zdeptane... Ale ksiądz katolicki przekłada, aby mimo wszystko nie poddawać się. Dzieci tedy nie wędrują do szkoły. Szkoła jest próżna. Pastor w towarzystwie np. córek jego lordowskiej mości rusza na wieś. Wchodzi do chaty. „Panienka chce pomówić z tobą. Chłop wychodzi. Poślij dzieci do szkoły! Odmówiłem. Nazajutrz otrzymałem rozkaz porzucenia gospodarstwa. Przeraziłem się. Dzieci mam dużo, chorują wciąż. Poślałem do szkoły. Ale wnet namyśliłem się. Nie mogłem jeść spokojnie, czując, że postąpiłem wbrew sumieniu i przeciwko Bogu“.*

20 listopada oddziały wojska i policji pieszej i konnej przystępuje do dzieła. Dzierżawcy wraz z rodzinami wypędzeni z chałup. W ciągu

* Tak zeznawał dzierżawca w procesie Galway, w lipcu 1860. Zeznania przytoczone przez kardynała Perraud, *Etudes sur l'Irlande Contemporaine* (1862) I, 306.

kilku minut pierwsza chata w gruzach. Tom Lally stara się wzruszyć szeryfa. — To mój dom! — woła. Ja go zbudowałem, woziłem kamienie, wapno. Z dalekich stron woziłem. — Mniejsza o to! — krzyczy szeryf. Tom Lally nie chce dobrowolnie wyjść z domu, który z karygodnym uporem nie przestaje uważać za swój własny. Żołnierze chwytają kobietę i za włosy ciągną ją w podwórze i rzucają do gnojówki. Sześciu innych rzuca się na dzierżawcę. Kolanami przygniatają go do ziemi i tak leżąc i dusząc się, widzi, jak dom jego rozpada się w gruzy. Pociesza go głos odważnej małżonki: „Tak przecie nie zdołają nas wypędzić z nieba...”

Przykładów takich wiele podaje kardynał Perraud. Nawet *Times* protestował przeciwko metodom episkopatu anglikańskiego w Irlandyi i krwiożerczości lordów*.

Taki był związek religii urzędowej i własności ziemskiej w Irlandyi w połowie XIX wieku. Każdy rozumny Anglik, każdy mąż stanu, spoglądający w przyszłość, widział, że należy rozprawić się z jedną i z drugą. Jak Gladstone mawiał: należy zwalić jedną i drugą gałąź jadowitego drzewa. Łatwiej poszło z separacją kościoła protestanckiego i państwa.

* Perraud, j. w. I, 310 nast. Artykuły dziennikarskie, przytoczone tamże str. 488—493, dotyczą eksmisyj dokonanych w listopadzie 1860 r. w majątkach lorda Plunket, biskupa protestanckiego Tuam'u.

Stokroć trudniejszym był proces wyzwolenia ziemi irlandzkiej od najazdu i ucisku landlordów.

Konfiskaty i „plantacye” zaprowadziły w Irlandyi zgoła nowy ustrój agrarny. Cała niemal ziemia irlandzka znalazła się w rękach zdobywców; landlordów, anglosasów i protestantów. Dawna ludność rolnicza, chłopci celtyccy stają się niewolnikami, helotami. Ustawy karne zakazują katolikom nabywać ziemi na własność, mogą ją tylko dzierżawić na czas poniżej lat trzydziestu i pod warunkiem, aby opłata wynosiła nie mniej niż dwie trzecie dochodu; nagroda przeznaczona dla każdego, kto doniesie o jakiegokolwiek obrazie ustawy.

Dzierżawca oddany na łaskę i niełaskę lorda, siedzący na ziemi bez kontraktu, z terminem rocznym, albo *at will*, to znaczy w zależności od kaprysu właściciela. Landlord, dziedzic, sędzia i przedstawiciel rządu — jest panem życia i śmierci dzierżawcy: dowolnie określa czynsz, podatki, narzuca przepisy, ustawy, nakłada kary, skazuje na chłostę, wreszcie wypędza. Landlord angielski, pisał niegdyś Artur Young, jest despota, który wobec swoich dzierżawców katolickich zna jedno tylko prawo: swoją wolę. Trzecia część tych landlordów mieszka poza krajem, utrzymuje swoich plenipotentów, *middlemen'ów*, którzy za cenę ryczałtową, na zasadzie wieloletnich kontraktów dzierżawią dochody z ziemi, a sami są, jak mogą, dzierżawców. Już w początku XVIII stu-

lecia Irlandya jest pustynią. Trapią ją chroniczne nieurodzaje. „Dochody z ziemi są wydobywane, wyżęte z potu, z krwi, z łachmanów, z domostwa chłopca, który żyje gorzej niż żebrak angielski...”*, pisał Swift (1727). Podczas głodu 1740 r. miało zginąć 400.000 ludzi, w r. 1741 w prowincyi Munster trzecia część dzierżawców zginęła z głodu i z tyfusu*. Chłop broni się, jak może. Z nędzy i ucisku rodzi się zabójca. Historyk angielski mówi, że odpowiednikiem landlordyzmu był *whiteboy*'izm (około 1760 r.).** *Whiteboye* stanowią pierwszy ruch agrarny w Irlandyi. Koniec XVIII wieku i początek XIX — to obraz względnego spokoju w Irlandyi. W XIX w. zaczynają się na nowo okresy głodowe. „Wielki głód” 1847—1851 roku wymiata dwa miliony ludzi z kraju. Lordowie nie czekają na nowych dzierżawców. Rozpoczynają oryginalną komasację gruntów, niszczą siedziby, wypędzają chłopów psujących jednolitość pejzażu i zamieniają dawne pola w łąki i parki. Na łąkach pasą się stada. Irlandya staje

* G. de Beaumont *L'Irlande sociale, politique et religieuse* w tomie I wykład obszerny Ustaw karnych (I, 75—131), p. także J. Flach, *Histoire du regime agraire de l'Irlande* (wykład wstępny w *Collège de France* (Paryż 1883). L. Béchaux, *La question agraire en Irlande* (Paryż 1901). Louis Paul Dubois, *L'Irlande Contemporaine et la question irlandaise* (Paryż 1907, kwestya agrarna wyłożona doskonale w części drugiej, str. 211—283). Tam też podana znaczna literatura angielska.

** Lecky, j. w. II, 217.

się krajem olbrzymiej produkcji mięsa i wełny. W ciągu kilku lat całe hrabstwa wyludniają się zupełnie. W ciągu lat dziesięciu zburzono 300 tysięcy domów chłopskich i półtora miliona Irlandczyków szukają nowej ojczyzny za Atlantykiem. Według Mulhalla (*Dictionary of Statistics*, 175) od 1849—1860 373 tysiące rodzin irlandzkich wypędza z zagona nakaz właściciela (*notices to quit*). Robert Peel twierdził, że „nie ma kraju barbarzyńskiego czy cywilizowanego, którego roczniki znały podobne okrucieństwa”. „Prawo własności (pisał *Times*, odwieczny wróg Irlandyi, wczoraj jak i dziś — pod dniem 25 lutego 1847), prawo własności w Irlandyi wykonywane jest po barbarzyńsku i despotycznie. Własność stosuje tam swoje prawa ręką żelazną i wyrzeka się obowiązków z czołem mieczem”.

Rząd wielkobrytański przeraził się. Zarządził ankietę zresztą bez celu. Przyjaciele Irlandyi mówią o prawach dzierżawców (*tenant right*) —, a lord Palmerstone odpowiada: Prawa dzierżawców, to szkoda dla właścicieli (*tenant right is landlord wrong!*). Parlament, reprezentujący interesy właścicieli, odrzuca tedy wszystkie próby organizowania pomocy dla dzierżawców. Od r. 1829—1867 odrzucono 23 (dwadzieścia trzy) projekty praw zgłoszonych w interesie dzierżawców.

Irlandya stoi kwestyą agrarną. Na cztery pół miliona mieszkańców, więcej niż trzy mi-

liony zajmuje się rolnictwem*. Bezpośrednio zajmuje się rolnictwem 2,664.204 (1901). Landlordów liczą tam dwanaście do piętnastu tysięcy, drobnych właścicieli 544.625 (ojców rodzin). Pośrednio cały kraj żyje z rolnictwa. Fabryk jest mało, z wyjątkiem w Dublinie i Belfaście. Lordowie posiadali do niedawna na własność całą prawie ziemię irlandzką. Trzech posiada powyżej 40.000 hektarów, 17 — powyżej 20.000 ha. (każdy), 90 — posiada 8—20.000 ha., 637 — 2—8.000 ha. Tych 744 posiada cztery miliony hektarów, t. j. blisko dwie trzecie całej powierzchni rolnej. Są lordowie, na których pracuje kilka tysięcy dzierżawców. Cała ta własność pochodzi z zaboru. Nigdy landlord nie zajmował się rolnictwem, nigdy grosza w ziemię nie włożył. Chłopa dziełem jest rolnictwo irlandzkie. On tę ziemię wykarczował, uprawił; on wyrąbał drogi, dom, zabudowania; on wiekami pracował, aby ta ziemia rodziła. Stwierdzono to wielokrotnie: w XVIII wieku stwierdził Burke, pięćdziesiąt lat później stwierdziła *Devon Commision*. Lord Cowper mówił w r. 1887 w Izbie lordów, że na palcach można porachować lordów, którzy czy-

* Rolnictwem zajmuje się w Anglii 19%, w Niemczech 40%, we Francji 50%, w Irlandyi 66%. Ziemi rolnej posiada Irlandya 6,214.700 hektarów. Ziemia ta przynosi rocznie 40 milionów funtów. Mogłaby wyżywić ośmnaście milionów ludzi. (R. Kane), według niektórych optymistycznych pisarzy — dwadzieścia pięć milionów ludzi (G. de Beaumont).

nili wkłady do gospodarstwa rolnego w Irlandyi. Lord nie był bowiem obywatelem ziemskim, jeno plantatorem, który przychodził ssać, niszczyć, — ale nie budować. Któż tedy ma prawo do tej ziemi? Chyba tylko dzierżawca“.

Dopiero w roku 1870 po raz pierwszy Gladstone postawił jasno kwestyę rozwiązania sprawy rolnej w Irlandyi. Należy stworzyć w Irlandyi klasę drobnych posiadaczy rolnych. Należy wykupić ziemię od landlordów. Gladstone ustąpił nawoływaniom cudzoziemców i wprowadził zastrzeżenie wykupu do ustawy. Przedewszystkiem jednak uznał prawo dzierżawcy w tym sensie, w jakim szanowano je w prowincyi Ulster. Jaka treść tego prawa, tego zwyczaju Ulsteru (*Ulster Costume*)? Zwyczaj ten jest bardzo dawny: pochodzi jeszcze z czasów Jakóba I. Zwyczaj ten został sformułowany przez Ligę dzierżawców w r. 1852. Dzierżawca ma tu prawo pozostawania na dzierżawie bez względu na wolę właściciela dopóty, dopóki płaci czynsz. Ma prawo nie płacić czynszu wyższego, o ile by ten czynsz wyższy nie był uzasadniony zwiększającym się dochodem z ziemi, nie zależnie od jego pracy i wydatków. Mógł wreszcie odstępować prawa swoje do ziemi osobom trzecim za pewną kwotę (*good will*). Odstępne płacił i landlord na wypadek, kiedy chciał pozbyć się dzierżawcy. W Ulster dzierżawcy byli od wieków związani i solidarni. Landlord, który nie zapłacił dzierżawcy odstępn-

nego mógł czekać latami, aż się zgłosi następca i obejmie dzierżawę*. „Zwyczajne rolnie“ Ulsteru sprawiły, że dobrobyt tej prowincyi był znacznie większy, niż w pozostałej Irlandyi: dzierżawcy byli zamożniejsi, bardziej przedsiębiorczy i mniej niezadowoleni, gospodarstwo rolne prowadzone umiejętnie i dochód z ziemi wzrósł w Ulster trzykrotnie od r. 1770 (słowa Gladstone'a w Izbie 1870 r.).

Prawo jednak, uchwalone w r. 1870**, było niewystarczające. Prawo, bowiem, nie wspominało nic o wysokości czynszu. *Tenant League* od r. 1852 domagała się trzech *F*: *free sale* (prawo do dowolnego odprzedawania dzierżawy), *fixity of tenure* (dzierżawy stałe, a nie odnawiane z roku na rok), *fair rent* (słuszną tenutą dzierżawną). Prawo z r. 1870 pozostawiło to ostatnie żądanie bez uwagi. Lordowie tedy zmuszeni do ustępstw w dwu punktach, z tem większą siłą starali się podbijać czynsze. Ankieta komisji Bessborough z r. 1880 stwierdziła niezbicie, że lordowie działali świadomie i solidarnie w tym kierunku. Następnie, gdy dzierżawcy tych zwiększonych czynszów płacić nie mogli, wypędzali ich bez litości i — bez wynagrodzenia. W ciągu sześciu lat dokonano w Irlandyi 14.080 eksmisyi. „Nie-

* Chavée *Propriétaires et fermiers en Angleterre* (Lowanium 1903), str. 79.

** *Landlord and Tenant Act (Ireland) 1870*, 33 i 34 Vict. c. 46.

wzruszalność dzierżawcy bez słusznego czynszu“ — oświadczy komisya Bessborough — jest bezsenssem“.

Na domiar złego przychodzą znowu lata nieurodzajów (1879 i n.). Nastają lata głodowe. Liga Rolna rzuca hasła terrorystyczne i wprowadza je w czyn. Rodzi się też nowy środek walki: bojkot. Nazwa tego środka walki urodziła się w Irlandyi. Tu działał kapitan Boycott, plenipotent lorda Erne, w hrabstwie Mayo. Słynny był Boycott na całą Irlandyę z barbarzyństwa i bezwzględności. Dzierżawcy, doprowadzeni do rozpacz, postanowili go „bojkotować“: porzucili go dzierżawcy, dostawcy, robotnicy. Zniwiarzy musiał sprowadzać z protestanckiego Ulsteru; musieli pracować pod osłoną żołnierzy angielskich. Nie mógł istnieć po prostu w Irlandyi. „Wywołany“ z Irlandyi, uwiecznił nazwisko swoje w instytucyi, która odtąd po nim się nazywa.

Gdy mowa o wywołanym kapitanie Boycott'cie, dobrze będzie uświadomić sobie, ile set tysięcy chłopów irlandzkich wywołali do owej chwili landlordowie angielscy.

Od r. 1849 do 1882 landlordowie eksmittowali dzierżawców (według sprawozdań żandarmerji irlandzkiej dla wicekróla Irlandyi w Dublinie *Royal Irish Constabulary to Dublin Castle*):

Rok	Wypędzonych (Evicted)		Rok	Wypędzonych (Evicted)	
	Rodzin	Osób		Rodzin	Osób
1849	16686	90440	1867	549	2489
1850	19949	104163	1868	637	3002
1851	13197	68023	1869	374	1741
1852	8591	43494	1870	548	2616
1853	4833	24589	1871	482	2357
1854	2156	10794	1872	526	2476
1855	1849	9338	1873	671	3078
1856	1108	5114	1874	726	3571
1857	1161	5475	1875	667	3323
1858	957	4643	1876	553	2550
1859	837	3872	1877	463	2177
1860	636	2985	1878	980	4679
1861	1092	5288	1879	1238	6439
1862	1136	5617	1880	2110	10257
1863	1732	8695	1881	3415	17341
1864	1924	9201	1882	5201	26836
1865	242	4513	Ogółem	98723	504747
1866	795	3571			

Rząd Gladstone'a zajął się pacyfikacją bojkotytów irlandzkich, ale jednocześnie musiał się znowu zająć sprawą rolną w Irlandyi. Znowu powołał do życia ankietę, która przesłu-

chała siedmiuset świadków i najzupełniej przychyliła się do wymagań dzierżawców. Komisarze królewscy uznali słuszność zasady „trzech F”. Wnioski komisji, przetworzone na projekt ustawy, weszły na porządek dzienny Izby gmin i uchwalone zostały, jako *Land Law (Ireland) Act 1885**. Prawo to zostało nazwane „wielką kartą” dzierżawcy irlandzkiego. Gladstone wyrastał na bohatera narodowego Irlandyi. Stawał się aniołem stróżem dzierżawcy.

Powołano do życia Komisję Rolną (*Land Commission*), trybunał specjalny, złożony z jednego *judicial commissioner* (komisarza sądowego), w stopniu sędziego najwyższego trybunału, oraz z dwu (później, od r. 1885, z czterech) komisarzy. Komisja zasiada w Dublinie. Jej wyroki są bezapelacyjne pod względem politycznym, pod względem prawnym mogą być skarżone w Izbie Apelacyjnej. Komisja w całej Irlandyi zorganizowała podkomisye (złożone z 3 podkomisarzy), rozpatrujące sprawy, dotyczące *fair rent* w pierwszej instancji. Komisja zajęła się sprawdzeniem wysokości czynszów i zmniejszaniem tych, których wysokość nie odpowiadała warunkom. Ceny dzierżaw uległy zmniejszeniu o jedną piątą. Dzierżawca, który nie płaci czynszu, może być usunięty, jednak w ciągu sześciu miesięcy zachowuje prawo odstąpienia dzierżawy. Eksmisya w wypadkach,

* 44 i 45 Vict. c. 49.

kiedy czynsz dzierżawny jest mniejszy niż sto funtów zastąpiona została nakazem usunięcia się, doręczanym sześć tygodni po wyroku eksmisyjnym; dzierżawca w ciągu dalszych sześciu miesięcy zachowuje prawo odprzedaży prawa dzierżawy, jednak w ciągu tych sześciu miesięcy uważany jest za dozorcę (*caretaker*).

Do roku 1806 komisya wypowiedziała się w 480 tysiącach wypadków. Redukcya czynszów wynosiła przeciętnie 20%. Kwota zaoszczędzona dzierżawcom wyniosła około siedmiu i pół miliona funtów!

I ta atoli, bezsprzecznie wielka, poprawa materyalna nie była wystarczająca. Los poprawiał się, ale kwestya rolna pozostawała do rozwiązania. „Kwestya“ sprowadza się do zasady: dzierżawca chce być właścicielem; ziemia landlordów musi przejść na własność tych, którzy na niej pracują!

W r. 1870 ziemia kościoła protestanckiego przeszła na własność dzierżawców (6057). Prawo rolne z r. 1870 umożliwiło (do r. 1878) 877 dzierżawcom nabycie na własność ich dzierżaw (kosztem 514.000 funtów, zaliczonych przez skarb). Irlandya liczyła podówczas 600.000 dzierżawców! Prawo tedy musiało być niedoskonałem, jeżeli dawało tak nieznaczne tylko wyniki. Nowa komisya Izby gmin (pod przewodnictwem Shaw Lefevre'a) zajęła się zbadaaniem niepowodzenia ustawy i jej niedomagania pod względem społecznym.

W kilka lat potem ministerium wprowadza bill p. t. *Land Purchase Bill*. Prawo* — w ciągu paru miesięcy uchwalone i sankcyonowane — wprowadziło szereg dalszych uławnieństw: skarb wypłaca całkowitą sumę kupna, termin spłaty powiększony do 45 lat; spłata roczna wynosić ma 4%. Tytułem zabezpieczenia sprzedający lord miał złożyć $\frac{1}{5}$ część ceny sprzedażnej. O ileby nabywca spłacał dług w ciągu $17\frac{1}{2}$ lat, to piąta część amortyzowanego kapitału, byłaby przez niego spłacona — i po upływie tego czasu lord miał prawo podjąć resztę ceny sprzedażnej. Komisya miała nabywać duże obszary w celu rozparcelowania pod warunkiem, że $\frac{4}{5}$ dzierżawców osiadłych na tych obszarach i zajmujących $\frac{4}{5}$ powierzchni — wyrażali gotowość nabycia parcel na własność.

Prawo Ashbourne'a przyniosło wyniki doskonałe**. W roku 1888 kapitał, którym Komisya rozporządzała, podniesiony został do dziesięciu milionów funtów. Prawo z r. 1889 upoważniało do zaliczania pieniędzy na naby-

* *Purchase of Land (Ireland) Act 1885* 48 i 49 Vict. c. 73.

** Dodać należy, że gabinet upadł wnet po uchwaleniu tego prawa. Gladstone przyszedł znowu do władzy. Wystąpił z projektem *Home Rule* u; wystąpił też z wielką reformą rolną: chciał mianowicie, aby państwo zakupiło ziemi za półtora miliarda funtów w celu odsprzedaży włościanom. Zdradzony przez Chamberlain'a, pozostał w mniejszości. Izba została rozwiązana. Do władzy przyszedł gabinet konserwatywny (unionistyczny).

wanie parcel, graniczących z dzierżawą (do wysokości 10 akrów). Do końca roku 1891 Komisya wydała 9,992.536 funtów. 25.367 dzierżawców stało się właścicielami.

Byli ludzie w Izbie Lordów, którym spać nie dawało powodzenie tej ustawy. Przerazili się. Zaczęli się obawiać, że nie długo dzierżawcy zmuszą być do sprzedaży tych, którzy sprzedawać nie mają zamiaru. Udało im się wprowadzić poprawki do *Ashbourne Act**. Od-tąd kwoty, płacone w ratach, nie miały być wiadome z góry, zmienne, w zależności od różnych przyczyn. Sprzedawcy nie mieli więcej otrzymywać ceny kupna w gotówce, jeno w papierach procentowych, przynoszących $2\frac{3}{4}\%$. Autorem tych utrudnień był Balfour, podówczas sekretarz stanu dla Irlandyi. Jednocześnie kapitał Komisyi został podniesiony do trzydziestu milionów funtów.

Przybyło mimo wszystko jeszcze kilkadziesiąt tysięcy drobnych właścicieli. Większość atoli pozostała pod rządem dawnej *Land Commission*, której jak wiadomo, służyło prawo sprawdzania, kontrolowania w określonych terminach — wysokości czynszu dzierżawnego (*Fair rent*).

* *Purchase of Land (Ireland) Act 1891* 54 i 55 Vict. c. 48. *Land Law (Ireland) Act 1896*. 59 i 60 Vict. c. 47. Nie sposób jest opowiadać tu szczegółowych dziejów prawodawstwa agrarnego Irlandyi. Obszerny i doskonały wykład w książce Etienne Béchaux *La question agraire en Irlande* (Paryż 1905).

Ta rewizja nie dawała dobrych rezultatów. Lordowie, rzecz oczywista, byli jej od początku przeciwni, skutki jej były równie fatalne dla rolnictwa. Rewizje prowadziły do nieskończonych procesów pomiędzy lordami a dzierżawcami; stwarzają jak gdyby przywilej na rzecz złego dzierżawcy, wywołując przekonanie, że renta, którą płaci dobry dzierżawca, będzie przez Komisję zachowana, a ta, którą płaci zły dzierżawca, leniwy, mało zabiegliwy, będzie przez Komisję znizona. „Lepsze jest zawsze wrogiem dobrego“. Ustawa z r. 1881 była wielkim krokiem naprzód; stosowana, ujawniła braki, które należało usuwać. Należało przyspieszyć rozwiązanie kwestyi rolnej. Obliczono, mianowicie, że od r. 1885 (do 1903) 73.917 dzierżawców (na ogólną liczbę 544.625) wykupiło ziemię u landlordów. Gdyby tempo wykupu pozostać miało bez zmiany, trzeba by było stu lat, aby stosunki rolne Irlandyi uległy zasadniczej zmianie. Jedynym środkiem skutecznym może być tylko wykup przymusowy ziemi landlordów: w tym duchu pracuje założona w r. 1898 *United Irish League**. Proces wykupu całkowitej ziemi rolnej połączony jest z trudnościami nie małemi. Pod względem

* Liga założona przez Williama O'Brien miała przede wszystkim na celu zespolenie polityczne przedstawicieli opinii publicznej w Irlandyi rozproszonych po śmierci Parnella. Jej charakter był przede wszystkim polityczny, nacyonalistyczny.

finansowym potrzeba na to 120 milionów funtów. Przeciwnicy wytaczali inne jeszcze argumenty: wywłaszczenie jest niebezpieczne jako zasada, jest nie wykonalne w praktyce ze względu na nadzwyczajne rozkawałkowanie ziemi w Irlandyi. Jednak w Irlandyi agitacja za wywłaszczeniem landlordów, raz w ruch puszczona, nie dała się powstrzymać. Najsilniejszym argumentem, albowiem argumentem żywym, była obecność siedmdziesięciu tysięcy drobnych właścicieli. Spłaty ich wynosiły mniej niż czynsze dzierżawne ich sąsiadów, pozostających w zależności dzierżawczej od landlordów. Pozostali tedy tem silniej pożąдали wyzwolenia. Mówili do landlordów: albo zniżcie czynsze, albo odprzedajcie nam ziemię. Lordowie, widząc, że sytuacja staje się groźniejsza z dnia na dzień, zorganizowali *The Irish Land Trust*, stowarzyszenie walki z Ligą Irlandzką. Nie wszyscy atoli lordowie chcą walki. Jest wielu między niemi takich, którzy uważają, że należy pogodzić się z losem. Próbują porozumienia z nacjonalistami irlandzkimi. W grudniu 1902 r. zbiera się konferencya przedstawicieli jednej i drugiej strony z inicjatywy lorda Dunraven*.

* Organizacja bojowa lordów wypowiedziała się przeciwko jakimkolwiek negocyacyom. Inicytorzy odwołali się do referendum. Przesłano zapytania (za konferencyą, czy przeciw?) do 4000 „lordów“, posiadających powyżej 500 akrów każdy. Odpowiedziało 1706: 1128 wypowiedziało się za, 578 przeciw. Drobniejsi

Przedstawiciele ligi zrzekają się hasła przymusowego wywłaszczenia, lordowie zgadzają się na konieczność przyspieszenia wykupu i na potrzebę nowej ustawy rolnej, na konieczność uchwalenia nowych, obfitych środków pieniężnych w parlamencie. Na konferencji (*Dunraven Committee*) po długiej dyskusyi obie strony przyszły do porozumienia. Wnet ustępować zaczęli nie przejednani dotychczas lordowie. I niebawem sekretarz stanu dla Irlandyi Wyndham złożył 25 marca 1903 r. w imieniu rządu nowy projekt praw rolnego (*Irish Land Bill*). Projekt ten został prawem 14 sierpnia tegoż roku.

Irish Land Act z r. 1903 (3 *Edw.* 7 c. 37) nie uświęca bynajmniej zasady przymusowego wywłaszczenia landlordów. Dla takiej zasady nie byłoby większości w parlamencie angielskim.

posiadacze byli bezwzględnie wszyscy za konferencyą. *Irish Trust* był do końca przeciwny porozumieniu z ligą dzierżawców. Zarząd *Trust*'u nie przestawał zarzucać komitetu lorda Dunraven oszczerstwami, zaklęciami, przekleństwem. Jednak Dunraven nie dał się przekonać i 21 grudnia 1902 konferencya zgromadziła po raz pierwszy w dziejach Irlandyi przedstawicieli obu na życie i śmierć walczących ze sobą klas. Z jednej strony byli: lord Dunraven, lord Mayo, półkownicy Nugent Everard i Hutcheson Poe; z drugiej strony: John Redmond (przywódca stronnictwa irlandzkiego w Izbie Gmin), William O'Brien, T. W. Russell i T. C. Harrington, lord-major Dublinu, wszyscy czterej członkowie Izby Gmin. Sprawozdanie konferencyi ogłoszone pod dniem 3 stycznia 1903 r.

skim. Ustawa, jak dawniejsze ustawy rolne irlandzkie, wychodzi z zasady dobrowolnej umowy: obie strony powodują się korzyścią, jaką ze sprzedaży i kupna osiągnąć zamierzają. Ustawa zresztą więcej myśli o interesie landlordów, niż o korzyściach dzierżawców irlandzkich. Przyszła do skutku za rządów ministeryum konserwatywnego.

Umowy nie bywają zawierane indywidualnie przez dzierżawców, a tylko — to jest nowa zasada, wprowadzona przez ustawę 1903 r.—całemi dominiami (*estate*). Cała tedy zbiorowość dzierżawców, siedzących na danem dominium lordowskiem, nabywa od właściciela grunty, które uprawia, na własność. W dawniejszej Komisji Rolnej utworzono specjalnych komisarzy *Estates Commissioners* w liczbie trzech, których obowiązkiem jest przestrzegać, aby interesy stron w umowach nie były krzywdzone, którzy kontrolują i sankcyonują umowy, zawierane dobrowolnie przez strony. Ustawa zaprowadza system upraszczania metod kupna, które nazywa strefami. Ceny kupna określone są w granicach *minimum* i *maximum*, t. j. odpowiadają spłatom rocznym, niższym co najmniej o 10%, albo wyższym co najwyżej o 30% od czynszów dzierżawnych, opłacanych w pierwszym piętnastoleciu po r. 1881, albo o 20% niższym, o 40% wyższym od czynszów dzierżawnych, opłacanych w drugim piętnastoleciu

(t. j. od r. 1896). W takich wypadkach komisarze obowiązani są umowę natychmiast zatwierdzić. Jeżeli cena umówiona przekracza granice tu określone, mogą zatwierdzić umowę, albo ją odrzucić (po sprawdzeniu na miejscu jej niewłaściwości). *Minimum* zostało określone powyżej cen płaconych w ostatnich latach. W okresie 1885—1903 r. cena średnia ziemi, sprzedawanej dzierżawcom, obliczała się według normy siedmnaście i pół razy mnożonej tenuty dzierżawnej, *minimum* „strefowe” według ustawy 1903 r. odpowiada normie ośmnaście i pół razy wziętej tenuty dzierżawnej, jeżeli brać pod uwagę cenę pierwszego piętnastolecia, a nawet normie dwadzieścia jeden i pół razy wziętej tenuty dzierżawnej, jeżeli brać pod uwagę ceny drugiego piętnastolecia. Znajduje tu sobie wyraz dążenie rządu konserwatywnego do obrony interesów właścicieli ziemskich. To też koło irlandzkie w parlamencie zwalczało zawsze i nie przestało po uchwaleniu ustawy zwalczać norm „strefowych”.

Ustawa wprowadza dalsze jeszcze udogodnienia dla landlordów. Otrzymują cenę sprzedaży w gotówce, nie zaś, jak było od r. 1891, w obligacjach, których kurs spadł bardzo poważnie w ciągu lat ostatnich. Co więcej, poza ceną sprzedaży Skarb ofiarowuje im jeszcze premie (*bonus*), bonifikację w ilości dwunastu

procent w stosunku do ceny sprzedaży*. Oczywiście, że i dzierżawcy muszą doznać pewnych udogodnień. *Maximum* pożyczki, którą im Skarb przyznaje, — zostaje podwyższone z 3—5 tysięcy do siedmiu tysięcy funtów. Udogodnienie dotyczy tylko bogatych dzierżawców, którzy stanowią mniejszość. Stopa spłat rocznych wynosi $3\frac{1}{4}\%$ (zamiast 4)**. Oczywiście Skarb na tem nie traci, ileże dzierżawca-nabywca, który spłacał dług swój dotychczas w ciągu lat 49, albo w ciągu lat 70 (z redukcjami co lat dziesięć ustanawianymi), odtąd jest obowiązany dług swój spłacać w ciągu sześćdziesięciu ośmiu i pół. A to udogodnienie nie jest w interesie dzierżawców. Raczej może w interesie landlordów, którzy uzyskiwać mogą wyższe ceny na ziemię wobec zmniejszonych opłat rocznych. Psychologia nabywcy, prostego, nieprzyczajonego, każe przypuszczać, że on łatwiej przystanie na cenę mniejszą napozór, w rzeczywistości większą, — spłacaną w ciągu długiego życia dwu pokoleń! Ustawa zawiera w stu trzech artykułach swoich wiele różnych przepisów, — któremi tu zajmować się nie możemy. Prawo pozwala komisarzom nabywać na własność

* Ustawa z 14 sierpnia 1903 r. liczy 103 artykuły (czyli sekcyje). Przekład dosłowny znaleźć można w książce E. Béchaux (j. w.), str. 471—503.

** Amortyzacya kapitału wynosi odtąd tylko $\frac{1}{2}\%$ (zamiast dotychczasowych $1\frac{1}{4}\%$). Stopa procentowa pozostaje bez zmiany — $2\frac{3}{4}\%$.

latyfundya całe w celu odprzedaży ich dzierżawcom. Znać na ustawie wpływy pruskich ustaw kolonizacyjnych, może nawet rosyjskiej polityki banku włościańskiego.

Powodzenie ustawy było odrazu bardzo wielkie. Od 1 listopada 1903 r. do 31 marca 1906 r. — zgłoszono u komisarzy 85.638 umów kupna - sprzedaży.

Czyniono ustawie wiele zarzutów: działa zbyt wolno, ile że komisarze pracują powoli, podnosi ceny ziemi, ustanawia spłaty nieruchomości na przeciąg lat siedmdziesięciu, nie licząc się wcale z przyszłemi cenami zboża i inwentarza. Jakkolwiekby, ustawa ta znaczy wiele, decyduje o przyszłych losach kraju. Landlordyzm, jako instytucja narodowa Irlandyi, zniknąć musi. Zmieni się cała budowa społeczna kraju.

Prawo z roku 1903 posunęło naprzód sprawę rozwiązania kwestyi agrarnej. Środki atoli przeznaczone na wykup ziemi od lordów wyczerpały się niebawem. Zobaczymy niżej, jak znowu po kilku zaledwie latach, kwestya ta z siłą nieprzepartą straszyć zacznie polityków irlandzkich i rząd brytański.

Home Rule — nazwa, którą utworzył ksiądz Galbraith, profesor uniwersytetu w Dublinie, stała się hasłem nowej partii politycznej, która od r. 1873 zaczęła walczyć o autonomię Irlandyi. O'Connell mówił o odwołaniu Unii, t. j. o powrocie do konstytucyi z r. 1782, w której nie było żadnego innego związku z królestwem Zjednoczonej Brytanii, jak tylko osoba króla. Dzieje męczeńskie tego hasła zostały opowiedziane powyżej. Sam O'Connell nie szedł tak daleko, wiedząc, że nic nie zdziała, że nie sposób jest pojęcia i interesa Imperyum wyeliminować z jakiegokolwiek bądź programu polityki irlandzkiej. Żaden program taki nie mógłby mieć powodzenia w Londynie. Około roku 1870 powstaje w Dublinie stowarzyszenie *Home Government Association*. Powołuje je do życia Isaac Butt, wymowny adwokat dubliński, obrońca Fenianów, polityk umiarkowany, raczej konserwatywny. Pragnie on przede wszystkim skupić wszystkie żywe siły polityczne Irlandyi koło hasła samorządu politycznego, a następnie stopniowo, stosując wyłącznie tylko spokojne, konstytucyjne metody prze-

kończył silniejszego przeciwnika o konieczności ustępstw na rzecz narodowego samorządu (*national self government*) na podstawach federalistycznych. Mowy jego gorące i przekonujące jednały mu wielu przyjaciół w Izbie Gmin, jednak wszystkie jego wnioski prawodawcze przepadały olbrzymią większością głosów, na którą składały się oba stronnictwa: konserwatywne i liberalne, torysi i wigowie.

W roku 1873 zmieniono nazwę. *Home Rule* — krótkie, donośne wyrazy nadawały się doskonale na zawołanie partii politycznej.

Manifest *Home Rule*ów nosił dwadzieścia cztery tysiące podpisów, żądał zupełnej autonomii prawodawczej, finansowej, kontroli, z zastrzeżeniem na rzecz Imperyum całego zakresu interesów zagranicznych i związanych z życiem kolonii, z obroną i bezpieczeństwem państwa... Szefem partii był Isaac Butt, dawniej konserwatysta, tory, przeciwnik O'Connell'a, nawrócony świeżo na wiarę autonomistów, jeden z najdzielniejszych obrońców politycznych w Irlandyi. Na kongresie, który się zebrał w listopadzie t. r. w Dublinie, mocniej jeszcze zastrzeżono, że *homerule*'rom daleką jest myśl separatystyczna. „*Home Rule* wzmocni tylko i zachowa całość Imperyum, wzmocni powagę i potęgę korony... Pod żadnym względem *Home Rule* nie będzie oznaczał separatyzmu, ale tylko „zarząd Irlandyi przez Irlandczyków *salva unitate Imperii*“. Powołano do

życia ligę, która miała zająć się propagandą *home rule*'ryzmu: *Irish Home Rule League*.

Wtedy występuje na widownię po raz pierwszy Charles Stewart Parnell, największy polityk irlandzki (1846—1891). Potomek anglosasów, osiadłych w Irlandyi na początkach XVII stulecia, protestant, był obywatelem ziemskim, jak inni Anglosasi z Erynu. Przyglądał się bacznie stosunkom, polubił nędzę chłopów irlandzkich, dał się pozyskać hasłu *Home Rule*'u. W r. 1875 wybrany do parlamentu, odtąd aż do śmierci nie przestawał być najgorętszym, ofiarnym obrońcą interesów Irlandyi. Prędko przerósł wpływem swoim, talentem, rozumem politycznym wszystkich najznakomitszych swoich kolegów w grupie posłów irlandzkich. Za życia jeszcze wszedł do Panteonu narodowego Irlandyi, niemal do mitologii irlandzkiej.

Parnell był anglikiem - protestantem, nie celtem irlandzkim, katolikiem. Celt jest wymowny, gorący, rozlewny, szczery, miękki. Parnell posiadał wszystkie cechy angielskie: był zimny, skąpy w słowach, często milczący. W walce parlamentarnej bezwzględny. Polemista pierwszorzędny, mógł mierzyć się z najwybitniejszymi parlamentarzystami brytańskimi, jako równy z równymi. Celt byłby wyśmiany, napiętowany, jako naiwne gadatliwe dziecko, jako napół niepoczytalny anarchista. Parnella musiano słuchać. Jego poglądy nie były zbyt szorokie, jego kultura umysłowa nie zbyt poważna, współcze-

śni nie uważali go nawet za wielkiego mówcę, ale był uparty, ambitny, wolny od jakichkolwiek bądź przesądów ideowych, realista, otwartymi patrzący oczami na rzeczywistość życia, nie gardzący środkami walki, doskonały znawca psychologii angielskiej, a także ludzkiej. Bez względu zarówno w dążeniu do celów, które uważał za wskazane, jak i w stosunku do otaczających go ludzi — nie był lubiany: koledzy w kole irlandzkim uważali go za despotę, sami mięccy i słabi, poddawali się jego wpływom i władzy — niechętnie. *Oderint dum metuant*. Bali go się i potrochu nienawidzili.

Michael Davitt (1846—1906), wielki agitator irlandzki, tak charakteryzuje Parnella: „Był protestantem, przewodzącym narodowi katolickiemu; był landlordem, przewodzącym dzierżawcom w walce przeciwko własnej jego klasie; był zimnym, zamkniętym człowiekiem, przewodzącym jednemu z najbardziej gorących i impulsywnych narodów; skąpym, nie wzruszającym się mówcą w kraju, odznaczającym się namiętą i kwiecistą wymową... Był naprawdę paradoksem w kole przewodców irlandzkich, stoi samotnie w historii irlandzkiej, nie podobny do nikogo, kto był przed nim albo z nim jednocześnie...“*.

* Davitt, *The Fall of feudalism in Ireland* (1904, str. 651 i nast.). Davitt był przeciwnikiem Parnella, rewolucjonistą, skłaniającym się do koncepcji agrarnych Henry George'a.

Parnell wychodził na widownię w chwili, gdy spokojna, konstytucyjnymi metodami prowadzona polityka Isaac'a Butt'a zawiodła wszelkie oczekiwania umiarkowanych nawet Irlandczyków. Przecistawiając się tym metodom walki, mówił Parnell w Manchesterze w r. 1877: „Czy uzyskaliśmy kiedykolwiek jakie ustępstwa na drodze ugody? Czy O'Connell zdobył emancypację katolików na tej drodze? Emancypacja katolików została uzyskana dla tego, że król angielski i jego ministrowie obawiali się rewolucyi. Dlaczego zdobyte zostało zrównanie kościołów w Irlandyi? Dlaczego kościół protestancki stracił przywileje? Dlatego, że poprzedziły je zamachy (fenianistyczne) w Clerkenwell i w Manchesterze. Niczego nigdy nie uzyskamy od Anglii, dopóki nie będziemy im deptać po nogach, nie uzyskamy od nich nic, coby warto było pół szylinga, na drodze ugody...“*.

Takie postawienie kwestyi zdobyło odrazu w Irlandyi sympatye ludzi czynu, rewolucjonistów. Nie wszystkich. Najsłabszym nie wystarczały zapewnienia Parnella. Najsłabsi sprzeciwiali się jakiejkolwiek bądź akcji parlamentarnej: walka uliczna, zabójstwa polityczne, bomby — to były jedyne środki walki, które rozumieli i chcieli stosować. Ale wśród rewolucjonistów byli i tacy, jak wybitny niegdyś Fe-

* O'Brien, *Life of Parnell*, I, 130.

nianczyk, Davitt, świeżo po siedmioletnim więzieniu wypuszczony na wolność, którzy uważali, że akcja „bezpośrednia“, rewolucyjna może być połączoną z akcją „pośrednią“ — w parlamencie wielko-brytańskim. Porozumiał się z Parnellem. Przekonał go, że powinien oprzeć swoją działalność polityczną na podłożu reform ekonomicznych, agrarnych. Była to myśl nad wszelki wyraz szczęśliwa. Poradził mu też, aby utrzymywał stosunek najbliższy z umiarkowaną frakcją rewolucjonistów. W ten sposób rozbija szeregi nieprzejednanych, nada działalności swojej polot rewolucyjny, jednocześnie zachowując wolną rękę w działalności parlamentarnej. Parnell zrozumiał, że rady te stanowią o powodzeniu jego zamierzeń. Davitt podpisał wraz z Parnellem odezwę do ludu irlandzkiego, protestującą przeciwko świeżym zabójstwom politycznym. Nie może być tedy tytułu do ścigania Parnella, jako współnika tych zbrodni. Jednocześnie zakładają *Land League*. Parnell przemawia na mityngach agrarnych. Zachęca do wytrwania, namawia do niepłacenia czynszów (*no rent*) lordom, do niepłacenia czynszów podwyższonych... Irlandya znowu cierpi głód. Teroryści stosują środki bezwzględnej walki wobec złych, bezlitosnych lordów. Przychodzi wprowadzić do skutku prawo agrarne Gladstone'a w r. 1881, ale jednocześnie przychodzi też do skutku prawo o stanie wojennym. Nastają rządy herodowe For-

tsera. Organizacje irlandzkie bez różnicy barwy — rozwiązane. Członkowie tych organizacji wtrąceni do więzienia. Najwybitniejsze jednostki z pośród społeczeństwa irlandzkiego — mężczyźni i kobiety — w kajdanach. Względem kobiet — stosują ustawy karne z czasów Edwarda III przeciwko włóczęgom i ladacznicom. I Parnell jest w więzieniu. Ale zamachy nie ustają. Cała Irlandya jest w ogniu. Gladstone przychodzi do przekonania, że metody represyi bezwzględnej są bezskuteczne, wyraża zgodę (wbrew sekretarzowi stanu dla Irlandyi Forsterowi) na nawiązanie negocyacji z Parnellem w więzieniu Kilmainham. Staje umowa, bezsprzecznie tryumf Parnella, ile że rząd angielski zmuszony jest przyznać, że przegrał, albowiem uznał bezsilność bagnetu wobec woli Irlandyi. Nieprzejednani wśród rewolucjonistów ogłaszają Parnella zdrajcą. Teror nie ustaje. I ofiarą tego teroru padają sprzyjający Irlandyi sekretarze stanu, przez Gladstone'a wysłani, lord Frederick Cavendish i Burke, zamordowani w parku Phoenix w Dublinie (6 maja 1882). Zadrżała z oburzenia Anglia, z przerażenia Irlandya. Z wyjątkiem „nieprzejednanych“ doktrynerów cały kraj jest przeciwny terrorowi. Parnell przysięga sobie, że nigdy więcej nie będzie korzystał ze środków rewolucyjnych w walce o wyzwolenie Irlandyi. Dawitt nazywa zabójców mordercami sprawy ludowej (*the assassins of the peoples cause*). Parnell ogłasza manifest, piętnujący

bezrozum, obłąkanie nieprzejednanych wrogów Anglii, złych obrońców, jeżeli nie równie wielkich wrogów Irlandyi. Píše do Gladstone'a list, w którym zrzeka się przewodztwa w kole irlandzkim, uważając pewnie, że skompromitowany związkiem z rewolucjonistami, pomoże sprawie irlandzkiej, gdy sam się usunie. Na Gladstone'a list ten wywarł głębokie wrażenie. Zmienił pogląd na Parnella, którego uważał dotychczas za ambitnego tylko demagoga*. A ta zmiana w poglądzie na osobę trybuna miała prowadzić do dalszych ustępstw w dziedzinie już nie osobistych, politycznych stosunków. Parnell zawracał na drogę akcji wyłącznie legalnej i kooperacji ze stronnictwem liberalnem angielskiem. Gladstone, mąż stanu, posłuchał głosu sumienia.

8 kwietnia 1886 r. Gladstone wprowadza w Izbie Gmin pierwszy swój projekt autonomii Irlandyi (*Home Rule Bill*). „Daleka jest od nas myśl odwołania Unii, jako takiej. Odrzucam wszelkie żądania niezawisłości Irlandyi, niezależnego parlamentu, federalizmu... Chcę stworzyć ciało prawodawcze dla Irlandyi, zasiadające w Dublinie, przeznaczone do wygotowania ustaw dla Irlandyi, z władzą wykonawczą przed tem ciałem odpowiedzialną. Sprawy wy-

* *The Political History of England*, tom XII (by Sidney Low and L. C. Sanders, str. 342, gdzie autor powołuje się na świadectwo Lorda Selborne'a *Memorials*, część II, II, 47).

łącznie irlandzkie będą załatwiane przez to ciało i przez rząd irlandzki. Sprawy ogólnopństwowe, wielko-brytańskie będą w dalszym ciągu w kompetencji parlamentu wielko-brytańskiego. Jedność i całość Imperyum pozostaną zabezpieczone..." Parlament irlandzki byłby i w dziedzinie spraw czysto irlandzkich ograniczony pod wielu względami: z pod jego kompetencji byłyby wyjęte dotacje kościołów, ograniczenia wolności nauczania, wreszcie prawo pobierania dochodów z ceł i akcyzy. Policja w Dublinie miała w ciągu dwu lat pozostać pod nadzorem wielko-brytańskim, żandarmeria (*Royal Irish Constabulary*) — na czas nieograniczony. Ciało prawodawcze miało się składać z dwu ich: z pierwszej złożonej z 103, z drugiej, złożonej z 206 członków. Zatargi konstytucyjne miał rozstrzygać Komitet sądowy Tajnej Rady angielskiej (*the Judicial Committee of the English Privy Council*). Irlandya powinna pokrywać piętnastą część budżetu wielko-brytańskiego.

Nie rozpatrzymy tu bliżej projektu Gladstone'a. Bill został odrzucony. Gladstone zabiegał, jak mógł. Gdy wprowadzał bill do Izby Gmin, przed pierwszym czytaniem, mówił trzy i pół godziny. Dyskusja nad pierwszym czytaniem trwała sześć dni. Jednocześnie przeciwnicy organizowali po całej Anglii namiętną agitację przeciwko billowi (w szczególności Chamberlain). Bill wywołał rozłam w szere-

gach stronnictwa liberalnego. Wszędzie piętnowano zamierzenia Gladstone'a, jako zdradę stanu, zwróconą przeciwko całości Imperyum brytańskiego. Dawni przyjaciele Gladstone'a odstąpili go. Kraj nie widział podobnej agitacji, od czasu praw zbożowych. Przed zamknięciem dyskusji Gladstone mówił: „Od lat ośmdziesięciu nie było takiego dnia, jak dzisiejszy, nie było żadnego tak pełnego nadziei... Irlandya stoi tu przed kratkami, czeka, prosi, żywi jeszcze nadzieję. Chce zapomnieć o przeszłości. My więcej, niż ona, powinniśmy pragnąć, aby zapomniano o przeszłości... Przeczytajcie literaturę całego świata, nie znajdziecie książki, w której postępowanie nasze względem Irlandyi nie byłoby przedmiotem surowej, bezlitosnej oceny i wyrzutów... Postępowanie to jest ciemną plamą na kartach naszej historii...” Bill został odrzucony większością trzydziestu głosów (343 przeciwko 313). Dziewięćdziesięciu trzech liberałów głosowało przeciwko bilowi. Ministeryum musiało podać się do dymisji. Opinia wystraszona widmem podziału Wielkiej Brytanii wypowiedziała się na wyborach przeciwko *Home Rule*'owi. Do władzy przychodził gabinet konserwatywny. Miejsce Gladstone'a zajął Salisbury.

Ale Gladstone nie tracił nadziei. Czuł, że sprawa jego dobra i prędzej czy później zwycięży. Prowadził w dalszym ciągu negocjacje z Irlandczykami. Parnell bywał częstym

gościem w Hawarden. A tymczasem w Irlandyi za rządów nowego sekretarza stanu Balfour'a srożyły się znowu (1887) prawa wyjątkowe. Pełne były więzienia, zapadały najsurowsze wyroki. Rozwiązana też została Liga Narodowa.

Konserwatyści angielscy w obawie, aby projekt *Home Rule*'u nie odżył, starają się rozbić związek Irlandczyków z liberałami angielskimi. W tym celu pragną unicestwić politycznie Parnella. *Times* drukuje (w r. 1887) szereg artykułów pod tytułem *Parnellism and Crime*. Korzysta z listów domniemanie autentycznych, które ujawniają udział bezpośredni Parnella w zbrodniach terrorystów irlandzkich. Opinia angielska jest podniecona. Torysi czynią, co mogą, aby ją podniecić. Komisya specjalnie mianowana ma rozpatrzyć zarzuty podniesione przez *Times*.

Zwołana w październiku 1888 roku, odbywa sto dwadzieścia ośm posiedzeń, po pięć godzin każde, wysłuchuje przemówień największych adwokatów W. Brytanii, w liczbie piętnastu z jednej i drugiej strony, którzy wygłaszają mowy, ciągnące się po pięć, siedm i dziesięć dni każda. Komisya składa się z trzech wybitnych sędziów angielskich, przeciwników Parnella, Torysów, przeciwników tedy i Parnell'owych sojuszników — liberałów. Tajna policja angielska była na usługach *Times*'a. Środki olbrzymie — również; sprowadzano świadków

z całego świata. Wysyłano detektywów do New Yorku i do Australii. 18 lutego przesłuchano dziennikarza irlandzkiego Ryszarda Pigott'a, który był dostarczył *Times*'owi listów, na których opierało się oskarżenie Parnella. Cztery dni trwające badanie Pigott'a ujawniło, że oskarżenie nie miało podstaw. Wreszcie 23 lutego Pigott zeznał przed posłem radykalnym Labouchère'em, że sam sfabrykował listy i *facsimile* Parnella...^{*} Badanie świadków trwało do października, komisja ogłosiła wyrok swój 13 lutego 1890 r. *Times* musiał zapłacić Parnellowi pięć tysięcy funtów odszkodowania i poniósł koszt sądowe w ilości dwustu pięćdziesięciu tysięcy funtów.

Parnell zdobywa jedyną w swoim rodzaju popularność w Anglii. Jest już nietylko „niekoronowanym królem“ Irlandyi, jest najpopularniejszym w całej W. Brytanii politykiem. Jest u szczytu sławy, gdy nagle w ciągu kilku tygodni dokonywa się przemiana. Ginie popularność, odstępują sojusznicy, porzucają przyjaciele. Parnell miał kochankę. Tą kochanką była kobieta zameężna. W toku procesu rozwodowego mąż wymienił nazwisko Parnella. Czyhali na ten moment wrogowie (mówiono, że ten moment nastąpił nie bez wpływu ciężkiej

^{*} Pigott uciekł z Londynu i tropiony przez policję angielską odebrał sobie życie w Madrycie 1 marca. Historia procesu opisana szczegółowo u Davitt'a, *j. w.* 542—633. *The Political History of England*, *j. w.* 403.

sakiewki Torysów). Opinia Albionu jest bezli-
tosna, w szczególności w tym wypadku, gdy
rozporządza... *Times*'em i kilkudziesięciu innymi
wielkimi dziennikami.

Porzucony przez Gladstone'a (na żądanie
stronnictwa liberalnego), porzucony przez wła-
sną frakcję parlamentarną, mógł jeszcze Par-
nell — jak mówili niektórzy — uratować sie-
bie, gdyby usunął się na czas jakiś do życia
prywatnego. Nie chciał ustąpić. Umarł nieba-
wem w Brighton z wyczerpania w nierównej
walce 6 października 1891 r. Ten dzień zamyka
wielki rozdział dziejów irlandzkich.

W roku 1892 Gladstone wraca do wła-
dzy. Wybory dokonane w lipcu dały większość
liberałom. Wybranych zostało 315 konserwa-
tystów i unionistów (t. j. dawniejszych libera-
łów, przeciwników *Home Rule*'u), 274 libera-
łów (głosowali na platformę *Home Rule*'u), 81
nacyonalistów irlandzkich. Większość liberalna
zależała od Irlandczyków. Mogli poprzeć libe-
rałów za cenę *Home Rule*'u. Kiedy w sierpniu
większością czterdziestu głosów Izba Gmin wy-
rażała nieufność Salisbury'emu, wiedziano, że
Gladstone lada dzień wprowadzi na porządek
dzienny Izby sprawę *Home Rule*'u. Nauczony
doświadczeniem 1886-go roku, Gladstone długo
i rozważnie przygotowywał swój drugi projekt.
Pozostawiał tedy w dalszym ciągu ośmdziesię-
ciu posłów irlandzkich w parlamencie wielko-
brytańskim, zachowując tem samem w myśl

zarzutów czynionych pierwszemu projektowi przez obecnych unionistów związek Irlandyi z całością Imperyum brytańskiego. Pierwsza izba (*first order*) parlamentu irlandzkiego otrzymała charakter Rady Prawodawczej (*Legislative Council*), złożonej z czterdziestu ośmiu radców, wybieranych na przeciąg lat ośmiu. Izba druga otrzymała nazwę Zgromadzenia Prawodawczego (*Legislative Assembly*).

Bill był czytany po raz wtóry 21 lutego. Komisya zajmowała się nim w ciągu sześćdziesięciu trzech posiedzeń. Przywódcą opozycji (w przedmiocie billu) był niedawny radykał Joe Chamberlain. „Dając Irlandyi niezawisłość prawodawczą, złamiecie nietylko jedność Imperyum brytańskiego, ale i bezpieczeństwo jego granic. *Home Rule* jest tylko etapem do zupełnego wyodrębnienia, do rozbicia Wielkiej Brytanii. A wtedy gorze ojczyźnie w chwili niebezpieczeństwa z zewnątrz... „Pomimo wysiłku przeciwników bill został przyjęty w trzecim czytaniu 34 głosami (301 głosów za, 267 przeciw). Dyskusya zajęła ośmdziesiąt dwa posiedzenia. Izba Lordów otrzymała bill 4 września. Już 8 tegoż miesiąca, po czterodniowej zaledwie dyskusyi, z góry wiedząc, jaki koniec czeka zamierzenie rewolucyjne Izby Gmin, Izba Lordów odrzuciła drugi projekt *Home Rule*'u olbrzymią większością 378 głosów (419 głosów za, 41 — przeciw). Izba Lordów chełpiła się tego dnia, że uratowała jedność Imperyum bry-

tańskiego. Nie przewidywała, — rzadko przewidują w polityce chwilowi zwycięscy —, że nadejdzie dzień, kiedy krzywda Irlandyi pomszczona zostanie na własnych jej — Izby Lordów — przywilejach. Trzeba było czekać na to do *Parliament Act*'u roku 1911. Ale dzień ten nastał. Gdy nastał, — przyjęcie *Hume Rule*'u mogło być już zapewnione.

Gladstone, niedługo później, w lutym 1894 roku, usunął się w zacisze Hawardenu. Ośmdziesięcioletni starzec, przygłuchy już i na pół niewidomy sądził, że może i powinien odpocząć na zawsze. Oddawna nazywano go „wielkim starcem“. Nie było popularniejszego nad niego człowieka. Wielka jego postać przedziela dwa okresy dziejów wewnętrznych Anglii. Stał u progu demokratyzacji Wielkiej Brytanii. Nie opierał się czasowi, którego spełnienie przychodziło. Był zawsze sobie wierny, w zgodzie z sumieniem własnym. Nie miał dwu miar: jednej dla świata, drugiej dla własnej ojczyzny. Piętnował nikczemność rządów burbońskich w Neapolu i zbrodnie tureckie w Bułgaryi, — ale nie żałował też własnej ojczyzny, gdy odczuwał jej winy, jej błędy. Ostrzegał przed nieszczęściem. Nakłaniał do ofiar. Gromił krzywdy Boerów. Gdy już słońce tego pięknego życia chyliło się ku zachodowi, zebrał wszystkie siły, aby przed śmiercią wywalczyć lepszą dolę dla Irlandyi. Spędzony z trybuny parlamentarnej, powracał, aby żądać wiel-

kim głosem sprawiedliwości dla krzywdzonej Irlandyi, prawa dla tych, którym Albion łaską żyć pozwalał. I kiedy doczekał chwili, kiedy parlament wypowiedział się za *Home Rule*'m, wiedział, że sprawa będzie wygrana. Raz sformułowana, nie zejdzie już z porządku dziennego życia publicznego. Dziś — jutro musi być przyjęta, utrwalona w prawie. Upór sytych i zadowolonych lordów musi być skruszony, jeżeli wielki naród angielski nie ma podciąć korzeni własnego bytu, opartego przecie w jego najgłębszem przekonaniu na prawdzie i sprawiedliwości. Pomszczone były męki O'Connellów, krzywdy Parnellów. Wielki obowiązek sumienia spełniony. W pokoju schodził ze sceny świata wielki mąż stanu Wielkiej Brytanii.

Home Rule przestaje być sprawą dnia na przestrzeni lat najbliższych. Ale uchwała Izby Gmin z roku 1893 nie była nadaremna. I rząd konserwatywny rozumie, że jego polityka dotychczasowa nie prowadzi do celu. Już nie chce pacyfikować Irlandyi metodami praw wyjątkowych i ustaw karnych. Zrozumiał, że te metody zawodzą, że są nieprodukcyjne. Trzeba za każdą cenę pozyskać Irlandyę. Trzeba przekonać, że może być szczęśliwą bez *Home Rule*'u, że trwanie nadal Unii może jej dać te same reformy, któreby dać mógł niepewny i niebezpieczny samorząd polityczny. Pan Gerald Balfour, sekretarz stanu dla Irlandyi (1895—1900) ujął tę nową metodę w sło-

wach: należy dobrocią zadusić *Home Rule* (*to kill Home Rule with kindness*). Należy zaprowadzić rządy ojcowskie, opiekuńcze, czynić zadosyć wszelkim rozumnym żądaniom. W r. 1896 otrzymuje tedy Irlandya nową ustawę agrarną (*Land Act*), zmniejszającą automatycznie wysokość czynszów dzierżawnych. W sierpniu roku 1898 uchwalono bill o samorządzie lokalnym (*Irish Local Government Bill*)*. Irlandya na tym punkcie zrównana z Anglią. Zaprowadzono rady hrabstw (32 i 6 rad większych miast)** i okręgów (302) na podobieństwo angielskich. Rady wybierane co lat cztery na zasadzie demokratycznego prawa wyborczego. Kobiety otrzymują prawo wyborcze (czynne). Organizacja dobroczynności zaprowadzona na sposób angielski. Nadane różne świadczenia natury finansowej. Z pierwszych zaraz wyborów do rad miejskich i wiejskich wyszło na 677 radców pięciuset trzydziestu ośmiu zwolenników *Home Rule*'u. Zwycięstwo nacyonalistów irlandzkich było zupełne. Wnet nacyonaliści zajmują wszystkie posady w organizacyi samorządu: posady urzędników w magistracie, w zarządzie więzień, dróg, mostów, urzędy adwokatów, lekarzy miejskich. Wszystkie posady zazdrośnie dotychczas strzeżone przez ludność protestancką i angielską, jako przywileje z natury rzeczy przysłu-

* *Local Government Act* 61 i 62 Vict. ch. 37.

** Dublin, Belfast, Cork, Londonderry, Limerick, Waterford.

gujące potomkom zdobywców anglo-normandzkich (tylko w prowincyi Ulster rzeczy pozostały bez zmiany). Przedstawiciele rad miejskich i wiejskich otrzymali prawo zjeżdżania się co roku dla odbywania narad nad wspólnymi sprawami (Rada generalna rad hrabstw). Jestto jak gdyby zawiązek parlamentu o charakterze doradczym*.

Opiekę nad samorządem lokalnym Irlandyi wykonywa w dalszym ciągu rząd wicekróla, „zamek dubliński...“ Cóż może uczynić, gdy cały ten zarząd irlandzki w swojej istocie wymyka mu się z pod uwagi i opieki?

W ten sposób Irlandya drogą nowego etapu zbliża się do autonomii. Na drabinie usamowolnienia, emancypacyi — zdobyty jeden nowy szczebel.

Tak oto pragnęła większość parlamentu wielko - brytańskiego „zadusić widmo *Home Rule*'u w uściskach łaski i miłości...“ Stało się wręcz przeciwnie. Ustępstwa rządu angielskiego w świadomości mas ludowych były tylko dowodem siły i powagi żądań narodowych irlandzkich. John Bull — myśli Irlandczyk — ustępuje tylko z musu, pod batem. Musiał na-

* Nacyonaliści pragnęli instytucję tę odrazu ogłosić jako sejm irlandzki — i nie wrócić więcej do Westminsteru. Z drugiej strony lord Salisbury w imieniu konserwatystów spodziewał się po samorządzie irlandzkim tylko ruiny, wyłączności, nietolerancyi (dla inowierców) i korupcyi...

dać samorząd lokalny, musiał umocnić reformę agrarną. Bądźmy silni, bądźmy jedni i wytrwali, a zmusimy go do ostatecznego ustępstwa. Zdobędziemy *Home Rule*.

Opinia irlandzka, rozbita od śmierci Parnella, osłabiona niepowodzeniami bez liku, zaczęła się na nowo konsolidować. Wojna transwalska zapędziła Irlandyę, pomimo groźby odpowiedzialności za zdradę stanu, do obozu Boerów. Ludzie i środki były oddane do dyspozycji Boerów. Posłowie walczyli w wojsku Boerów. Słabość Albionu, to siła Irlandyi — z dawien dawna myślą i mową Irlandczycy. Wcześniej jeszcze, w roku 1897 William O'Brien powołał do życia Zjednoczoną Ligę Irlandzką (*United Irish League*). W roku 1900 łączą się stronnictwa irlandzkie w jedną zjednoczoną partję nacjonalistyczną, która powołuje na swoje czoło Johna Redmond'a. Agitacya Ligi Irlandzkiej, w szczególności opiekującej się dzierżawcami, powoduje, że rząd porzuca na chwilę metody życzliwego uwodziciela. Pod wpływem landlordów i protestantów Ulsteru, nie przestających od ostatniej reformy agrarnej (1896 r.) nawoływać do represyi, znowu, po raz ostatni — prawa wyjątkowe zawieszone zostają nad nieszczęśliwą Irlandyą. Znowu powiał nad Zieloną Wyspą mroźny wicher prześladowań. Znowu dziesięciu posłów w więzieniu. Lordowie składają milion rubli i dźwigają instytucję specjalną Trust Rolny (*Land Trust*),

który przede wszystkim ma zająć się ściganiem O'Briena, Redmond'a i Davitt'a pod zarzutem zdrady stanu. Ci trzej wodzowie odpowiadają powołaniem do życia równorzędnej instytucji obronnej i przywożą ze Stanów Zjednoczonych fundusze do walki potrzebne.

Tyle razy mówiliśmy w toku naszego opowiadania o prawach wyjątkowych. Gdy po raz ostatni one w tym czasie zastosowane zostają, powiedzmy, jaki jest ich rząd, powaga, zakres władzy. Pamiętajmy, że w ciągu stu lat obowiązywało w Irlandyi 87 różnych ustaw wyjątkowych. Zmieniła się trochę i powoli treść, forma kar. W drugiej połowie stulecia XIX nie poddawano chłóście tak bezlitosnej i nie-ludzkiej, jak na początku tego stulecia, który wydał w państwie Wielkiej Brytanii słodkiego Shelley'a, bohaterskiego Byrona, wielkich humanitarystów, moralistów, chrześcian: Carlyle'a, Ruskina, Stuarta Milla. O'Connell znał ludzi bitych niemal do śmierci. W r. 1817 landlord miał prawo skazywać na karę siedmioletniego zesłania ludzi „nieporządných i niepracujących“, ludzi, napotykaných w posiadaniu broni, albo znajdujących się w karczmie po dziewiątej wieczorem. Tak stanowił rząd Roberta Peel'a. W roku 1881 każda osoba podejrzana mogła być uwięziona bez sądu i na czas nieokreślony. W r. 1882 wolno było odbywać rewizye domowe po nocy. W r. 1887 ustawa lorda Balfoura w ciągu trzech lat zapędza do więzienia

pięć tysięcy osób. Wtedy skazywano ludzi za to, że wołali „niech żyje Gladstone“. Tak tedy w Brytanii, macierzy konstytucjonalizmu, mogło w pewnych warunkach ustawać wszelkie życie normalne. Wolności obywatelskie zawieszone. Zawieszone działanie sądów przysięgłych w szczególności dla zbrodni kwalifikowanych pod zarzutem... gwałtu moralnego, porozumienia, spisku, namowy do bojkotu. Każdy czyn, skierowany przeciwko rządowi albo policji może być w ten sposób zakwalifikowany. Takiego „zbrodniarza“ sędzi sąd specjalny. Sumarycznie. Sądzi dwu urzędników, mianowanych *ad hoc* przez namiestnika królewskiego. Z zamku wi-
 króla padają gromy w obywateli: uderzają w bezbronnych, oszczędzają kiedy niekiedy niektórych, nie dlatego, żeby byli mniej winni, ale dlatego, że stoi za nimi opinia angielska Londynu. W szczególności oczyszcza się prowincję, ogniska lokalne z czynników fermentu. Oddziały Ligi rozpędzone, skazywane na olbrzymie grzywny legalnie przez sądy nakładane. Te grzywny pożarły fundusze zebrane w Ameryce przez Davitt'a i towarzyszy. Któż ich nie płaci? Płacą włościanie naskutek prostej denuncyacji landlorda. Płacą jako inicjatorzy bojkotu, stosowanego do landlordowych agentów i pośredników, do grazier'a i grabber'a, bojkotu, który polega na omijaniu grazier'a na rynku bydłowym w miasteczku albo

na... wygwizdaniu *grabber'a**. Dwaj deputowani Roche i Duffy zostają skazani — jakże charakterystyczna jest forma wyroku —: „zważywszy, że podczas mityngu w Caltra 17 sierpnia 1902 roku w porozumieniu z różnymi osobami bliżej nie oznaczonymi próbowali zmusić nielegalnie osoby bliżej nie oznaczone do wydania ziemi bliżej nie oznaczonej i nakłaniali inne osoby bliżej nie oznaczone, aby uczyniły to samo...“ Łatwo zrozumieć, że każda mowa wygłoszona w Irlandyi w sprawach rolnych mogła być ścigana pod zarzutem tego obszer nego, jak świat argumentu. Każdy mówca, każdy uczestnik mityngu publicznego może być ścigany, jako osoba podejrzana. Zważyć należy, że kary są surowości nadzwyczajnej. Nie tylko ze względu na pewną, często wielką ilość „miesięcy“, przyśadzanych oskarżonym, ale ze względu na uciążliwe dodatki. W wyroku znajduje się dopisek: *bail or jail* — kaucya albo więzienie; jest w prawie powszechnem angielskim stary zwyczaj objęty *act'em* Edwarda III. z r. 1361, zarzucony oddawna w Anglii (ale nie w Irlan-

¹⁾ *Grazier* w terminologii irlandzkiej oznacza rzeźnika, który pasie inwentarz swój na łąkach, najmowanych od landlorda i skutkiem tego niedostępnych dla chłopów irlandzkich; *grabber* jestto lichwiarz rolny (typ znany w Rosyi pod nazwą *mirojed'a*), który zajmuje w porozumieniu z lordem działki, odwiecznie dzierżawione przez *tenants'ów* irlandzkich, z których ci ostatni zostali przez właściciela eksmitowani.

dyi!), w myśl którego sędzia może wymagać od każdego osobnika, podejrzanego o zakłócenie spokoju publicznego kaucyi, a w braku kaucyi zamykać go w więzieniu tytułem prewencyjnym na czas dowolny. Wyrok z tytułu praw wyjątkowych mieści zazwyczaj ten dodatek, co znaczy, że podsądny niezależnie od kary musi złożyć pewną kwotę tytułem kaucyi. Gdy z zasady kaucyi tej odmawia, kara więzienna zostaje podwojona... Drugi dodatek dotyczy *hard labour* (ciężkie roboty), co oznacza, że podsądny trzy razy na miesiąc będzie na chlebie i wodzie i piętnaście nocy spędzi na twardej podłodze (*plank bed*). Pozatem jako więzień zwykły spędza dwie godziny na powietrzu pędzony „gęsiego“ wraz z innymi wokoło gmachu więziennego, resztę zaś dni w celi samotnej, z Biblią albo jedną — raz na tydzień zmienianą w czytelnicy więziennej książką. Odwiedzają go tylko urzędnicy, żadnych odwiedzin, żadnej książki, ani pióra, ani papieru. Pisać może tylko z upoważnienia swego zarządcy... Dodatek *hard labour* pozbawia praw ogólnych i szczególnych. Skazany z tym dodatkiem traci na przeciąg lat pięciu prawa wyborcze bierne, nawet w zakresie samorządu gminnego.

W październiku 1902 roku podsekretarzem dla Irlandyi mianowany został Sir Antony Macdonnell, Irlandczyk, katolik, brat posła irlandzkiego, nacyonalisty w Izbie Gmin. Mac-

donnell był liberałem, czynnym w służbie angielskiej urzędnikiem w zarządzie Indyi z wielkimi widokami na najwyższą godność w Indjach. Wyndham sądził, że taki pośrednik pomiędzy rządem angielskim a narodem irlandzkim może oddać przysługi nieobliczalne polityce reform i ugody, którą chciał zapoczątkować. Starał się oddziaływać na uczucia irlandzkie Macdonnella i dopiął celu. Już w grudniu 1902 roku zebrała się w Dublinie konferencja przedstawicieli landlordów i dzierżawców i po sześciu posiedzeniach doszło do porozumienia sformułowanego we wspólnym i jednomyślnym sprawozdaniu. 25 marca Wyndham wystąpił przed Izbą Gmin z projektem rolnym, którego treść opowiedzieliśmy wyżej (str. 55 i n.). *The Land Purchase Bill* z r. 1903 zawierał wnioski uchwalone w grudniu w Dublinie...

Iniicyatywa w sprawie agrarnej rozszerzona została niebawem na całe życie publiczne. I w Anglii i w Irlandyi coraz liczniejsze grupy przeciwników dotychczasowych zaczynają przychodzić do przekonania, że stan dotychczasowy trwać nie może zawsze i że w interesie Wielkiej Brytanii, w interesie jej całości i powagi należy dać Irlandyi jak najdalej idący samorząd. Jestto hasło tak zwanej *Devolution*. Należy uwolnić parlament wielkobrytański od wielu spraw, których nie może załatwić dobrze i dokładnie. W szczególności dotyczy to spraw natury finansowej. W sierpniu 1903 roku trzy-

stu ziemian irlandzkich ukonstytuowało się w Dublinie jako *Irish Reform Association*, jako Stowarzyszenie Reform pod przewodnictwem Lorda Dunraven. Sam przeciwnik *Home Rule'u*, Dunraven, wyraźnie wypowiadał się przeciwko jakimkolwiek bądź zamachom na jednność Wielkiej Brytanii, na jedność parlamentarną, bezwzględnie potrzebną dla zachowania stałości politycznej Imperyum brytańskiego. We wrześniu t. r. Stowarzyszenie ogłosiło drugie sprawozdanie, poświęcone kwestyi utworzenia Irlandzkiej Rady Finansowej, której prezesem miał być namiestnik, wiceprezesem Pierwszy Sekretarz Stanu dla Irlandyi, dwunastu członków wybieranych przez okręgi wyborcze irlandzkie, a jedenastu — mianowanych przez Koronę. Rada ta wykonywać miała kontrolę nad budżetem irlandzkim, wynoszącym sześć milionów funtów. Jej wnioski mogły być obalone przez Izbę Gmin. Sprawozdanie domagało się dalej utworzenia zgromadzenia sprawozdawczego, złożonego z lordów irlandzkich, z członków Izby Gmin, oraz z byłych i obecnych członków Rady Finansowej. Zgromadzenie zajmowałoby się działalnością prawodawczą w zakresie kwestyi irlandzkich, któremi parlament nie ma czasu się zajmować (...*a mass of Irish business with which Parliament has no time properly to deal...*) Zawrzało w obozie przeciwników; większość protestantów irlandzkich, lordowie angielscy, konserwatyści, unioniści — wypowiedzieli się stanowczo przeciwko tym reformom, które uwa-

żali za groźniejsze niż *Home Rule*. Wyndham ustąpił a z platformy wyborczej liberałów w r. 1906 kwestya *Home Rule* u została usunięta. Liberalni wodzowie zobowiązywali się, co więcej, w czasie kampanii wyborczej, że na wypadek zwycięstwa nie wprowadzą kwestyi *Home Rule* u na porządek dzienny parlamentu. Jednak Sir Macdonnell pozostawał w dalszym ciągu na stanowisku podsekretarza stanu.

Nie wszyscy, oczywiście, liberali wyrzekali się reform politycznych dla Irlandyi. Zależało to, oczywiście, zawsze od okręgu wyborczego. W Glasgow sir Campbell Bannermann zapowiadał, iż z chwilą, gdy liberali zdobędą władzę, Irlandya otrzyma zadośćuczynienie w szczególach, poczem rząd przystąpi do nadania dalej jeszcze idących praw ustanawiających „ostateczną niezawisłość parlamentarną Irlandyi“. Otwierał perspektywy na zaspokojenie żądań irlandzkich według systemu etapów. Wybory dały większość liberałom. Pomoc posłów irlandzkich w parlamencie wydawała się premierowi, — którym został sir Campbell Bannermann — konieczną. Starał się tę pomoc zdobyć drobnemi ustępstwami. Irlandczycy odrzucali drobne ustępstwa, tak iż te projekty nie wchodziły nawet na porządek dzienny Izby Gmin. Jednak przezorni i powodowani strategią parlamentarną nie zrywali stosunków z większością parlamentarną. Niekiedy głosowali wbrew interesom bezpośrednim Irlandyi. I tak

budżet Lloyd George'a godził między innemi w źródło bogactwa narodowego w Irlandyi: w wódkę (*whisky*). Głosować za budżetem, znaczyło głosować przeciwko własnemu interesowi, głosować przeciw — znaczyło... popierać Izbę Lordów, która wyteżała wszystkie siły, aby obalić budżet rewolucyjny Lloyd George'a. Izba Lordów była zawsze przeciwko jakiejkolwiek bądź autonomii, przeciw jakimukolwiek bądź samorządowi Irlandyi. Posłowie irlandzcy tedy głosowali za Lloyd George'm, przeciwko interesom gorzelników irlandzkich. Nie chcieli sprzedawać pierworodztwa autonomii za „miszkę soczewicy“ — za *whisky*. Spoglądali w dalszą przyszłość uczniowie Parnella, którego duch żyw był między nimi.

W maju 1907 roku Birrell, sekretarz stanu dla Irlandyi wystąpił z projektem „etapowym“ rad irlandzkich (*the Irish Council Bill*). Projekt dotyczył administracyi kraju. Z pośród czterdziestu pięciu urzędów administracyjnych irlandzkich należało wyłączyć ośm i te ośm przekazać kontroli Centralnej Rady, składającej się z ośmdziesięciu dwu członków wybieranych przez wyborców posiadających prawo wybierania w samorządzie gminnym oraz dwudziestu czterech członków, mianowanych przez lorda namiestnika. Ten ostatni potwierdza, odrzuca albo odkłada do dalszej dyskusyi uchwały Rady. Będzie utworzony nowy urząd oświaty (*Education Department*) a finanse Irlandyi wy-

odrębnione. Bill nie został poparty przez Irlandczyków — i rząd go cofnął, aby ofiarować wzamian ustawę, nadającą uniwersytet irlandzki (*Irish University Act*). Ustawa (1908 r.) powoływała do życia uniwersytet narodowy, współzawodniczący z *Trinity College* w Dublinie, jako wiadomo, ogniskiem najdalej posuniętego nacjonalizmu angielskiego w Irlandyi, anti-katolickiego, anti-irlandzkiego. Odtąd młodzież irlandzka będzie mogła nie słyszeć więcej poglądów, obrażających jej uczucia narodowe i religijne.

Nad Irlandyą tymczasem chmurzyło się znowu niebo, słysząc było odgłosy zbliżającej się burzy. Miejscami słyszano łoskot grzmotów, widziano wężowy ogień błyskawicy. Już w r. 1906 wyczerpały się środki pieniężne, któremi rozporządzała Komisya Rolna. Trzeba było zahamować akcyę zwróconą ku wykupowi ziemi z rąk landlordów. Znowu tedy zaczynały się niepokoje agrarne. Dzierżawcy przestawali płacić. Znowu grazierzy i grabberzy byli przedmiotem szczególnej uwagi agitatorów i najbardziej czynnych nacjonalistów. W szczególności znęcała się nad niemi młodzież wiejska. Do szeregu dawniej stosowanych środków walki przybył nowy: ludzie nieznajomi wypędzali bydło *grazier'a*, pasące się na łąkach landlorda — i rozpędzali je na cztery strony świata... Właściciel stada, nie mogąc dać sobie rady z utajonym, wciąż zmieniającym miejsce pobytu wrogiem, zrzekał

się umowy z landlordem... Wonne trawy wię-
dły bezpożytecznie. Łąka nie dawała dochodu.
Nie było na nią kupców. Landlord musi tedy
odstąpić łąkę dzierżawcy, który czyha na nią
oddawna, tuż o miedzę... Lord Percey wzywał
znowu do zaprowadzenia stanów wyjątkowych,
do stosowania ustaw karnych. Napróżno. Rząd
był głuchy. Odpowiadał, że nie widzi innego
środka pacyfikacyi Irlandyi, jak tylko umożli-
wienie chłopom irlandzkim wykupu własności
landlordów. Nowe środki dla komisji rolnej zo-
stały wnet uchwalone.

Co więcej H. H. Asquith, który zajął
miejsce zmarłego sir Campbell Bannermanna,
oświadczył w wielkiej mowie, wypowiedzianej
w Albert Hall: „Zanim zostałem premierem,
mówiłem o błędach naszych w stosunku do Ir-
landyi. Dziś powtarzam raz jeszcze w imieniu
rządu i stronnictwa swojego, że rozwiązanie
kwestyi irlandzkiej może być dokonane tylko
na jednej drodze: na drodze polityki, która
zastrzegając zwierzchnictwo i autorytet nie-
wzruszony parlamentu wielkobrytańskiego, nada
pełny samorząd Irlandyi dla jej własnych spraw.
Niema mowy o separatyźmie, niema mowy
i nie może być mowy o współzawodnictwie
zwierzchnictwa...”

Mowa ta była wypowiedziana na krótko
przed wyborami 1910 roku. Wybory te dały
większość liberałom, ale większość względnie
niewielką. Cała konserwatywna Anglia bez ró-

żnicy poglądów zjednoczyła się koło opozycji, aby nie dopuścić do nadania samorządu Irlandyi. Z urn wyborczych wychodziło 315 liberałów i socyalistów, 82 nacyonalistów (irlandzkich), 273 unionistów. Rządy liberałów stawały się zależnemi od Irlandczyków. Tylko przy pomocy tych głosów mogli rządzić. Irlandczycy poczuli, że zbliża się chwila decydująca.

W Irlandyi ruch nacyonalistyczny nie ustawał na chwilę. „Młoda Irlandya“ zorganizowała nowe stronnictwo polityczne *Sinn Fein* („my sami, my jedni“)*, oparte na hasłach nieprzejednanego nacyonalizmu.

Sinn Fein zwalcza przedewszystkiem pracę w parlamencie wielkobrytańskim. Nie mogli nacyonaliści irlandzcy popełnić większego błędu, jak posyłając przedstawicieli swoich do Londynu, aby tam „zasiadali, gadali, intrygowali“; tem samem uznali bowiem prawo tego parlamentu do wydawania ustaw dla Irlandyi. Izba Gmin nie zna i nie powinna znać Irlandyi, ile że Akt Unii, na mocy którego parlament irlandzki zlewał się z parlamentem wielkobrytańskim jest aktem nieważnym. Żaden poważny prawnik nie mógłby go obronić; deputowani, którzy akt ten zawotowali, nie mieli prawa tego czynić; wybrani na czas określony, nie mieli prawa unicestwiać instytucji przedstawicielskich Irlandyi. Wiadomo zresztą wszystkim — i historycy

* Czytać należy *szin fen*.

angielscy stwierdzają to niejednokrotnie, — co za łotrzy byli ci posłowie irlandzcy, którzy za tytuł lorda i parę tysięcy gwinei sprzedali wolność parlamentarną Irlandyi. Co więcej, pieniądze wydane w tym celu przez Pitta zostały zapisane na rachunek Irlandyi, która w ten sposób stała się odpowiedzialną za zdradę swoich przedstawicieli.

„Od czasu, jak zasiadają w Westminsterze, cóż uczynili deputowani irlandzcy dla kraju swego? Jaki rezultat ich przemówień i zabiegów? *Home Rule*, przedmiot nadziei Irlandyi w ciągu tak długiego czasu, jest dziś bardziej daleki od urzeczywistnienia, niż przed laty dwudziestu. Pod rządem konserwatywnym nie ma o nim mowy, a pod rządem liberalnym — tak samo, z tą tylko różnicą, że w tym drugim wypadku rozczarowania Irlandyi bywają łagodzone kilku kroplami święconej wody. Jak długo trwać będzie ta komedia? Tymczasem w Irlandyi opinia przestaje się zajmować wszystkim innym, jak tylko tem, co się dzieje w Westminsterze. Tylko to *theatrum* zajmować się zdaje Irlandyę, sztuka zaś, którą tam grają, nie ma rozwiązania. Parlamentarzyści gadają, a tymczasem emigracya rośnie z dnia na dzień, kraj ubożeje, ginie, zamiera... Parlamentarzyści powiedzą, że nie zdobywając *Home Rule* u, zdobyli na Anglii znaczną ilość drugorzędnych reform, a cała polityka agrarna jest dziełem ich zabiegów. Kłamstwo! Reformy te są dziełem akcji bezpośred-

dniej włościan irlandzkich, którzy napędzili stracha Wielkiej Brytanii. Gwałt a nie gadania zdobyły te reformy...”

Trzeba tedy wycofać deputowanych irlandzkich z Westminsteru. Deputowani ci zgromadzą się w Dublinie. Przyłączy się do nich Rada zgromadzeń prowincjonalnych i przedstawiciele Rad miejskich i w ogólnej liczbie trzy-stu utworzą Zgromadzenie Narodowe, które nie mogąc uchwalić ustaw, poweźmie jednak uchwały. Uchwały te będą obowiązywały przynajmniej w zakresie administracji hrabstw i miast. Zgromadzenie będzie rozporządzało funduszami: dwadzieścia pięć milionów funtów wydatkowanych na utrzymanie deputowanych w Izbie Gmin łącznie z podatkami, które mają prawo nakładać Rady prowincjonalne, łącznie z ofiarami, które napłyną z Irlandyi i z Ameryki, utworzą fundusze dostatecznie wielkie dla zapoczątkowania reform pożytecznych; należy dźwigać przemysł, którego Anglia nie chciała nigdy wskrzesić od czasu, kiedy zniszczyła dawny przemysł irlandzki, należy stworzyć bank rzeczywiście narodowy, albowiem giełda irlandzka jest w rękach Anglików i ku walorom angielskim kieruje kapitały irlandzkie, należy ulepszyć koleje żelazne, stworzyć środki szybkiej i taniej komunikacji ze światem, tak, aby nie trzeba było korzystać, jak dotychczas, z pośrednictwa angielskiego. Irlandya daje Anglii najlepszych jej żołnierzy, najlepszych urzędni-

ków. Trzeba powstrzymać tę emigrację i zużytkować na miejscu energię i talenty irlandzkie. Nie damy więcej ludzi, nie będziemy kupowali u Anglików...

„Nie żądamy — bierzemy *Home Rule*.

„Rozwijajmy siły nasze, podniecajmy ducha własnego! Żadnej słabości, żadnych kompromisów! Pójdźmy za przykładem Węgrów w ich walce zwycięskiej przeciwko Habsburgom! Odmawiają nam autonomii? Zdobywajmy ją! Uważajmy rząd wielkobrytański jako nie istniejący. Żadnych więcej deputowanych irlandzkich w Westminsterze. Zgromadźmy się w Dublinie, jako konstytuanta narodowa. Czyńmy tak jak gdyby nie było W. Brytanii. Kłóćmy się? Nie chodźmy do sądów wielko-brytańskich. Ustanówmy sądy arbitrów. Precz z angлизacją naszej kultury, precz z emigracją, precz ze służbą wojskową w szeregach wojsk wielkobrytańskich. Budujmy własny przemysł, bogaćmy Irlandię, w szczególności unaradawiajmy Irlandię, kładąc podwaliny pod własne rzemiosła, własną literaturę, sztukę, cywilizację rzeczywiście irlandzką.

„Precz z państwem wielkobrytańskim. Ustanówmy własnych konsulów zagranicznych dla obrony własnych interesów ekonomicznych obok konsulów wielkobrytańskich...*

* W latach 1904 i 1905 wydano w Dublinie broszurę sekretarza *Sinn Fein*'u, A. Griffith'a *The Sinn Fein Polic*, oraz *The Resurrection of Hungary. A Parallel*

Myliłby się, ktoby sądził, że ci separatyści na seryo myślą o państwie irlandzkim ponad panowaniem wielkobrytańskim w Irlandyi. Jestto raczej tylko uroczyste proklamowanie nacyonalizmu. Jestto przeciwwaga raczej oportunistu, korupcyi i dezercyom. *Sinn Fein* — to przedstawiciele ideału irlandzkiego, ideału nietykalnej, na obłoku marzenia żyjącej Ojczyzny.

Pierwszy kongres *Sinn Fein*'istów odbył się 28. listopada 1905 r. Tutaj Griffith wyłożył zasadę programu, politykę Rady Narodowej (*An Comairle Nasinnta*). Oświata elementarna, średnia i uniwersytecka — irlandzkie; uniwersytet irlandzki — darmy; opieka nad rolnictwem, nad przemysłem irlandzkim; zbudowanie marynarki handlowej irlandzkiej; mianowanie konsulów irlandzkich dla obrony interesów ekonomicznych irlandzkich; poprawa dróg żelaznych; reforma taryf kolejowych; zarząd cywilny irlandzki; sądy irlandzkie; policya irlandzka; bank irlandzki; parlament irlandzki, złożony z trzystu członków, a mianowicie, z członków

for Ireland. — Przed laty trzydziestu w wojsku angielskim służyło na 1000 żołnierzy 248 Irlandczyków, obecnie zgłasza się podobno tylko 115. Należy pamiętać, że Irlandczyk nie jest konspiratorem. Nie umie kryć tajemnicy, nie umie organizować spisków. Jest mało ostrożny, przezorny, jest lekkomyślny. Jeden z głównych *fenianów* Stephens przechowywał wszystkie dokumenty rewolucyjne (1865) u siebie. Anglicy uważali Irlandczyków zawsze za „marnych rewolucjonistów“.

Rady ogólnej Rad hrabstw, przedstawiciele Rad miejskich, wiejskich, Rady dobroczynności publicznej i zarządu portów morskich. — Rada Narodowa poleca nie płacić podatków, nie służyć pod sztandarami W. Brytanii, bojkotować każe towary, płacące cło urzędowi celny W. Brytanii oraz towary angielskie; nie uznaje parlamentu wielkobrytańskiego, jako organu prawodawczego Irlandyi...

27 lipca 1907 r. pisał sir Tomasz Esmonde, do niedawna jeszcze szczery wyznawca polityki parlamentarnej w Westminsterze:

„Irlandya zmęczyła się, wciąż żądając tylko autonomii, jeżeli jest mądra, nie będzie jej więcej żądać. Znamy nasze prawa, powinniśmy ich bronić... Nasi przodkowie powstałi 1782 r., aby bronić praw Irlandyi i zdobyli je. Ich prawa są i naszymi. Anglia nigdy z dobrej woli nie zgodzi się na nie. Nigdy nie zdobędziemy ich w Anglii. Nie zdobędziemy ich nigdy inaczej, jak tylko biorąc je, jak to jest prawem naszym tutaj, w Irlandyi... Irlandya jest krajem zwierzchniczym, o cywilizacyi starszej, niż angielska; po co, w jakim celu żądać i domagać się pokornie, litość budząc, prosić w cudzoziemskim parlamencie u narodu cudzoziemców, aby prawom naszym pozwolono się odrodzić, aby wolności nasze, ukradzione i porwane przywrócone zostały, wolności, których nie otrzymaliśmy przecie od parlamentu angielskiego, jeno od Boga wszechmogącego?...

W ciągu stulecia XIX. Wielka Brytania (Anglia, Szkocya, Walia) potroiła sumę ludności, zaś ciężary podatkowe spadły o jedną czwartą na głowę mieszkańca. W Irlandyi zaludnienie spadło o 14%, zaś podatki wzrosły o 140% na głowę mieszkańca. W okresie wojen napoleońskich W. Brytania kazała Irlandyi zapłacić 117 milionów funtów w celu pokrycia kosztów wojennych, pomimo, że korpus irlandzki był cały czas pod bronią.

Sinn Fein nawołuje do niepłacenia podatków. Wskazuje też specjalne drogi szkoda finansom wielkobrytańskim w Irlandyi. Te drogi specjalne są bardzo piękne. W. Brytania zbiera w Irlandyi w podatkach rocznie jedenaście milionów funtów, w tej liczbie połowa pochodzi ze sprzedaży wódki. *Sinn Fein* poucza tedy, że z każdych trzech i pół pensów, płaconych za kieliszek whisky, rząd angielski pobiera półtora pensa i pobiera tyleż od każdej szklanki piwa, że wystarczy tedy pić zamiast dwu kieliszków jeden, zamiast dwu butelek stout'u jedną, aby dochód rządu angielskiego zmniejszyć o dwa i pół miliona funtów rocznie. Tyleż prawie (trzy miliony) wynosi przewyżka dochodów nad wydatkami, przewyżka, wywożona z Irlandyi. Nie mając dochodu, — być może rząd tem mniejszy miałby interes w przeciwstawianiu się samorządowi Irlandyi?

Anglia zniszczyła w ciągu stuleci dobrobyt, samodzielność ekonomiczną Irlandyi. Je-

szcze w XVII. stuleciu pisarze angielscy chwalą urodzajność ziemi irlandzkiej, jej uprawę, jej zatoki, przemysł, pracowitość mieszkańców. W roku 1620 wywieziono do Anglii sto tysięcy bydła rogatego. Handel ten rozwijał się do połowy stulecia. Wtedy producenci angielscy uzyskali cały szereg ustaw protekcyjnych, zakazujących przywozu bydła, mięsa, masła... Zakazano z innej strony wywozić wełnę z Irlandyi do kądkolwiekby z wyjątkiem portów angielskich. Przy pomocy takiej polityki zniszczono samostny przemysł irlandzki: huty szklane, cukrownie, browary, fabryki tkackie, wędzarnie ryb...

Sinn Fein pragną tedy przywrócić życie na nowo przemysłowi irlandzkiemu. Nie oni pierwsi. Przed nimi nie jeden dziesiątek działaczy zabiegał w tym kierunku. *Sinn Fein*, wychodząc z założenia swego: zbyteczności „gadania” w parlamencie na temat spraw irlandzkich, żądają, aby dwadzieścia pięć tysięcy funtów, które pochłania reprezentacya irlandzka w parlamencie wielkobrytańskim obrócone były na utrzymanie „konsulów” irlandzkich, którzyby dbali o rozwój stosunków handlowych świata z Irlandyą. Konsulowie ci nie potrzebowaliby być uznani przez rządy państw, w których by przebywali. Wybierani i opłacani przez Zgromadzenie Narodowe irlandzkie, dbali by jedynie o sprzedaż wytwórczości irlandzkiej, o zdobywanie rynków dla producenta irlandzkiego.

Oczywiście, w konsekwencji takich wskazań *Sinn Fein* nawołują do kupowania „u swoich”, nawołują kupców do niesprowadzania towarów angielskich. Powstają specjalne Towarzystwa popierania rozwoju przemysłowego (*Irish Industrial Development Association, Dublin Industrial Development Association*); powstają huty szklane, fabryki wyrobów emalowanych. Ksiądz Quinn zakłada fabrykę obuwia. Zgromadzenie zakonnic pod wezwaniem Miłosierdzia zakłada fabrykę sukna.

Sydney Brooks w książce, wydanej w roku 1907 *The New Ireland* pisał:

„Irlandya staje się irlandzką. Dokonywa się w niej ruch najsilniejszy, największy, najbardziej rewolucyjny, jaki znała kiedykolwiek. Jest ruch ku odrodzeniu narodowemu, ku samoistności narodowej. Jestem przekonany, że polityka *Sinn Fein* jest najbardziej skutecznym środkiem do zdobycia samorządu irlandzkiego i że jeżeli Irlandya z tej drogi nie zejdzie, rząd wielkobrytański, dzisiejszy, czy jakikolwiekby przyszły, zniknie w tym kraju przed upływem lat dwudziestu“.

Policya angielska składa się z dwu korpusów: z policyi Dublinu (*Metropolitan Police Force*) i z *Royal Irish Constabulary*. Pierwszy składa się z 1296 ludzi — dwa razy jest większy, niż policya w jakimkolwiek mieście angielskim. Sheffield liczy mieszkańców 408.994, policya — 515 głów, Leeds 428 968 m. poli-

cya — 572 głów, Dublin 390.187 m. policja 1246 głów. Kosztuje ta policja obywateli Dublinu dużo: 8 szylingów $2\frac{1}{2}$ pens. na głowę, podczas gdy w Birminghamie kosztuje 3 sz. $1\frac{1}{2}$ p., w Glasgowie 3 sz. $5\frac{1}{2}$ p. na głowę. Dodać należy, że we wszystkich tych miastach angielskich policja zależy od zarządu miejskiego; w Dublinie zależy od namiestnika angielskiego.

Irish Constabulary — żandarmerya irlandzka stanowi korpus konnicy i piechoty, uzbrojonej i zamkniętej w koszarach. Liczy szesnaście tysięcy głów, 250 oficerów, 3 generałów (inspektorów). Kosztuje sumy bajonkie. Od czasu, jak powołana została do życia (1836), używana była do poskramiania wszelkich rozruchów, ona zajmowała się wypędzaniem dzierżawców. Posiada opinię najfatalniejszą, tradycję nieludzkości i krzywdy. To też *Sinn Fein* ogłosili za wroga ojczyzny każdego, kto wstąpi do jej szeregów i zakazali radom miejskim i wiejskim Irlandyi udzielać posad byłym członkom *Constabulary*.

Sinn Fein wywołali też ruch „antimilitarystyczny”. Irlandczyk lubi służbę wojskową i chętnie zapisuje się do szeregów angielskich. Obliczano, że na dziesięć tysięcy ludności pomiędzy piętnastym a czterdziestym rokiem życia Anglia dostarcza 276 żołnierzy, Szkocya — 248, Irlandya 354. Do niedawna jeszcze na tysiąc żołnierzy, czwarta część (248) byli Irland-

czycy. *Sinn Fein* zakazali służyć w wojsku wielkobrytańskim pod groźbą bojkotu i wnet ilość rekrutów irlandzkich spadła o 14%. Tak pisze pułkownik Darburton w *Westminster Gazette* z 16 września 1906 r., a jednocześnie *Daily Mail* w artykułach o sensacyjnym tytule „Zdrada irlandzka“ budzi czujność opinii publicznej angielskiej przed powodzeniem *Sinn Fein*’istów, godzących w najelementarniejsze interesy Wielkiej Brytanii.

Myliłby się, ktoby mniemał, że opinia irlandzka jest jednolita. Jest podzielona. Jej stosunek do Anglii jest oparty na nienawiści, na walce. Metody jednak tej walki są różne. *Sinn Fein* uważa za oportunistę O’Briena. O’Brien uważa za oportunistę Redmonda. *Sinn Fein*’iści zarzucają wszystkim, nie należącym do ich obozu, oportunizm, kompromisowość, ustępliwość, piętnują ich jako szkodników, zdrajców niemal. O’Brien na złość Redmondowi, który jest *leaderem* stronnictwa parlamentarnego, zakłada nową ligę *All for Ireland League* (1910). W parlamencie rozpoławia koło irlandzkie i odrywa dwunastu posłów od zwartej drużyny Redmonda. I o dziwo! Do ligi przystępują lord Dunraven, lord Castletown, wreszcie lord Rossmore*, wielki mistrz loż pro-

* Lorda Rossmore Gladstone przed laty dwudziestupięciu pozbawił urzędu sędziego pokoju z powodu zbyt wielkiego zelantyzmu protestanckiego...

testanckich Ulsteru, nieprzejednanych, jak dotąd, w walce z katolicyzmem irlandzkim. Na kongresie Ligi lordów Castletown zapewniał, że nawet w Izbie Lordów są już zwolennicy *Home Rule'u* i że on zna wielu „Saulów” w Ulsterze, w kołach najbardziej wyłącznej arystokracji rolnej, przeobrażonych w „Pawłów” irlandzkich, szczerych wyznawców *Home Rule'u*.

Tak oto toruje sobie drogę niezwalczony duch prawdy irlandzkiej przez lasy przeszkód klasowych, wyznaniowych.

Czyniła postępy idea *Home Rule'u* w Irlandyi, przenikała (wedle terminologii angielskiej — *permeation*) do sfer, do niedawna dla niej zamkniętych. Życie samo, powikłane życie współczesne, przeobrażające się życie parlamentarne przychodzi jej z pomocą. Izba Lordów zanadto obstawała za przywilejami swojemi, zanadto ciasno je rozumiała. Dysharmonia pomiędzy obiema Izbami prawodawczemi stawiała się coraz większa, musiała wzrastać w miarę jak coraz więcej demokratyzująca się Izba Gmin odcinała się od wciąż niezmiennej, zastygłej w odwiecznych prerogatywach, w wyłączności praw zdobytych, w obronie *status quo* — Izby Lordów. Kiedy w roku 1893 bill o *Home Rule'u* został Izby Lordów odrzucony, Gladstone — nawoływał do jej reformy, do obalenia jej przywilejów; przewidywał, że uporu jej nie skruszy, jak tylko te przywileje obalając.

Z chwilą, kiedy kierunek radykalny za-

czynał zdobywać przewagę w Izbie Gmin, kiedy potężniejąca z roku na rok siła klasy robotniczej angielskiej znajdowała wyraz w polityce coraz bardziej uspołecznionej rządu angielskiego, kiedy ministrem skarbu został Lloyd George, kiedy miliony funtów znajdowały swoją inwestycję w ubezpieczeniach robotniczych, w emeryturach, kiedy Lloyd George zapowiadał coraz bardziej radykalny system podatkowy, kiedy drzeć poczęły serca całej Anglii posiadającej, lordowie postanowili zamknąć się w oporze. Nie zatwierdzili budżetu. Rozpoczęła się walka i walce tej lordowie zostali pokonani. *Veto* Izby Lordów przestaje być groźnem. Bill przyjęty przez Izbę Gmin musi być przez Izbę Lordów odrzucony. Może być odrzucony ponownie. Gdy jednak Izba Gmin uchwali go po raz trzeci, bill staje się prawem pomimo Izby Lordów. Ta walka na śmierć i życie trwała dwa lata. Dwa lata całe życie publiczne Wielkiej Brytanii żyło pod jej dominującym wszystkim wpływem. Trzeba było rozwiązać Izbę Gmin (w końcu 1910), dokonać wyborów pod hasłem reformy Izby Lordów, aby przekonać się po czyjej stronie jest opinia publiczna. Trzeba było wreszcie zagrozić lordom, że król powoła nowych lordów w ilości dostatecznie wielkiej, aby ustawa została przyjęta. Wtedy dopiero udało się pozyskać większość w Izbie Lordów. Ustawa została uchwalona 10 sierpnia 1911 r. Był to dzień pierwszorzędnego znaczenia nie-

tylko w dziejach politycznych Anglii. Zaczynało się odtąd niezaprzeczone, nieograniczone panowanie demokratycznej, z woli narodu powoływanej Izby Gmin. Zaczynała się też nowa era w dziejach Irlandyi. Dlatego musieliśmy w paru słowach opowiedzieć historję tej reformy.

Bill Asquith'a został w Izbie Gmin przyjęty większością zaledwie 121* głosów, a w liczbie tych głosów — było 76... irlandzkich. To Irlandya decydowała o billu i o zwierzchnictwie Izby Gmin, o uchwaleniu budżetu „rewolucyjnego“ Lloyda George'a, o polityce wewnętrznej, społecznej Anglii tegoczesnej. Na szali zwycięstwa przeważyły głosy irlandzkie. Irlandya stanowiła o zwycięstwie postępu i demokracji. To też sir H. Asquith oświadczył zaraz: jedynym środkiem, prowadzącym do rozwiązania zagadnienia irlandzkiego, jest nadanie Irlandyi parlamentu z władzą wykonawczą, przed tym parlamentem odpowiedzialną, parlamentu, zajmującego się wyłącznie sprawami irlandzkimi pod warunkiem, zastrzeżonym niegdyś przez Gladstone'a: zachowania nieuszczipłego zwierzchnictwa parlamentu brytańskiego.

Na to odpowiada John Redmond, który całą akcyę porozumiewania się z rządem liberalnym prowadził, który głosy stronnictwa swego rządowi ofiarował, który jeździł do Stanów Zje-

* 362—za, 241 —przeciw.

dnoczonych po pieniądze na dokonanie wyborów potrzebne, który te wybory przeprowadził w Irlandyi wbrew lordom i własnym przeciwnikom „nieprzejednanym”: „Przyjmijmy określenie *Home Rule*'u w postaci, sformułowanej przez ministra, albowiem zawiera rozwiązanie ostateczne zagadnienia irlandzkiego. My, Irlandczycy, przyjmujemy i uznajemy zwierzchnictwo Wielkiej Brytanii“. I kończy: „Pragniemy, aby nowe panowanie (Jerzego V) było długie i sławne. Przybędzie sławy, jeżeli suweren nasz osobiście otworzy parlament Irlandyi pogodzonej i przyjaznej...“*

Mówiliśmy dotychczas o *Home Rule*'u politycznym, który wzniesie się nad *Home Rule*'em rolnym. Niezależność polityczna warunkowana być musi niezależnością materialną chłopu irlandzkiego. Dom wolności dźwignąć można tylko na własnej ziemi. Ażeby być obywatelem zdolnym do ofiary na rzecz zbiorowości, trzeba być niezależnym prawnie wytwórcą. Te dwa dążenia: wolności politycznej i ekonomicznej, związane ze sobą nierozzerwalnie, biegną w walce Irlandyi równolegle. Mieszkaniec Irlandyi wyzbywa się zależności ekonomicznej od lorda, wykupując jego prawa i swoją wolność; wyzbywa się zależności od landlordyzmu,

* Historia *Parliament Act*'u opowiedziana w May'a *The Constitutional History of England* III (1912), str. 343—384.

jako zbiorowej organizacyi politycznej, protestanckiej i zamkniętej. Chodzi teraz o to, aby był Irlandczykiem. Chodzi o trzeci *home rule*, nie mniej ważny od obu poprzednich: o *home rule* kulturalny.

Rząd angielski dążył z dawien dawna do anglizacyi Irlandyi, do przerobienia irlandzkiego celta na anglo-sasa, to znaczy na Anglika. Nie była to łatwa sprawa. Niekiedy Anglia odwoływała się — jak za Cromwella — wprost do środków eksterminacyjnych. Do czasów Cromwella Irlandya asymilowała kolonistów anglo-normandzkich, przerabiała ich na Irlandczyków, na nacjonalistów irlandzkich. *Hibernis ipsis Hiberniores*: żyli według zwyczaju irlandzkiego, mówili po irlandzku, przybierali nazwiska irlandzkie; w parlamencie irlandzkim w r. 1541 jeden tylko poseł, hrabia Ormond, mówił po angielsku. Ten proces irlandyzacyi został gwałtownie powstrzymany przez Cromwella. Przyszły czas „plantacyi” angielskich Purytanów, przyszły ustawy karne XVIII w., które wypruły z duszy irlandzkiej smętnej i tęskniącej wszelką energię odporną, wszelką siłę nie tylko ekspansyi, ale i samoobrony. Pod koniec XVIII stulecia wolna Anglia zaczęła przybliżać do siebie i przyciągać szczyty społeczeństwa irlandzkiego. Gdy te klasy oświecone widzą, że krzywdy katolickiej Irlandyi znajdują obrońców w osobach Grattana i Plunket’a, mniemają, że w zbliżeniu z Anglią znajdą ratunek dla bezwolnej ojczy-

zny. Tomasz Moore — wielki poeta irlandzki — pisze po angielsku, Daniel O'Connell, wielki agitator, prowadzi po angielsku politykę swoją. W r. 1831 zorganizowano oświatę elementarną w Irlandyi (dzieło lorda Derby i arcybiskupa anglikańskiego Whately), w duchu angielskim, anti-irlandzkim. Nauczyciel był anglikiem; uczono w języku angielskim, nie uczono języka irlandzkiego; nie uczono historyi irlandzkiej, albo, co gorsza, uczono tej historyi w postaci sfalszowanej. Niedawno jeszcze nauczyciel pytany, w jaki sposób może dać sobie radę z uczniami, którzy go nie rozumieją wcale, odpowiedział: „potrzeba mi rok czasu na to, aby wypruć, wyżyć (*wring out*) z dzieci język irlandzki“ — czynił przytem ruch ręką, jak gdyby wypraną bieliznę wyżywał z wody. Dziś jeszcze chodzą po Zielonej Wyspie starcy, pamiętający, jak w szkole zawieszano im na szyi tabliczki drewniane (*Irish Note*), na których nauczyciel znaaczył kredą kreski za każdy po irlandzku powiedziany wyraz; w końcu lekcyi liczono kreski — ile kresek, tyle uczeń odbierał uderzeń... Można było uwolnić się od hańbiącej tabliczki, a mianowicie, denuncyując kolegów, mówiących po irlandzku...

Skutek tej polityki eksterminacyjnej nie dał czekać na siebie: Irlandya tracić zaczęła gwałtownie samopoczucie narodowe. Pierwszy nakaz pochodził z roku 1367. Pięćset lata toli

walki politycznej i policyjnej nie odniosło takiego skutku, jak pięćdziesiąt lat istnienia szkoły elementarnej. Przed latami głodu 1846—9 lud irlandzki mówił po irlandzku, na wsi wyłącznie, po miastach łącznie z angielskim. Dziś ma mówić w Irlandyi po irlandzku i po angielsku zaledwie sześćset tysięcy ludzi (na cztery i pół miliona), tylko po irlandzku zaledwie trzydzieści tysięcy ludzi na zachodzie Wyspy, oddalonym od stolicy, przemysłu, gospodarczego obrotu, od bliskich stosunków z metropolią*. Stary chłop odmawia jeszcze różaniec starym płynnym, miękkim językiem — dwa tysiące lat żywym językiem sagi celtyckiej, dzieci jego modlą się po angielsku. Po angielsku każą księża. Lud zaczyna się wstydzić praojców dziedzictwa językowego. Irlandczyk — pisał przed laty piętnastu celtolog niemiecki — mówi po irlandzku do wieprzka, którego pędzi na targ, do osła, na którym siedzi, do dzieci i nierogacizny, które zapełniają jego chatę, do wszystkiego, co jest liche i nędzne, jak on; ale mówić po irlandzku do proboszcza, do „pana“, do cudzoziemca — nie wypada; należy poka-

* Obliczają, że mówi obu językami dziesiąta część ludności. Według spisów ludności (urzędowych, wielkobrytańskich) ilość ludzi, mówiących wyłącznie „narzeczem“ irlandzkim spadła w ciągu lat dziesięciu (1901 i 1911) z 38.000 do 16.000(?).

zać, że się jest oświeconym...¹⁾ Arcybiskup Tuanu Mgr. Mac Hale zachęcał gościa, aby mówił po irlandzku: — „Zbyt wiele mam szacunku dla Waszej Eminencyi“ (Your honour, I' ve to much respect for You) — odpowiadzano mu na to... Lady Gregory pisała, że gdy Douglas Hyde polował u niej na Zachodzie wyspy, chłopci mówili o nim: „mówi po irlandzku, to nie może być *gentleman*...“ W Irlandyi panuje anglomania: naśladownictwo bezmyślne Anglii w mowie i obyczaju, w stroju. Tych naśladowców nazywają *Seoninin*, po angielsku *Shoeneenis*'tami, t. j. snobami. Uprawiają sporty angielskie, czytają dzienniki angielskie. Śmieją się z karykatur *Puncha*. W teatrach grają sztuki angielskie, w *music hall*'ach śpiewają po angielsku, wyśmiewając Irlandczyka (*Paddy*). Dzieciom nie daje się imion irlandzkich — Brighid albo Eileen, Donal albo Diarmuid, jeno angielskie: Maud, Mabel, Ned, Bertie. Anglizują się i nazwiska: z O'Byrne'a robi się Burns, z O'Shanghnessy — Chauncey, z Mac Gaffey — Mahaffy, z O'Sheehan — Hyde,

* Por. Prof. H. Zimmern. *Der Pankeltismus in Grossbritannien und Irland* w *Preussische Jahrbücher*, tom 93 (1898), str. 76.

Podobnie było niegdyś — przed rokiem 1848 — w Pradze czeskiej. Edward Hanslick, słynny muzyk austriacki, opowiada w swojej autobiografii (*Aus meinem Leben*, tom I (1894), że w jego młodości (urodził się w Pradze czeskiej 1825 roku) — po czesku mówiły w Pradze tylko służące. Żaden szanujący się Czech nie mówił

z O'Cahan — Kane. Wielkie dzienniki, bez względu na politykę anti-angielską, którą prowadzą, pisane są po angielsku. Posłowie irlandzcy często, najczęściej przemawiają na mityngach po angielsku, nawet na Zachodzie Irlandyi, gdzie jeszcze najwięcej mówią po irlandzku.

Przed laty trzydziestu kilku patryotów irlandzkich powzięło myśl wyzwolenia Irlandyi z tej językowej, kulturalnej niewoli irlandzkiej. W ich liczbie najwybitniejszym był Douglas Hyde, poeta angielski i irlandzki, potomek resztą starej rodziny protestanckiej, zasłużony celtolog folklorysta. Założyli (1893 r.) *Ligę Gaelską* (*Connradh na gaedhilge*)*, mającą na celu — jak głosi statut Ligi: „obronę języka irlandzkiego, jako narodowego, rozpowszechnianie tego języka, studia nad dawną literaturą irlandzką i krzewieniem nowej“. Nie jest resztą ta Liga towarzystwem naukowym. Zajmuje się wyłącznie propagandą. Pragnie odrodzenia narodowego na podstawie języka. Idzie

inaczej, jak tylko po niemiecku. Któżby dziś uwierzył, że tak było przed sześćdziesięciu jeszcze laty?

* Ruch *gaelski* obudził się w Irlandyi w połowie XIX wieku. W r. 1876 powstaje *Society for the Preservation of the Irish Language*, w r. 1878 wyodrębnia się z tego towarzystwa *Gaelic Union for the preservation and cultivation of the Irish language*, od r. 1882 wychodzi *Gaelic Journal*, wreszcie w r. 1893 *Gaelic Union* przeobraziła się staraniem Hyde'a, Davida Comyn, księdza Gowney, John'a Mac Neill, O'Neill Rusella — w *Gaelic League*.

do ludu, ostrzegając przed wynarodowieniem: „przeżywamy ciężką chwilę dziejową, jesteśmy na równi pochyłej, po której stoczyć się możemy do przepaści, której nazwa: Finis Hiberniae. Biada wam, synom niegodnym Erynu, iżśmy wyrzekli się przeszłości i lekkomyślnie przystali na asymilację przez wroga odwiecznego. Jeszcze jedno, czy dwa pokolenia — i koniec z nami! Zbyt długo braliśmy dwie rzeczy ze jedną: politykę i narodowość. Naród nie będzie zbawiony przez polityków w parlamencie Westminsteru, politycy bowiem nie tworzą narodowości. Musimy ten naród odnaleźć, ukonstytuować przez związek z przeszłości, z pradziadami, przez związek idei, uczyć, języka z pokoleniami dawnymi. Czy *Home Rule* zdobędziemy za dziesięć albo dwadzieścia lat, — to nie jest kwestya życia lub śmierci. *Home Rule* może czekać. Nie może czekać sprawa narodowości ani kwestya języka narodowego. Z chwilą, gdy te byłyby stracone, tym samym umarłaby sprawa wolności naszej... — Jakto — mogłaby powiedzieć do nas Anglia — wy chcecie niepodległości? Z jakiego tytułu? Czyliż nie jesteście Anglikami? Jaki jest wasz język? Musimy tedy pracować nad odbudowaniem narodowości naszej, a przede wszystkim starajmy się przywrócić nasz język, pierwszą oznaką narodowości. Dlaczego nas zawsze biorą za Anglików, gdy podróżujemy na kontynencie? Język zdobywców w ustach zwyciężonych — jest

językiem niewolników — mówił Tacyt. Jeżeli język będzie irlandzkim, irlandzkiemi staną się i serca. Irlandya mówiąca po irlandzku, — będzie wolna na zawsze. W języku bowiem zamknięta jest dusza narodu, jego gieniusz, jego wiara, jego tradycye, formy jego ducha i jego serca. Jestto klucz do dziejów naszych, do naszej psychologii, do naszej starej literatury celtyckiej, w tym języku spoczywa cała nasza przyszła literatura. My zresztą nie chcemy wcale wypędzać języka Szekspira. Potrzebny nam język angielski dla naszego życia materialnego, ale bez irlandzkiego nie może się obejść nasze życie moralne. Chcemy być dwujęzyczni, jak Szwajcarzy, Czesi, Flamandzi. Ale chcemy mieć swój język taki czysty, idealistyczny i poetyczny, który podnosi, umacnia, uduchawia, wiąże nas z rasą naszą, przywróci nam godność własną, energię, inicjatywę. Przyszła godzina, gdy wybierać należy: trzeba zwyciężyć angлизację albo zginać przez nią...

Dlaczego trzeba kochać i szanować język gaelski? Liga odpowiada na to dwunastu argumentami. Oto niektóre:

„Dlatego, że język gaelski jest językiem Irlandyi, tak samo jak język angielski językiem Anglo-sasów;

„Dlatego, że to był język naszych bohaterów. Po angielsku mówią nasi wrogowie;

„Bo to jedyny język, którym mówić powinien Irlandczyk;

„Bo to język wspaniały i szlachetny ;

„Bo to język subtelny, rozciągly i uduchowiony ;

„Kiedy sława Irlandyi była wielka, kiedy Irlandya była szanowana przez świat cały, język irlandzki był jedynym językiem naszego ludu ;

„Bo to jest symbol najpewniejszy i najbardziej uderzający naszej narodowości ;

„Bo to środek najbardziej skuteczny do wskrzeszenia naszego narodu, znajdującego się w stanie upadku“...

Liga Gaelska, gdy ją zakładano w r. 1893, liczyła siedmiu członków. Obecnie — liczy ich paręset tysięcy, rozrzuconych po całym świecie, dokąd losy zagnały Irlandczyków ; w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Argentynie i w Południowej Afryce, w Australii i na Nowej Zelandyi. W samej Irlandyi Liga liczy około pięciuset oddziałów (*branches, craobh*), które zajmują się krzewieniem języka irlandzkiego wśród robotników, włościan, studentów, uczniów, kobiet wogóle i pań w szczególności (należy obecnie do mody w Irlandyi umieć mówić po irlandzku). Uczą śpiewów ludowych (*jig i reel*), tańców ludowych. Uczą po irlandzku nawet niewidomych w przytułku Świętej Maryi w Dublinie. Latem oddziały urządzają szkoły letnie (według wzorów amerykańskich) na zachodnim wybrzeżu, gdzie przechowały się tradycje wymowy, tradycje folkloru,

eposu irlandzkiego. Wprowadzają do szkoły starych chłopów, żywe organy tej tradycji, oddawna już zatraconej w okolicach Dublina i wielkich miast na wschodnim wybrzeżu, i uczą się od nich dobrej wymowy, akcentu, śpiewności języka celtyckiego. Zimą odbywają się odczyty (*seanchus*), koncerty (*cuirn cheoil*) i wieczornice (*ceilidhe*), oczywiście z uwzględnieniem wyłącznem języka, śpiewu, tańca i zabaw irlandzkich. Na wiosnę, w maju, odbywa się w Dublinie turniej narodowy zwany *Oireachtas*. Popisują się na nim poeci, rapsodzi ludowi, harfiści, pasterze, grający na fujarkach, tancerze i tancerki, śpiewacy; wszyscy w strojach irlandzkich, śpiewają po irlandzku, grają sztuki oryginalnie po irlandzku pisane, jednocześnie odbywa się wystawa przemysłu irlandzkiego. Turniej bywa licznie odwiedzany, — jednocześnie bowiem odbywa się kongres doroczny Ligi (*Ard Fheis*), który gromadzi setki delegatów z całej Irlandyi. W pierwszych latach mówiono w toku rozpraw więcej po angielsku niż po irlandzku. Później mówili po angielsku tylko uczestnicy starsi wiekiem. W roku 1911 — mówi sprawozdawca, nie wypowiedziano na kongresie żadnego przemówienia w języku angielskim*. Propaganda Ligi wzrasta z roku na rok. Wydawnictwa rozchodzą się w coraz większych

* *The Irish Language Movement and The Gaelic League* str. 19 (według wydania ostatniego z r. 1912).

nakładach. W ciągu roku 1911 wydano dwadzieścia kilka tomów powieści, biografii, książek historycznych itd. Organem Ligi jest *The Sword of Light (An Claoeam Soluir)*, tygodnik wydawany w dwu językach. Duchowieństwo do niedawna zajmujące się angлизacją ludności, obecnie pragnąc wpływy swoje wzmocnić, podejmuje propagandę w duchu irlandzkim. Kurendy biskupie pisane są w dwu językach. Księża każą już po gaelsku w kościołach, młodszy duszpasterze nie chcą odprawiać nabożeństw inaczej jak tylko w języku narodowym, gaelskim. Liga ma dochodów rocznie około pięciu tysięcy funtów. Sprzedaje wydawnictw swoich za dwa tysiące funtów. Rozdaje dwieście tysięcy książek i broszur. Douglas Hyde odbywa podróże po koloniach irlandzkich w Stanach Zjednoczonych i przywozi... dziesięć tysięcy funtów szterlingów. Zazwyczaj tylko tenorzy zbierają takie złote runo... Liga ogłasza corocznie sprawozdanie w języku irlandzkim. Zasadniczo jest apolityczna; otwarta dla wszystkich bez wyjątku, kto chce pracować na rzecz odrodzenia Irlandyi, w liczbie członków posiada i protestantów oranżystów Ulsteru. Jednak większość olbrzymia składa się z katolików i nacjonalistów irlandzkich. Liga posiada oddziały w większych miastach angielskich: w Londynie, w Oxfordzie, w Australii, w Ameryce Południowej (Buenos Aires). W Stanach Zjednoczonych zorganizowano niezależną „ligę gaelską

amerykańską". Liga nie jest organizacją bogatych karyerowiczów irlandzkich, którzy chcieliby zdobywać mandaty pod hasłem nacjonalizmu. Większość jej członków — to lud prosty, chłopi, robotnicy; jej dochody składają się z ofiar w pensach i półpensach (pens = 10 groszy).

W Dublinie przed piętnastu laty nie słychać było języka irlandzkiego. Irlandczycy opowiadają, że nie było tam podówczas tuzina *gaelic speakers*, — dziś ma ich być do dziesięciu tysięcy. Liga wydaje dziennik *An Cleidheamh Soluis* oraz miesięcznik *Irishleabhar na Gaedhilge*. Wychodzi wiele czasopism lokalnych, tygodnik ilustrowany *Banba*. Związek kobiet irlandzkich (*Inghinidhe nah Eiseanu*) zajmuje się również propagandą języka gaelskiego.

W Dublinie słychać już teraz wyraźnie na ulicy mowę irlandzką. Ogłoszenia, afisze, szyldy na sklepach, nazwy ulic — pisane są już językiem gaelu. W urzędach umiejętność języka irlandzkiego staje się obowiązkowa (w szczególności w urzędach, związanych z administracją rolną). W roku 1901 spis ludności wykazywał mówiących po irlandzku w Irlandyi — 641.142. W hrabstwie Salway miało być 9000 mieszkańców nie mówiących po angielsku. Dane spisu ludności w r. 1911 nie zostały dotychczas ogłoszone.

Liga liczy nietylko przyjaciół i wyznawców, ale i wrogów. Zwalcza ją przedewszystkiem uniwersytet dubliński (*Trinity College*), stara

forteca anglikanizmu i anglizacyi. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego uniwersytetu J. P. Mahaffy pisał: „Wskrzesić sztucznie język irlandzki? Byłby to krok w tył, powrót do wieków barbarzyńskich i do... wieży Babel, byłoby to „niemądre“, „nieuczciwe“, a przede wszystkim „niemożliwe“. Język irlandzki nie posiada wartości pedagogicznej, co najwyżej może służyć tym, którzy łowią ryby u wybrzeży zachodnich. Ruch gaelski jest tylko zabawką*“. Liga gaeliska uprosiła słynnych celtologów kontynentalnych — profesorów celtologii Dottin'a (Rennes), Zimmerm'a (Berlin), Windischa (Lipsk) i t. d., aby wypowiedzieli się ze stanowiska nauki w przedmiocie zarzutów *Trinity College*. Celtologia odparła wszystkie te zarzuty, oddając głęboki hołd językowi i literaturze celtyckiej.

G. Dottin, celtolog francuski, daje w artykule drukowanym w *Revue de Synthèse historique* III., 60—97 żywy obraz ruchu w dziedzinie ogłaszania pomników historycznych starożytnej Irlandyi w Irlandyi, w Anglii, w Niemczech, we Francyi. Poczynając od Kaspra Zeussa (1853) ruch ten nie ustaje. Obok *Revue Celtique* (od 1869) istnieje od r. 1897 *Zeitschrift fuer celtische Philologie*, obok d'Arbois de Ju-

* Mahaffy w *Nineteth Century* 1899. Głosy celtologów podane w broszurze Ligi (Nr. 15 i 16) p. t. *The Irish Language*.

bainville'a pracowali i pracują Ebel, Henessy, Kuno Meyer, Whitley Stokes, Thurneysen, Windisch, Zimmer. Praca ta odsłoniła bogactwo nader wielkie pomników staroirlandzkiej kultury duchowej, natury religijnej, historycznej, poetyckiej. Staroirlandzkie pomniki prawne zebrane p. t. *Ancient Law and Institutes of Ireland* wydanie urzędowe *Record Office* (1865—1880, 4 tomy), z tych pomników najbardziej znany *Senchus Mor* (VIII. stulecie), opracowany przez d' Arbois de Jubainville'a w *Etudes sur le droit celtique* (2 tomy 1895). Dottin wykazuje wielkie braki w obrazie dotychczas osiągniętym, ale i wskazuje na sposoby zaradzenia złemu, aby wreszcie „mogła być odtworzona historia żywa jednego z najbardziej rycerskich, utalentowanych, poetyckich i najnieszczęśliwszych narodów Europy”...

Władze szkolne *Board of National Education* i *Board of Intermediate Education* — są pod wpływem *Trinity College*. Walka o język irlandzki w szkole trwa od lat dwudziestu. Trzeba było krok za krokiem prawa językowe zdobywać. Jeszcze daleko do zwycięstwa, ale gdy w roku 1899 uczyło się po irlandzku w szkole elementarnej państwowej *National School* 1371 dzieci, w roku 1902 — 4092, w r. 1910/11 — 65.374; gdy w r. 1899 zaledwie w 105 szkołach elementarnych uczono po irlandzku jako przedmiotu obowiązkowego,

irlandzkie. — W Dublinie istnieje stowarzyszenie muzyczne *Feis Ceoil Association**. Widzimy, że ruch gaelski objął cały naród. Płynie na fali powszechnego entuzjazmu. Irlandya weszła w fazę Narodowego Odrodzenia.

Odrodzenie narodowe Irlandyi nie jest tylko językowe i literackie, jest oraz ekonomiczne. Nie tylko duchowe wartości chce Irlandya tworzyć, ale i materialne. Chce budować swoje własne życie duchowe na szerokim podłożu wytwórczości, twórczości ekonomicznej. Irlandya z biegiem czasu zatraciła „tradycję inicjatywy ekonomicznej“ — pisał lord Dufferin przed laty pięćdziesięciu. Nie tylko „drzewo zostało ograbione z owoców, poobcinane gałęzie, podziurawiona kora, ale i korzenie same zostały zniszczone“ — pisał niedawno człowiek, o którym wiele powiedzieć trzeba w tym rozdziale, sir H. Plunkett. Dziewiętnasty wiek nie sprzyjał rozwojowi gospodarczemu Irlandyi: landlordyzm, polityka podatkowa, lata głodowe, emigracja — wszystkie te czynniki głużyły próby inicjatywy ekonomicznej, głużyły instynkty życia samoistnego, wydobywającego się z głębin organizmu irlandzkiego. Irlandya dusiła się w sieciach angielskiego i amerykańskiego przemysłu.

* Por. George Moore w *Nineteenth Century* 1902 (luty): *A plea for the Soul of the Irish Nation*.

Dawno już ludzie dobrej woli zaczęli się krzątać koło odrodzenia Irlandyi i na tem polu. Bez różnicy poglądów politycznych zaczęli przekonywać, że życie polityczne nie jest jeszcze całkowitością przejawów samodzielności życiowej. Trzeba wytwarzać, trzeba oprzeć się na własnych siłach, trzeba być silnym, aby wymagać ustępstw politycznych. Samopomoc — stare hasło utylitarnej moralności *Self' Help* — wypisali na sztandarze swoim. Oczywiście nie samopomoc jednostki, ale zbiorowości: związki, zrzeszenia, kooperatywy, banki ludowe*. Sir Horacy Plunkett, latorośl starego anglo-normandzkiego rodu, potomek pierwszych zaborców Irlandyi z XII. wieku, sam deputowany unionistyczny (a więc przeciwnik *Home Rule'u*) szerzeniu tego hasła poświęcił swoje życie. Zorganizował *Irish Agricultural Organisation Society*, zgromadził koło tego towarzystwa dzielnych i wytrwałych ludzi. Długo trzeba było przekonywać chłopą irlandzkiego, zanim pozwolił wcielić siebie do kooperatywy rolnej. Opowiadają, że Plunkett przemawiał pięćdziesiąt razy na mityngach, zanim przekonał słuchaczy o potrzebie założenia kooperatywy. Nikt w Irlandyi nie rozumiał znaczenia i powagi wysiłku zbiorowego. Chłop nędzny, ciemny, pełen nieufności, niechętnie chodził nawet na

* Ob. Stanisław Posner, *Drogi Samopomocy Społecznej* (Warszawa-Płock 1904).

mityngi. Apatycznie słuchał, ziewając, z uśmiechem na wargach. „A zakładaj sobie do diabła mleczarnie, jak chcesz, ile chcesz — ale mnie zostaw w spokoju!” — to był akord końcowy mityngu. Wchodziły w grę i czynniki polityczne. Plunkett był unionistą (liberałem angielskim), zwalczali go tedy nacyonaliści irlandzcy. Mówiono o maśle nacyonalistycznym, prawdziwym, i o maśle unionistycznym, podrobionem. Bywało mleko katolickie i protestanckie. Skuteczniejszą była obok tego walka drobnych handlarzy, którym każda kooperatywa wytrącała chleb z ręki: chleb zdobyty latami pracy handlarzy i obojętności, apatii spożywców. Plunkett był przez szereg lat kozłem ofiarnym walki politycznej w Irlandyi. Ścigali go torysi i unioniści pod zarzutem kooperacji z żywiołami rewolucyi, ścigali nacyonaliści jako pogromcę *Home Rule*'u, pragnącego przy pomocy zysków oczywistych w dziedzinie materialnej osłabić pragnienie reform politycznych. Naskutek zabiegów pierwszych stracił swój mandat do parlamentu (1900), drudzy (*Redmond*) żądali, aby Plunkett'a usunąć z zarządu rolnego Irlandyi, gdzie rozwijał swoją owocną działalność, przeznaczając pensję w ilości tysiąca pięciuset funtów na cele związane z budżetem tegoż zarządu. Jednak Plunkett i jego współpracownicy od roku 1893 w ciągu lat dwudziestu nie przestawali pracować w Towarzystwie, które założyli. Towarzystwo pragnęło

dokonywać „poprawy stosunków ludności rolnej przez naukę kooperacyi“. Nie zakłada nic samo, ale zachęca, występuje z inicjatywą, radzi, kontroluje; posiada „organizatorów“ i „kontrolorów“, którzy objeżdżają okręgi kraju i wszędzie starają się obudzić ducha kooperacyi, tłumaczą zyski, potrzeby, organizację, kooperatywy, kontrolują istniejące już kooperatywy, sprawdzają ich książki, uczą zwyczajów i sposobów handlowych, przeobrażają Irlandczyka w kupca. W roku 1894 było w Irlandyi 33 stowarzyszenia kooperatystyczne rolne; w r. 1904 było ich 778.

Obraz tego ruchu kooperatystycznego rozpada się na fragmenty następujące:

	1894	1900	1904
Mleczarnie	33	240	328
Syndykatów	—	107	131
Banki ludowe	—	75	200
Hodowla drobiu . .	—	21	25
Różne	—	44	91
Feder. stowarz. . .	1	2	3
Ogółem	33	489	778
Członków	1650	42000	76963

Obrót wynosił 1900 r. 1,038.877 funtów, 1904 blisko dwu i pół miliona funtów.

Prócz tego istnieje jeszcze kooperatystyczna agentura sprzedaży masła (*Irish Cooperative Agency Society*) i agentura pośrednictwa handlowego (kupna i sprzedaży *Irish Agricultural Wholesale Society*, które w roku 1904 miały obrotu 230 tysięcy funtów.

Warto przyjrzyć się poszczególnym pozycjom tej tablicy:*

1) Mleczarnie: Powołano do życia dwie szkoły dla mleczarzy dla dziewcząt: *Munster Institute* w Cork'u, dla chłopców — *Albert agricultural College* w Glasnevin. Obie szkoły doskonale zorganizowane. 1898 było mleczarni współdzielczych — 136 (członków 16.333). 1900 — 236 (czł. 26.557), 1904 — 329 (czł. 42.474).

31 grudnia 1904 r. stan materalny przedstawiał się jak następuje:

Członków 42.432.

kapitał wpłacony	112.296 f. szt.
------------------	-----------------

„ pożyczony	112.070 „
-------------	-----------

Wartość budynków i inwentarza	212.022 „
----------------------------------	-----------

Zakupno mleka (pół milionu galonów = 4 ¹ / ₄ mil. litrów)	722.194 „
---	-----------

Sprzedaż masła	1,089.620 „
----------------	-------------

* Gregoire de Kozielsk Kossilowski, *La Coopération agricole en Irlande* (Paryż 1906).

Obliczono, że zysk na sprzedaży przez kooperatywę wynosi 30% na krowę.

2) Syndykaty w r. 1895 było ich 10, w r. 1899 — 104, w r. 1902 — 124, w r. 1904 — 130.

	1904
Kapitał wpłacony	4.008 f. szt.
„ pożyczony	26.948 „ „
Rezerwy	2.045 „ „
Wartość nieruchomości	2.750 „ „
Obroty	67.500 „ „
Wydatki	2.907 „ „
Zyski	891 „ „

3) Kasy pożyczkowe. Pierwszy bank ludowy założony w Doneraile (Cork) 1894 r. W r. 1898 było ich już 38. 1904 — 200, przy 11.217 czł., kapitału pożyczonego 28.466 f. i pożyczek udzielonych 31.742 f. szt.

4) Stowarzyszenia hodowli drobiu. *Poultry Societies*: w r. 1899 było 21, przy ilości członków 1837 i obrocie 7.952 f. szt.; w r. 1903 było 36, przy ilości członków 6.576 i obrocie 26.775 f. szt.

Prócz tego:

5) Stowarzyszenia pszczelarzy (*Bee Keepers Societies*):

Było ich 1902 r. 17 o 298 czł.

„ „ 1904 „ 21 —

6) Stowarzyszenia hodowli lnu (*Flax Societies*):

1904 r. cztery o 228 czł.

Zamknijmy ten ustęp słowami twórcy całego tego ruchu Sir Plunketta: „Nie jest przesadą twierdzić, że w metodach rolniczych dokonała się rewolucja, która pozwoliła dzierżawcom naszym przetrzymać konkurencyę ich współzawodników cudzoziemskich w warunkach o wiele lepszych, niż dawniej i to zarówno pod względem produkcyi jako dystrybucyi. Korzyści materialne i moralne, które pozwoliły włościanom irlandzkim rozstrząsać sprawy, zasadnicze, życiowe, dla których samo tylko polepszenie posiadania i władania ziemią nie dawało wystarczających rozwiązań...” Plunkett daje też wyraz swoim ugodowym przekonaniom: „Ruch ten znalazł swoje odbicie w nowym nastroju obywatela irlandzkiego. W kooperatywach, na zjazdach stowarzyszeń rolnych spotykają się landlordowie i dzierżawcy na stopie równych członków tych samych stowarzyszeń irlandzkich...”*

Dziełem tych ludzi było również zbudowanie systemu wykształcenia technicznego (rolnego) w Irlandyi. Ten sam znowu Sir Plunkett zgromadził „komitet” rzeczoznawców. Zasiadali w nim nacyonaliści i unioniści, konserwatyści i liberali, katolicy i protestanci. Sir Plunkett mógł naocznie przekonać się o wpły-

* Sir Horace Plunkett, *Ireland in the new century*, 3-e wyd. 1905, str. 206. Por. jego artykuł w *Journal of R. Society of Agriculture*, Vol. 8, 1897, str. 340.

wie działalności „Towarzystwa Organizacji Rolnictwa“, które wcześniej do życia powołał. Przed laty dziesięciu kooperacja podobna nie była zgoła możliwa na gruncie irlandzkim.

Ankieta komitetu była bardzo obszerna. Sprawozdania komitetu ogłoszono w Dublinie roku 1896 jako *Report of Recess Committee** w obszernym tomie. Wnioski komitetu opiewały, co następuje:

W interesie sprawy jest korzystnem, jeżeli całość opieki państwowej nad rolnictwem, przemysłem i wykształceniem technicznym w Irlandyi będzie zogniskowana w jednym urzędzie, w jednym departamencie ministeryalnym w tym celu utworzonym.

Departament ten będzie posiadał na czele ministra rolnictwa i przemysłu, odpowiedzialnego osobiście przed parlamentem. Obok ministra będzie pracował komitet reprezentujący interesy rolne i przemysłowe kraju.

Komitet stwierdził, że całe zaufanie pokłada w inicjatywie osobistej obywateli i pragnie tylko, aby pomoc państwa tę inicjatywę uzupełniła, ale nigdy, aby ją zastąpić mogła.

* Wydanie nowe tej cennej pracy ogłoszone tamże w r. 1907 pod redakcją sekretarza Departamentu Rolnictwa T. P. Gill'a. Tytuł *Recess Committee* ma źródło swoje w przypadkowym zbiegu okoliczności: komitetem prorogacyjnym (wakacyjnym) nazywa się on dlatego, że został powołany do życia w okresie bezparlamentarnym 1896 r.

Opinia publiczna w Irlandyi poparła wnio-
ski komitetu. Deputacya Izb Handlowych Du-
blinu, Belfastu i Cork'u odwiedziła sekretarza
stanu Gerald'a Balfour'a w styczniu 1897 r.
i otrzymała przyrzeczenie, że prawodawca wy-
kona życzenia komitetu. Już w roku 1899 przy-
szedł też do skutku *The Agriculture, and tech-
nical Instruction (Ireland) Act 1899, 62 i 63
Vict. c. 50.*

Departament zaczął funkcjonować na wio-
snę 1900 r. Zakres jego pracy jest dwojaki.
Przedewszystkiem, ześrodkował cały szereg atry-
bucyi rozrzuconych dotychczas po różnych wy-
działach zarządu Irlandyi, obecnie zogniskowa-
nych pod odpowiedzialnością nowego ministra.
Dalej zaś, przybyły nowe zupełnie atrybucye,
sprowadzające się wszystkie do czynnego po-
pierania różnych dziedzin przemysłu krajowego.
Departament otrzymał kapitału dwieście tysięcy
funtów oraz dotację roczną w ilości stu sześć-
dziesięciu sześciu tysięcy funtów.

Prezydentem departamentu jest z urzędu
sekretarz stanu dla Irlandyi. Rzeczywistym mi-
nistrem jest wice-prezydent osobiście odpowie-
dzialny przed parlamentem.

W celu utrzymania kontaktu z klasami
ludności, których interesami ma się departa-
ment zajmować, powołano do życia Radę rol-
niczą oraz dwa biura rolnictwa i wykształcenia
technicznego. Organizacye te pochodzą w zna-
cznej części z wyborów. Rada składa się z 102

członków, w tej liczbie wybieranych jest 68 (34 mianuje departament); biuro rolnictwa składa się z 12 członków (8 z wyborów), biuro wykształcenia technicznego z 21 czł. przeważnie wybieranych. Biura nie posiadają tylko charakteru doradczego; wykonywują one również kontrolę nad finansami departamentu. Departament zajmuje się: sprawami hodowli bydła i opieki sanitarnej nad niem, rybołówstwem krajowem, statystyką rolnictwa, rolnictwem i wykształceniem technicznym. Wice-prezydentem departamentu został Sir Plunkett. Stworzył natychmiast organizację instruktorów objazdowych; wprowadził naukę przyrodoznawstwa do szkół średnich, stworzył szkoły techniczne, kursy wieczorne, szkoły handlowe. Wszystkie te instytucje wyposażone zostały w stypendya dla uczniów, zachęcające do pracy przemysłowo-rolnej; do nauki wyższej w *College of Sciences* w Dublinie.

Rezultaty takiej pracy nie mogą być natychmiastowo widoczne. Kielkują już owoce tych pięknych zabiegów. Powstają tkalnie. Patryoci żądają od bogaczy irlandzkich, aby zamiast lokować pieniądze w przedsiębiorstwach angielskich, — o własnych myśleli. O dziwo! słucha rozkazu bogacz irlandzki, widocznie różny od innokrajowych wybrańców Mammona.

Powstają w Dublinie warsztaty okrętowe, przemysł artystyczny rozkwita. Klasy zamożne płaciły Anglii za stroje i przedmioty zbytku —

dwadzieścia milionów funtów angielskich. Obecnie płacić przestają. Moda bojkotuje styl angielski. Moda każe ubierać się po irlandzku, szyć ubranie z irlandzkiego sukna, ufać sztuce krawca irlandzkiego.

11 kwietnia 1912 roku rząd liberalny angielski w osobie Asquith'a wniósł w Izbie Gmin projekt ustawy autonomicznej dla Irlandyi.* Długo były nad nim dyskusye w komisyi i w Izbie. Przeciwnicy *Home Rule'u* wyżytkali zasób środków, jakimi rozporządza opozycja parlamentarna, aż do obstrukcyi włączenie. Rząd zmuszony był zastosować zasadę t. zw. gilotyny, to znaczy dyskusję obciąć, zawiesić. Musiał zgodzić się na poprawki w billu. Projekt liczył pierwotnie artykułów 48, w edy-

* *A bill to amend the provision for the Government of Ireland (1912). Government of Ireland Bill outline of financial provisions (1912). Government of Ireland Bill, as amended in committee and on report (1913).* — Por. *Nineteenth Century and after, Fortnightly Review, National Review* z roku 1912. — *The New Irish Constitution. An Exposition and some argument.* Dzieło zbiorowe wydane w połowie 1912 r. (jeszcze przed jesienną dyskusją w Izbie Gmin) pod redakcją prof. J. H. Morgan'a, zawiera artykuły (16) Sir Fr. Pollocka, Sir John Macdonella, prof. Pollarda, lorda Dunraven i innych w trzech działach, obejmuje zakres wszystkich kwestyi, związanych z ogłoszeniem „nowej konstytucyi“ (London *Hodder and Stoughton* 1912, str. XIII i 490).

cyi ostatecznej, w formie, przekazanej Izbie Lordów liczy ich 51. Izba Lordów bill po formalnej dyskusyi odrzuciła. Izba Gmin ponownie go uchwaliła. Zacznie obowiązywać według nowej ustawy o uchwalaniu ustaw angielskich (*Parliamentary Act* 10 sierpnia 1911 r.), największego jak dotąd tryumfu demokratyzacyi politycznej W. Brytanii — w r. 1914. Mogą lordowie ponownie bill odrzucić. Przyjęty, obowiązować będzie. Co prawda Ulster gotuje się do wojny wewnętrznej. Rząd konfiskuje znaczne zapasy broni, przeznaczonej dla samoobrony protestanckiego Ulsteru przeciwko „najeźdźcom” katolickiej Irlandyi. Biskupi anglikańscy ogłaszają też encykliki przeciwko *Home Rule*, zwanym przez nich *Rome Rule*. Ktoby lat pięćdziesiąt temu przypuszczał, że w konstytucyjnej Anglii, posiadającej i krew zimną i takie nadzwyczajne, wszystkim narodom świata za wzór stawiane, poczucie prawa, jedna „prowincya” ośmieli się podnosić sztandar buntu przeciwko ustawie przez Izbę Gmin przyjętą? Ktoby przed dwudziestu laty ośmielił się przypuszczać, że W. Brytania zazna grozy strejków niemal powszechnych, że przestaną funkcjonować kopalnie węgla, że staną koleje; Anglia związków zawodowych, które przeciwstawiano zawsze „kontynentalnym, jako rozwiązujące zatargi społeczne, zatargi kapitału i pracy bez krwi rozlewu, drogą ugody?

Bill o autonomii Irlandyi, oficjalnie nazywać się będzie *The Government of Ireland Act 1912* (art. 81). Liczy artykułów 51 podzielonych pomiędzy rozdziały (liczbą nie oznaczone). Pierwsze trzy artykuły opiewają o władzy prawodawczej, dwa dalsze o władzy wykonawczej, art. 6—12 o Parlamencie Irlandzkim, art. 13 o Reprezentacyi Irlandzkiej w Izbie Gmin, art. 14—26 poświęcone finansom, art. 27—30 władzy sądowej, art. 31 urzędowi lorda namiestnika, art. 32—36 sędziom i urzędnikom urzędującym w Irlandyi, art. 37 urzędowi policyi, art. 38—49, objęte tytułem *General* dotyczą przeważnie ustaw przechodnich, art. 50 zawiera zwyczajem ustaw angielskich definicyę autentyczną terminologii, używanej w billu.

Myliłby się, ktoby przypuszczał, że bill autonomiczny dla Irlandyi świadczy o jakimkolwiek wyodrębnieniu Irlandyi, o zdobywaniu przez nią samodzielności zwierzchniczej. Prawa zwierzchnicze parlamentu angielskiego zawarowane są na samym początku wyraźnie i niewątpliwie. W ustępie II art. I czytać można; „pomimo ustanowienia parlamentu irlandzkiego i wszystkiego, co zawiera ustawa niniejsza, władza najwyższa i autorytet Parlamentu Królestwa Zjednoczonego (*the suprem power and authority of the Parliament of the United Kingdom*) pozostanie nieuszczerplona i nietknięta

wobec wszystkich osób, rzeczy, kwestyi w Irlandyi i każdej jej części“.

Parlament irlandzki będzie tedy parlamentem podporządkowanym. Dlatego Gladstone zarówno w r. 1886, jak i w r. 1893 nazywał ten parlament tylko *Legislature* (jak w Kanadzie). Bill 1912/13 roku nazywa ten organ prawodawczy już *Parlamentem*, czyniąc w ten sposób zadość miłości własnej Irlandczyków na punkcie formy. I w komisji parlamentarnej, w czerwcu 1912 r. protestowano przeciwko nazwie „parlament“; wówczas też Rufus Isaacs pouczał opozycję: „nie o nazwę chodzi, jeno o władzę, którą posiadać będzie Sejm irlandzki“.

Parlament składać się będzie z Korony i dwu izb. Przedstawicielem korony będzie Lord-Namiestnik, mianowany przez króla na czas określony. Wyznanie Namiestnika jest obojętne (dotąd wice-królem Irlandyi bywał tylko protestant). W sprawach irlandzkich namiestnik słucha „rad“, których mu udziela gabinet irlandzki. Izba wyższa składa się z czterdziestu członków, niższa — z 164. Izba Wyższa nosi nazwę *Senatu*. Senatorów mianuje władza wykonawcza *Imperyum* na przeciąg lat pięciu, przyczem skład ich odnawiać się będzie z inicjatywy władzy wykonawczej irlandzkiej. Wybierają cztery prowincye irlandzkie według skali następującej (aneks I do art. 9): Ulster 14, Leinster 11, Meister 9, Connaught 6. W toku dyskusyi, prowadzonej w Izbie Gmin

jesienią 1912 roku, zmieniono tę zasadę odnawiania Senatu z inicjatywy rządu irlandzkiego w ten sposób, że senatorowie będą wybierani na zasadzie proporcjonalnej. Zasada ta zapewni protestantom w Senacie mniejszość 12—16 głosów. Zasada proporcjonalności uchwalona przez Izbę Gmin dla Senatu irlandzkiego odrzucona została, gdy chodziło o wybory do Izby niższej. Commoner'zy wybierani na zasadzie wspólnego całemu Królestwu Zjednoczonemu prawa wyborczego (to znaczy wyborcami są wszyscy, płacący rocznie za mieszkanie 10 funtów w mieście i 5 funtów na wsi). Ulster będzie miał przedstawicieli 59, Leinster — 41, Meinster—37, Connaught—25, uniwersytet—2. W dyskusji proponowano nadać prawa wyborcze stu tysiącom kobiet irlandzkich. Wniosek ten odrzucony został ogromną większością. Należy pamiętać, że parlament przystąpił jednocześnie do rozpatrzenia projektu prawa wyborczego dla W. Brytanii i że agitacja sufrażystek obejmować zaczyna całą W. Brytanię. W razie niezgody co do pewnych wniosków prawodawczych — obie izby zasiadają łącznie i uchwały zapadają większością głosów.

Parlament Irlandzki ma prawo ogłaszać ustawy, mające na celu „pokój, porządek i dobry rząd“ w Irlandyi. Nie może wydać ustaw, dotyczących Korony, armii, marynarki i zdrady stanu. Nie może wypowiedać wojny, zawierać pokoju albo traktatów innego rodzaju z pań-

stwami cudzoziemskimi. Nie może nadawać tytułów. Nie może zmieniać statutu, zaprowadzającego *Home Rule*. Prawo to służy tylko parlamentowi wielko-brytańskiemu. Prawo o wykupie ziemi nie może też być zmienione z inicjatywy parlamentu miejscowego, albowiem pieniądze na te operacye dawać będzie w dal- szym ciągu skarb brytański. Tymczasowo z pod kompetencyi parlamentu irlandzkiego wyjęte są następujące przedmioty: emerytury dla star- ców, ubezpieczenie na wypadek chorób (obo- wiązuje od 1 lipca 1912 r.), żandarmerya ir- landzka (*Royal Irish Constabulary*), kasy oszczę- dności pocztowe, zarząd podatków. Kontrolę nad żandarmami otrzyma parlament irlandzki po upływie lat sześciu i z zastrzeżeniem zapo- wiedzi sześciomiesięcznej parlament irlandzki będzie mógł odebrać kontrolę prawodawczą i wykonawczą nad wszystkimi innemi dziedzi- nami administracyi, obecnie uważanemi za *reser- ved services* (z wyjątkiem wykupu ziemi). Obej- mując daną dziedzinę administracyi, skarb irlandzki weźmie na siebie i odpowiedzialność finansową w zakresie danego zarządu, a koszt tej administracyi będzie zaliczony przez skarb wielko-brytański w ogólnej kwocie, wypłacanej skarbowi irlandzkiemu. Zarządzanie pożyczkami, zaciągniętymi na wykup ziemi i zarząd długów Irlandyi, zaciągniętych przed zaprowadzeniem *Home Rule*'u, należeć będzie do *reserved ser- vices*. Amortyzacya i procenty płacone będą

przez skarb wielko-brytański. Późniejsze pożyczki, które Irlandya będzie zaciągała, będą mogły być gwarantowane przez dochody Irlandyi.

Przepisy powyższe będą obowiązywać aż do chwili, kiedy w ciągu trzech lat, następujących po sobie, całość dochodu, pobieranego w Irlandyi przez rząd wielko-brytański będzie wystarczająca na pokrycie wszystkich wydatków Irlandyi. Jeżeli ten moment nastąpi, skarb zawiadomi o tem rząd Jego Królewskiej Mości w celu zarządzenia nowego układu umów skarbowych. Wtedy Parlament wielko-brytański weźmie pod uwagę zarówno określenie świadczenia stałego, obowiązującego Irlandyę, na rzecz wspólnych wydatków Królestwa Zjednoczonego.

Parlament nie jest władny uznać jakiegokolwiek bądź wyznania za państwowe, dawać zapomogi kościołom albo ograniczać pod względem praw wyznawców innych religii. Nie może wydawać ustaw, w myśl których małżeństwo katolika z wyznawczynią innej religii będzie uznane jako nieważne, jeżeli nie zostało zawarte przez ministra katolickiego.

Ustawa posiada inne jeszcze zastrzeżenia przeciwko możliwym „nadużyciom“ władzy w Dublinie. Wice-król — z inicjatywy gabinetu brytańskiego — oraz parlament brytański posiadają każdy prawo *veto*. Parlament brytański może każdą ustawę, uchwaloną w Dublinie,

ogłosić jako nieważną*. Spory w dziedzinie działalności ustawodawczej parlamentu irlandzkiego rozstrzyga Izba apelacyjna irlandzka oraz Tajna Rada.

Podatki państwowe i dochody, z wyjątkiem dochodu z poczty, należą do izby skarbowej brytańskiej. W zakresie podatków Irlandya otrzymuje prawo nakładania dodatków dowolnych do wszystkich prawie podatków, nakładanych przez parlament wielkobrytański (z wyjątkiem podatku od dochodów oraz dochodów celnych**, które powiększać może nie więcej, jak o 10%), może nakładać wszelkie nowe podatki (z wyjątkiem ceł), może też podatki zmniejszać. Dochody z poczty znajdują się w rozporządzeniu skarbu irlandzkiego. Skarb brytański przekazuje corocznie na potrzeby bieżące pewną kwotę (*transferred sum*), której wysokość określa specjalna Rada (*Joint Exchequer Board*). Na zorganizowanie samorządu Irlandya otrzymuje pięćset tysięcy funtów, która to

* Zaznaczamy, że pomimo tych wydających się nadzwyczajnymi zastrzeżeń projekt *Home Rule*'u został przyjęty zarówno przez frakcję irlandzką w parlamencie brytańskim, jak i przez Narodową konwencję Irlandzką. Słowem, opinia irlandzka nie przeraziła się tych zastrzeżeń, które na kontynencie robiłyby wrażenie, jak gdyby konstytucja irlandzka była tylko podstępą grą Albionu.

** Z wyjątkiem ceł na piwo i spirytualia, które mogą być dowolnie podwyższane.

kwota ulegać będzie z czasem zmniejszeniu, aż dojdzie do dwustu tysięcy rocznie.

Obecnie, kiedy Irlandczycy płacą takie same podatki, jak mieszkańcy Anglii, kiedy emerytury starcze pobiera w Irlandyi względnie większa ilość ludzi niż w Anglii, (albowiem młodzież irlandzka emigruje, a w domu pozostają starzy), kiedy wykup ziemi pochłania olbrzymie sumy, — dochody Irlandyi nie zrównoważają wydatków. Według budżetu 1912/3 roku wydatki wynoszą 12,350.000 funtów, a dochody tylko 10,840.000 funtów szt., to znaczy, że deficyt wynosi z górą półtora miliona funtów. Podatki pobierać będzie skarb brytański z wyłączeniem dochodów pocztowych, które wynoszą 1,355.000 f., to znaczy otrzyma ogółem 9,485.000 f. Skarb brytański wyda na rzecz Irlandyi: tytułem emerytur dla starców 2,660.000 f., na ubezpieczenia 190,000, na wykup ziemi 600.000, koszty administracji podatków 380.000, ogółem 5,146.000 f. st. Kwota przechodnia wynosić ma 6,350.000 f. st. Innemi słowy ogół wydatków Anglii dla Irlandyi wyniesie w pierwszych latach 5,146.000 i 6,350.000 t. zn. 11,196.000 f. st. Deficyt wyniesie trochę więcej niż obecnie, kiedy wynosi półtora miliona funtów. Deficyt taki zresztą nie powinien obciążać budżetu długo. Zmniejszą się wydatki na urządzenie administracji — z 500 na 200.000. Zmniejszą się nienormalne wydatki na emerytury starcze, zmniejszą się wydatki na operacje

rolne, żandarmerya, utrzymywana dzisiaj gwoli trzymaniu w ryzie zbyt silnych pożądań autonomistycznych Irlandyi, będzie skasowana albo ograniczona. Nowe podatki, — o ile będą nałożone, zmniejszą kwotę przechodnią*.

W przededniu rozpraw nad billem o *Home Rule* u ogłoszone zostało sprawozdanie Komisji finansowej (*Report of the Committee on Irish Finance* Parliamentary Papers Col. 6153), datowane jeszcze 17. października 1911 r. Sprawozdanie jest przychylnie usposobione dla wyodrębnienia finansowego Irlandyi. Deficyt tłumaczy nienaturalnym związkiem Irlandyi, kraju niezamożnego i rolniczego, z bogatą i przemysłową Anglią. Z konieczności Irlandya ponosiła wydatki, które sobie będzie mogła okroić. Olbrzymi wydatek na emerytury starcze, wykazujący, że Irlandya posiada znacznie więcej starych ludzi niż W. Brytania, sprawozdanie tłumaczy tym, że ludność Irlandyi w ciągu ostatnich lat 70 zmniejszyła się o połowę (z ośmiu do czterech milj.) przeważnie wskutek emigracyi: emigrują młodzi ludzie, pozostają starsi wszystkich pokoleń, ludność wiejska żyje dłużej, niż angielska, ludności rolnej w Irlandyi jest 70%, w Anglii 20%. — Sprawozdanie uważa, że gdyby *Home Rule* nadany był Ir-

* *The Finance of Irish Government* by the Right Honourable lord Mac Donnel of Swinford („Nineteenth Century“ 1912 r. Styczeń).

landyi, zanim ustalony został bill o emeryturach na starość (*Old Age Pensions Act*), Irlandya nie byłaby poszła za przykładem Anglii, która uchwała emerytury przede wszystkim ze względu na robotników przemysłowych, niezdolnych do pracy w 60. roku życia, a w każdym razie emeryturom tym nadałaby inny charakter, mniej kosztowny dla skarbu Irlandyi, (emerytury te pochłaniać będą trzecią część wszystkich dochodów Irlandyi!) Sprawozdanie wreszcie przyjmuje wydatki Irlandyi w kwocie 12,400.000 f. st., a dochody — w kwocie 10,350.000.

I w dziedzinie atrybucyi władzy sądowej spotykamy się z zastrzeżeniami na rzecz supremacyi wielkobrytańskiej. Oczywiście dotychczasowa droga apelacyi od orzeczeń i wyroków izby apelacyjnej irlandzkiej do izby lordów ustaje; zamiast tego służy odwołanie się do króla w Radzie i do komitetu sądowego Tajnej Rady. Ten sam komitet orzekać będzie o zgodzie billu, uchwalonego przez parlament irlandzki, z konstytucją (art. 29).

Irlandya będzie miała reprezentację swoją w parlamencie wielkobrytańskim. Dotychczas jest posłów 80 i Gladstone chciał tę cyfrę zachować. Bill z r. 1912/13 zmniejszył tę liczbę do 42. Asquith przyznał się, że przepis ten, godzący w interesy Irlandyi i krzywdzący ją, podyktowany został przez wzgląd na interesy Anglii, które uczynić należy niezależnymi od głosów irlandzkich. Asquith sam korzystał z tych gło-

sów, gdy chodziło o obalenie przewagi Izby Lordów i musiał tę przysługę opłacić projektem *Home Rule*'u. Chciałby pozbawić deputowanych irlandzkich przywileju łączenia się z jednym z dwu stronnictw angielskich w celu otrzymywania za cenę każdorazowego poparcia tego czy innego świadczenia na rachunek obywatela wielkobrytańskiego, płacącego podatki. Trudno, mówił premier angielski, nie uleść głosom ośmdziesięciu syren irlandzkich; gdy będzie ich mniej — potęga „uwodzicieli“ zmaleje. Asquith zachował tedy połowę + 2 dawnej liczby posłów irlandzkich. Nie mogą oni grać więcej decydującej roli. Zostaną, aby charakter wielkobrytański, powszechny parlamentu londyńskiego pozostał nieuszczerplony.

Władza wykonawcza Irlandyi spoczywać będzie, jak wzmiankowaliśmy wyżej, w rękach króla i będzie wykonywana przez Lorda Namiestnika, który delegować będzie do jej wykonywania ministrów Irlandyi. Stanowią oni będą Komitet Wykonawczy Rady Tajnej Irlandyi (*Executive Committee of the Privy Council of Ireland*). Ministrowie tedy będą Irlandczykami odpowiedzialnymi przed parlamentem irlandzkim. Bill mówi w art. 4. ustępu 46.: „Nikt nie będzie mógł być ministrem Irlandyi dłużej, niż w przeciągu sześciu miesięcy, o ile nie zostanie członkiem jednej z Izb Parlamentu Irlandzkiego“.

Wspominaliśmy na początku o przeciwnikach *Home Rule'u*. Ci byli, są i długo jeszcze zostaną*. Są przeciwnicy w parlamencie brytańskim. Są, co więcej, przeciwnicy w samej Irlandyi. Jest prowincya irlandzka Ulster, której przedstawiciele zapowiadają, że raczej zginą na barykadach, niż zgodzą się na przyjęcie *Home Rule'u*. Dawniej było w Irlandyi znacznie więcej przeciwników: urzędnicy, landlordzi, kościół protestancki, organizacje miast. Upór landlordów został złamany przez zaprowadzenie ustaw rolnych 1903 r., po miastach samorząd został zaprowadzony w r. 1897. Znikały tedy grupy zorganizowanych przeciwników, jedne za drugimi. Pozostał Ulster. W Belfaście, stolicy Ulsteru na tydzień przed 11. kwietnia, tj. przed datą wprowadzenia bill'u o autonomii do parlamentu brytańskiego, zorganizowano olbrzymią, ponoć stutysięczną manifestację, której uczestnicy powtarzali za sir Cavso-

* Ob. artykuł Lorda Courtenay of Penwith *Home Rule* w „Contemporary Review” 1912 N. 559 (july) i tu cytowane słowa lorda Morley'a: „w życiu politycznem często trzeba się zadowolić najlepszem drugiego rzędu, co więcej, powinniśmy być zadowoleni, jeżeli potrafimy odszukać cokolwiek najlepszego w tem, co mamy przyjąć”. W tych wyrazach zamknięty stosunek autora do projektu. Zdanie bardzo rozumne, godne zapamiętania. (*Lord Morley has often told, we have in political life frequently to be content with the second best and we may, perhaps, be well pleased if we can recognise anything of best in what we have to accept*).

nem, przysięgali, „że nigdy pod żadnym pozorem nie zgodzą się na zaprowadzenie *Home Rule'u*“. Sir Cavson jest wodzem konserwatystów i zazwyczaj broni porządku i dobrych obyczajów. Tu, a za nim leader unionistów w Izbie Gmin Bonar Law nie wahał się wzywać do powstania z bronią w ręku. „Wojna stanie się koniecznością“. Ulster zmuszony będzie chwycić za broń, aby walczyć o prawa swoje“. „Jeżeli potrzeba, pójdziemy z karabinami na walkę o wolność“, — takie hasła bojowe rozbrzmiewały w ustach lordów irlandzkich w marcu i kwietniu 1912 r. Ulster jest lojalny, patryotyczny, kocha króla i W. Brytanię. Nacyonalisci zaś to zdrajcy, rebelanci, konspiratorzy, separatyści. Ulster nie może zgodzić się na to, aby ci wywołańcy ujeli władzę w swoje ręce...”

W końcu XVI. w., jak to zaznaczono wyżej, za Elżbiety zaczęto zakładać kolonie, „*plantations*“ w Irlandyi. Dawnych właścicieli spędzono z zasiedziałych gruntów, skonfiskowano ich majątki z tytułu angielskiej racyi stanu, i na ich miejscu osadzono Anglików i protestantów. W jaki sposób odbywała się ta pokojowa kolonizacja, opowiada historyk: „W *Queens County* właściciele, członkowie dwu klanów, szukali schronienia w górach. Przyrzeczono im przebaczenie w imieniu królowej, jeżeli wrócą. Wrócili tedy w ilości powyżej czterystu głów. Gdy się wszyscy zgromadzili, otoczył ich potrójny pierścień żołdactwa angielskiego

skiego i wyciął w pień. Ciężko wymyśleć coś bardziej nikczemnego i niskiego. Nawet barbarzyńcy, znajdujący się na najniższym stopniu kultury, nie byliby zdolni do takiej na zimno premedytowanej zbrodni. Irlandczycy przekonali się, że Anglikom wierzyć nie można. Wiadomość o rzezi rozniosła się po wyspie, a przeżenie było powszechne, kiedy lud dowiedział się, że pacyfikator, generał Sidney, mianowany został namiestnikiem...*

Według takiej metody rząd Elżbiety zagabił pół miliona akrów ziemi, którą za bezcen rozdał kolonistom angielskim (2—3 pensów renty za akr). Znaczne przestrzenie rozdano żołnierzom, którzy uczestniczyli w pacyfikacji powstania. W ten sposób rząd angielski dążył do stworzenia na wyspie kadrów ludności lojalnej. Wydane zostały prawa przeciwko Irlandczykom. Odtąd nie wolno im było nie tylko ziemi posiadać, ale i jej dzierżawić, nie wolno im było wykonywać rzemiosł, nie wolno było być cieślami, stolarzami, kowalami, stelmachami... wolno im było być tylko tragarzami, grabarzami... Jednak z czasem te ciężkie warunki były nie na rękę zdobywcom. Irlandczycy zostawali znowu dzierżawcami, przymierającymi głodem na wyczerpanej ziemi.

Ulster został skolonizowany w podobny sposób. Kościoły katolickie zostały zamknięte,

* W. S. Gregg, *Irish History* 40.

katolików spędzano do kościołów protestanckich. Księży katolickich wypędzono z wyspy w ciągu dni czterdziestu. Gdy którego spotkano po tym terminie, oddawany był pod sąd, jako „zdrajca stanu“. Kto ukrywał księdza, płacił za pierwszym razem czterdzieści funtów kary, za drugim razem wędrował do więzienia, za trzecim — na szubienicę. W r. 1652 po rzeziach Cromwella (z Biblią w ręku) — nakazano wyjść z Ulsteru wszystkim tubylcom zaможnym, dzierżawcom, duchowieństwu, wogóle wszystkim, posiadającym dochodu więcej, niż dziesięć funtów na rok. Pozostać mieli tylko nędzarze w charakterze niewolników przeznaczonych do najcięższych robót przy kolonistach. Emigrantom wskazano linię osiadłości w prowincyi Connaught, kędy panowała wieczna mgła nad nieuprawnym i głodowym mokradłem. Żony i dzieci pozostały na miejscu, aż do chwili, kiedy wychodźcy urządzają się i pobudują. Pewnego dnia rząd porwał sześć tysięcy kobiet i dzieci. Wywieziono je do Indyi i sprzedano plantatorom... W taki sposób Ulster pozostał angielskim.

Ziemia znalazła się w posiadaniu prawowiernych żołdaków Cromwell'a. Dwieście pięćdziesiąt lat Ulster jest w posiadaniu potomków tych zdobywców. Korzystał zawsze z opieki rządu, był lojalny, wierny Albionowi, przeciwstawiany — zdrajcom irlandzkim, katolickim. Prawa, przywileje — dla Ulster'u, udręka —

dla niewiernej i zdrazieckiej Irlandyi. Zmieniły się czasy. Irlandyi trzeba dać prawa, powszechne prawo wyborcze. Ulster widzi koniec swojej hegemonii. Protestantów jest w Irlandyi tylko czwarta część ludności. Koniec tedy nietylko panowania, ale jakiegokolwiekby wpływu. I oto niedawni panowie arystokraci, mamine syny Anglii — poczuli, że zbliża się koniec. Trzeba się „bronić”. Trzeba chwycić za broń. Jeżeliby *Home Rule* miał zostać prawem, wyjdziemy wszyscy w sto tysięcy uzbrojonej milicyi na ulice Belfastu. Lord-Prymas protestancki Irlandyi dr. Crozier wołał w przededniu batalii parlamentarnej: „Protestanci wiedzą, że *Home Rule* zgubi Irlandyę, zgubi milion patryotów, którzy stanowią kwiat ludności. Oświadczam uroczyście, że będziemy do ostatka bronili pierworództwa swego. Nastal czas ofiar aż do własnego żywota włącznie...”

Dla poparcia argumentów przeciwko nadaniu *Home Rule*’u konserwatyści angielscy ogłosili zbiorową, dużą pracę, zatytułowaną: *Against Home Rule. The Case for the Union*. Największe nazwiska wśród Torysów, unionistów i Ulsterowców zgromadziły się tutaj dla obrony straconej pozycji. Najpoważniejsze argumenty są następujące. *Home Rule* poniży godność lojalnych obywateli, postawi ich bowiem w zależności nie od parlamentu brytańskiego, a od sejmu prowincjonalnego, którym rządzić będą wrogowie Anglii. Co więcej, co gorsza, prawa

religijne i cywilne będą w niebezpieczeństwie. Irlandya znajduje się pod kontrolą katolicyzmu. Księży w Irlandyi jest dużo, coraz więcej. W ostatnich latach ludność zmniejszyła się o 30%, ilość zakonników powiększyła się o 150%. Prawda, że dotąd ludność katolicka i protestancka żyją w zgodzie. Jednak parlamentem rządzić będą księża, a wtedy dekrety papieskie w rodzaju *Ne temere* i *Motu proprio* staną się obowiązującymi. Papież zacznie rządzić Irlandyą. Historia poucza, że było dotychczas wręcz przeciwnie. Zaborcy angielscy powoływali się na papieża. Henryk II opierał się na bulli papieża Adryana IV. Edward I korzystał z ingerencji Jana XXII. Ażeby przeprowadzić Unię Pitt odwołał się do pomocy episkopatu irlandzkiego. W XIX stuleciu Rzym zgodził się na *veto* rządu angielskiego przy mianowaniu biskupów katolickich (zgoda ta nie weszła w życie z powodu protestu ludności katolickiej i niższego duchowieństwa); Rzym wypowiedział się przeciwko Parnellowi (1883 r.); Rzym wpływał na O'Connell'a, aby porzucił drogę obstrukcyi i walki parlamentarnej, O'Connell odpowiedział, że raczej przyjmie wskazówki z Konstantynopola, niż z Rzymu...*

Widzimy stąd, że Rzym był raczej po stronie zaborców protestanckich, niż po stronie nieszczęśliwych Irlandczyków. Teraz ci zaborcy

* Mac Veagh, *Home Rule or Rome Rule*, str. 25.

chcą widzieć w widmie ingerencji papieskiej argument przeciwko *home rule*'owi i wskazują palcem na to domniemane widmo, w złej wierze.

Pod rządem *Home Rule*'u cała oświata znajdzie się w zarządzie księży katolickich. Na to odpowiadają zwolennicy *Home Rule*'u, że nie cała Irlandya jest klerykalna, że są dwie Irlandye i że jedna z tych dwu będzie napewno głosowała za szkołą świecką. Ta będzie stanowiła większość. Dziś szkół jest bardzo mało, analfabetyzm olbrzymi — gorzej być nie może.

Ulster jest bogaty, jest przemysłowy. Zawdzięcza swoją zamożność opiece rządu. Gdy ją straci, gdy rząd angielski będzie popierał inne prowincye, Ulster podupadnie i parlament nałoży specjalny podatek na wyroby przemysłu ulsterskiego... Na to odpowiadają zwolennicy *Home Rule*'u: Ulster wcale nie jest tak bogaty. Emigracya tu teraz niemal największa w Irlandyi. Ludność wiejska staje się coraz mniejszą. Zresztą w myśl konstytucyi parlament dubliński nie ma wcale możliwości nakładać specjalnych podatków na przemysł Ulsteru...

Upadnie i rolnictwo Ulster'u mówią przeciwnicy reformy. Wielu farmerów nabyło już ziemię i wypłaca jej cenę w ratach rocznych. Wielu nie uczyniło tego dotychczas. Aby wykup ziemi był powszechny, trzeba wielkich pieniędzy: 75 do 100 milionów funtów. Skąd wziąć taką kwotę? Rząd irlandzki nie da, bo mieć

nie będzie. Anglicy nie dadzą parlamentowi, nad którym nie mają kontroli, parlamentowi, który w niedalekiej przyszłości zbankrutuje. Pozostaną tedy stosunki bez zmiany: właściciele i dzierżawcy... Autorowie *Against the Home Rule* widzą przyszłość w czarnych kolorach. Irlandya będzie musiała nakładać coraz większe podatki. Oczywiście padnie ofiarą raczej przemysłowa północ niż wolne południe. Przemysłowa północ — to Ulster. Ten płacić nie będzie. A w takim razie bankructwo Irlandyi będzie zupełne. „Dla tego nie chcemy Home Rule’u... Ulster nie ma tendencji separatystycznych. Pragniemy żyć obok nacyonalistów irlandzkich pod rządem tych samych ustaw ogólnie brytańskich. Gdyby jednak *Home Rule* stał się prawem, w takim razie żądamy, aby dla Ulster’u zachowaną została dawniejsza organizacja. Niechaj Ulster pozostanie częścią istotną Imperyum. Niechaj posyła, jak dawniej, przedstawicieli swoich do parlamentu brytańskiego, Ulster chce być irlandzkim Lancashire’em. A gdyby takie żądanie, oparte na zasadzie lojalności wobec króla i konstytucyi i elementarnych prawach obywateli, nie miało znaleźć zadość uczynienia, — w takim razie jedynym wyjściem będzie rząd tymczasowy. Rząd ten będzie powołany w tej samej godzinie, kiedy ustawa *Home Rule’u* otrzyma sankcję królewską. I pod rządem tymczasowym będziemy po stronie naszego króla i Królestwa Zjedno-

czonego i Imperyum brytańskiego, jak to czynił Ulster zawsze w ciągu ostatnich trzystu lat...”

Tak pisze jeden ze współautorów pracy zbiorowej: Sinclair*. Podobny argument znaleźć można we wszystkich organach konserwatywnej opinii angielskiej w pierwszej połowie 1912 r. Te same organa broniły *Home Rule*'u niedawno jeszcze, gdy tego wymagał interes wyborczy, gdy w pewnej kombinacji liczono na głosy irlandzkie. Dziś najlepsi pisarze obozu konserwatywnego czarują widma zagłady *mane — tekel — fares*, aby w ostatniej jeszcze godzinie odwrócić wyborcę angielskiego od polityki... przeciwników. Jeden maluje bankructwo najpewniejsze, ten odwołuje się do drogiego wyborcy argumentu finansowego, drugi — mówi o rządzie papieskim w Irlandyi, ten — porusza drogie Anglikowi losy kościoła anglikańskiego, trzeci wreszcie zapowiada niedaleki rozkład Imperyum**. *Edinburgh Review* pisze w kwietniowym tomie roku 1912: „Nie ulega wątpliwości, że akt Unii, dzieło Pitta,

* *Against Home Rule*, 177 nast.

** 19 Kwietnia z wyborów w Nottingham'ie (East) wyszedł unionista (konserwatysta Sir J. Rees). Winszując zwycięstwa, *leader* unionistów Bonar Law telegrafował: zwycięstwo pana jest pierwszą odpowiedzią kraju na zamach rządu w kierunku rozluźnienia, dezintegracji państwa wbrew woli wyborców...“ (*The Times*, 20 Kwietnia, 1912 r.).

jest środkiem celowym i ostatecznym w tym sensie, że określił w każdym szczególe system zarządu Irlandyą na wsze czasy. Jesteśmy przekonani, że porzucenie tych zasad, zmiana w reprezentacyi Irlandyi, Szkocyi i Anglii w jednym zwierzchniczym parlamencie, zmiana w rządzie za pośrednictwem jednej najwyższej egzekutywy spowodować tylko może niepokój, zamieszanie, w ostateczności upadek (*would inevitably open the door to much trouble and confusion and ultimately on tail national disaster*). *Edinburgh Review* mówi dalej: „Zachowanie Unii da się pogodzić doskonale z szerokim rozwojem samorządu lokalnego; w oczach Parnella i nacjonalistów irlandzkich *Home Rule* jest tylko etapem na drodze do ukonstytuowania Irlandyi, jako państwa (*nation in the political sense of the word*); parlament oddzielny nie ma służyć jako prowincjonalna, jeno jako narodowa państwowa instytucja...” Gdy mowa o Parnellu, mówi ten sam organ: „Parnell mówił niegdyś w Cincinatti: »Z chwilą, gdy podmiujemy nieszczęsne rządy angielskie, utworzymy drogę dla Irlandyi, jako narodu wobec innych narodów świata. I nie zapominajmy, że to jest celem, do którego dążymy, wszyscy Irlandczycy. Żaden z nas bez względu na to, gdzie się znajdujemy — w Irlandyi albo w Ameryce — nie odpocznie, nie będzie zadowolony, aż pęknie ostatni powróż, który nas wiąże z Anglią«. Całe życie Parnella — ciągnie dalej publicysta

konserwatywny — było nieprzerwanym dążeniem do separatyzmu“...*

Sprawa landlordyzmu irlandzkiego jest bardzo zawiła. Pracowały na nią wieki — ośm wieków. Jest splątana. Kto sobie nie uświadomi przeróżnych momentów, które się na nią w biegu stulecia złożyły, — nie zrozumie uporu, zaciekłości przeciwników Irlandyi. Landlordowie irlandzcy są to potomkowie zdobywców angielskich, koloniści, osadzeni przez Anglię, jako „garnizon“ okupacyjny po olbrzymich konfiskatach ziemi, dokonanych przez Elżbietę, Cromwella, Williama III. Właściciel ziemski posiada, jak wiadomo, klientelę swoją: dostawców i pośredników. Wysyłała Anglia i burżuazję swoją do miast, na żer, wysyłała urzędników, prawników, profesorów, kupców, przemysłowców. Konglomerat tego żywiołu napływowego tworzył zawsze w Irlandyi kartę odrębną, odcinającą się od ludności miejscowej, dumnie pozującą na *Ascendancy*, przeciwstawiającą się *parjasom* miejscowym. Te żywioły są anglikańskie. Dodać do nich należy chłopów szkockich, presbiteryanów, osadzonych przez Jakóba I. w Ulsterze. Potomkowie tych elementów narodowościowych, odżywianych przez dopływ wciąż zmiennej fali urzędniczej, na czas krótszy za jeżdżającą Irlandyę w pogoni za awansem lepiej opłaconym, — oto podstawa, fundament

* *Edinburgh Review* 1912 april 532 nast.

lojalnej Irlandyi, tej, która wciąż odwołuje się do pomocy rządu Wielko Brytańskiego przeciwko podnoszącym się, uświadamiającym się zwolna a stale żywiołom autochtonicznym, irlandzkim. Zamek dubliński, siedzisko rządu namiestniczego jest ekspozyturą, egzekutywą tej lojalnej Irlandyi, jest obroną „języka” angielskiego przeciwko pretensyom „narzecza” celtyckiego, odrodzonego i prowadzącego wojnę świętą o zwrot zagrabionej ojcowizny kulturalnej przeciwko zdobywcom, zbrojnym w wielką „jedyną” cywilizację. Jest obroną, fortem landlordyzmu przeciwko wyzyskiwanym i wypędzanym z zagonu dzierżawcom. Tak rozumuje dzierżawca: rząd Dublinu, obcy i wrogi, jest tylko dla landlordów. Walka z landlordem, to jest walka z rządem, walka z Anglią. Pierwiastki społeczne i polityczne, kulturalne i polityczne, zbiorowe i osobiste płaczą się w duszy zbiorowej, ludowej Irlandyi i spływają do jednego zbiornika uczuciowego, któremu na imię: nienawiść, uczucie niebezpieczne dla rządu angielskiego, który musi reprezentować zbiorowość Irlandyi. I dla polityki eksterminacyjnej oddawna nie było już większości w Izbie Gmin, która rząd dźwiga i obala, ani tem mniej w narodzie Zjednoczonego Królestwa, w którym momenty demokratyczne i społeczne coraz częściej górować zaczynają. Robotnik angielski — to znaczy wyborcy miejscy, ani chłop angielski — to znaczy

wyborcy wiejscy, nie może mieć sympatyj dla landlorda irlandzkiego. Dlatego rząd pragnie spokoju, każdy rząd, nawet rząd konserwatywny, unionistyczny. Nawet rząd Salisbury'ego i Chamberlain'a, rząd imperyalistyczny — rozszerza reformę rolną w Irlandyi, tem samem podważa u podstawy wpływy, stanowisko landlordyzmu.

W ciągu całego XVIII. i znacznej części XIX. stulecia „garnizon“ anglo-saski i protestancki pozostawał panem Irlandyi celtyckiej i katolickiej. Rząd, urzędy, bogactwo — wszystko było w jego rękach. Jego kościół był kościołem państwowym, utuczonym na majątkach zagrabionych kościołowi rzymskiemu; prawa wyjątkowe, t. zw. ustawy karne czyniły z katolików banitów, wyjętych z pod prawa. Irlandya — — kraj helotów — oddana jest mu na łaskę i niełaskę. Może bezkarnie go dusić, gdy metropolia niema interesu go bronić.

Jednak czasy zmieniają się. Katolicy zdobywają prawa wyborcze czynne w r. 1793., a od r. 1829. — nawet zupełną emancypację prawną, w 1869. kościół anglikański przestaje być w Irlandyi kościołem państwowym. W r. 1870. i 1881. prawodawstwo rolne emancypuje najnędzniejszego helotę irlandzkiego — chłopą, podstawę materyalną przywileju politycznego i kulturalnego landlordów. W r. 1898. ludność miejscowa zdobywa samorząd miejscowy. Przywileje opadały jeden za drugim za sprawą bądź głębokich przeobrażeń politycznych, które w XIX.

stuleciu zmieniły Anglię wyłączną i stanową na państwo demokratyczne, bądź za sprawą przyczyn, które długo nurtowały organizm społeczny Irlandyi i zmusiły wreszcie rząd londyński do ustępstw, coraz radykalniejszych. Opadały przywileje z „pana“, opadały i kajdany z „niewolnika“. Z głębin społecznej bezimiennnej, nędznej i ciemnej wyłania się dawny niewolnik, Irlandczyk, staje na jednej z „panem“ płaszczyźnie, staje obok niego, mierzyć się z nim poczyną. Jeszcze dziewięć części terytorium irlandzkiego znajduje się w rękach landlordów, jeszcze ten element napływowy rządzi bogactwem narodowem, dominuje w zawodach wyzwolonych, jeszcze ten żywioł zapełnia kadry klas posiadających. Jeszcze posiada dwadzieścia głosów w Izbie Gmin, przeciwstawiających się zwartej opozycji irlandzkiej, oraz całą reprezentację irlandzką w Izbie Lordów. Jeszcze zamek dubliński, otoczenie najbliższe Lorda-Namiestnika jest landlordowskie. Jednak już i w „Granadzie zaraza“. Świadczy o tem dowodnie przykład lorda Dunraven, lorda Castletown, lorda Rossmore...

Przywilej zwierzchnictwa prysł. Majestat wyłączności, panowania — odszedł w przeszłość. Landlordowie nie przestają się uskarżać. Mówią publicznie: „Jesteśmy tu z woli Anglii i dla jej służby. Jesteśmy kością z jej kości i krwią z jej krwi; jej biblię czytamy i jej psalmy śpiewamy. Od wieków byliśmy pionierami jej wpły-

wów w Irlandyi. Dziś jeszcze jesteśmy tutaj postępem, kulturą, bronimy sztandaru i Imperyum brytańskiego, jesteśmy wcieleniem lojalności wśród żywiołów zbuntowanego Erynu. Zamiast wdzięczności i poparcia — spotykają nas zniewagi. Niegdyś pozbawiono nas praw na samoistne bytowanie polityczne i gospodarcze, dziś każą nam cierpieć za zbrodnie *Fenianów* i pragną unicestwić nacjonalizm na drodze ustępstw metodą łaski i przywiązania, godzą w nas, w lojalną mniejszość Irlandyi; ustępstwa i ugoda — to zdrada i tchórzostwo. Jeżeli prześladowanie (nas) trwać będzie, nie pozostanie nam nic innego, jak uciekać albo przejść do obozu wroga“.

Tak wołają bogaci landlordowie, żądający zapłaty za lojalność, właściwie nieliczna gromadka, koterya, klan reakcyjnych torysów, ultra-anglikańskich i anti-irlandzkich, potężnie zorganizowanych w klubie na Kildare street w Dublinie, w syndykacie wielkorolnym (*Landowners Convention*), bogata burżuazya dublińska, przeważnie uszlachcona i spowinowacona z Izbą Lordów, profesorowie anglikańscy z *Trinity College* w Dublinie, stojący na czele ligii anty-irlandzkiej — *Irish Unionist Alliance*. Dla walki z ruchem rolnym powołano do życia *Land Trust*, olbrzymią organizację, rzucającą na pole walki z Ligą Rolną kapitał stu tysięcy funtów szterlingów.

Natężenie sił największe bywa i ostatniem, przed końcem. Policzone są już lata hegemonii landlordowskiej. Na wykup ziemi potrzebna jest kwota stu dwudziestu milionów funtów. Nie ulega wątpliwości, że się znajdzie. Za długo, zbyt ciężko pracował na zdobycie wolności chłop irlandzki, aby mógł środków nie znaleźć dla ostatecznego wyzwolenia.

Unioniści angielscy prowadzili zacieklą walkę przeciwko *Home Rule*'owi pod hasłem rozbijania jedności państwowej, separatyzmu, dualizmu, federalizmu. Wszystkie te wielkie słowa nie mają zastosowania do billu o zarządzie Irlandyi. Charakter zwierzchnictwa W. Brytanii zostaje zachowany, supremacya parlamentu wielkobrytańskiego nie uszczuplona. Ktokolwiek przeczyta uważnie bill, ten zrozumie, że cały arsenał środków, użytych w tej walce przez przeciwników *Home Rule*'u nie ma właściwie związku z istotnym stanem rzeczy i z premedytacją wysuwany jest naprzód. Korona zachowuje sobie prawo *Veto*. Niema nawet sądu najwyższego dla Irlandyi — w Irlandyi. Wprawdzie jurysdykcya Izby Lordów musiała być zawieszona, co wynika z natury rzeczy; wszak istnieje odtąd Izba Lordów — senat — irlandzka, ale jej atrybucye przelane zostają na ko-

mitet sądowy Tajnej Rady, która sądzić będzie nie wedle ustaw irlandzkich, ale wedle *common law* Królestwa Zjednoczonego.

Takim jest w ogólnym zarysach bill o *Home Rule*'u dla Irlandyi. Stuletnia niemal walka Irlandyi o sprawiedliwe jutro kończy się kompromisem, w którym przewaga Wielkiej Brytanii imperatywnie zastrzeżona została. Ale w tej ciężkiej, herkulesowej walce nie tyle chodzi o koronę i o parlament wielkobrytański, ile o lordów protestanckich na miejscu. W tym sensie ten kompromis pomimo wszystkich zastrzeżeń i ograniczeń jest zwycięstwem. Hegemonia lorda-zaborcy kończy się, (przedewszystkiem kończy się przez wykup ziemi), w tym sensie mały Dawid irlandzki powalił nareszcie feodalnego Goliata.

Świt wschodzi nad starodawną ziemią irlandzką. Zakwitnie znowu, jak niegdyś wyspa Erynu, szmaragdową zwana, wszystkimi kwiatami łąki celtyckiej. Z wolnej od kajdan, od przymusu duszy celtyckiej odezwie się znowu ton własny — *Sinn Fein* — i harmonijnie się zespoli z nowoczesną, wolną, demokratyczną kulturą Świata odnawiającego się i Ludzkości.

Ź R Ó D Ł A.

- Beaumont (Gustave de). *L' Irlande sociale, politique et religieuse* (1889).
- Béchaux (Etienne). *La question agraire en Irlande* (1906).
- O' Brien (Richard Barry). *Irish Wrongs and english Remedies* (1887).
- Tenże. *The Life of Charles Stewart Parnell* (1898).
- Tenże. *Irish Memories* (1904).
- O' Brien (William). *Irish Ideas* (1893).
- Childers (Erskine). *The Framework of Home Rule* (1911).
- Davitt M. *The fall of feudalism in Ireland* (1904).
- Dubois (L. Paul). *L' Irlande contemporaine et la question irlandaise* (1907).
- Eversley (lord). *Gladstone and Ireland, 1850 do 1894.* (1912).
- Gladstone. *Speeches on the irish question* (1886).
- Joyce. *Social History of Ancient Ireland.*
- Ingram. *Two Chapters of Irish History.*

Tenże. *History of the Irish Union.*

Lecky W. H. E. *Leaders of Public Opinion in Ireland.*

Maisonnier et Lecarpentier. *L' Irlande et le Home Rule* (1912).

Mc Curthy (Michael J. F.) *The Irish Revolution* (Tom I., doprowadzony do roku 1886). Edynburg 1912.

Morgan. *The New Irish Constitution.* An Exposition and Some Arguments, edited on behalf of the Eighty Club by I. H. Morgan, professor of Constitutional Law at University College. Londyn 1912.

Morley (John). *Life of Gladstone.* (1903).

Sir Plunkett (H.) *Ireland in the new century* (1905).

Redmond I. E. *A hundred years of irish history* (1902).

Richie. *Short History of the Irish People.*

TREŚĆ.

Wstęp (V). — Stuletnia walka o wyzwolenie (1). — Dzieje stosunków anglo-irlandzkich (3). — Pierwotny ustrój irlandzki. Pierwsze zagony anglo-normandzkie. Zabór Irlandyi. Henryk VII. Henryk VIII. Elżbieta. *Hibernia paccata*. Karol I. Cromwel. Karol II. „Ustawy karne“ (13). — Podmuchy liberalizmu. Oddziaływanie Wielkiej Rewolucyi francuskiej (17). — Grattan (18). — Theobald Wolfe Tone (19). — Narzucenie Unii (25). — Spisek Emmeta. — O’Connell (26—28). — „Młoda Irlandya“ (28). — Lata głodowe (30). — Opis Irlandyi Gustawa de Beaumont (31) — „Fenianie“ (35). — Reforma prawa wyborczego w Anglii. Reforma kościelna (34—38). — Lordowie i dzierżawcy. Kwestya agrarna Irlandyi (40). — Ustawa agrarna z r. 1870 (44). — Kapitan Boycott (46). — Statystyka eksmisyi (47). — Ustawa agrarna z r. 1881. Komisya rolna. Ustawy agrarne z r. 1885 i 1891. Liga irlandzka (48—54). — Ustawa agrarna z r. 1903. *Home Rule* rolny (55—59). — *Home Rule* polityczny (60). — Parnell (62). — Terroryści irlandcy (66). — Zabójstwo Cavendish’a

List Parnell'a do Gladstone'a (66). — Projekt (I) *Home Rule'u* Gladstone'a. Upadek Gladstone'a (69). — Prawa wyjątkowe w Irlandyi. Proces Parnell'a przeciwko *Times'owi* (70). — Popularność Parnell'a (70). — Upadek Parnell'a (71). — Drugi projekt Gladstone'a (72). — Ustawa o samorządzie lokalnym (76). — „Słabość Albionu, to siła Irlandyi“. Zjednoczona liga irlandzka (77). — Czem są i jak wykonywano prawa wyjątkowe w Irlandyi (79). — Ministerjum Campbell-Bannermana. Projekt ustawy o radach irlandzkich. Ustawa uniwersytecka (86). — *Sinn Fein* (88). — Postępy *Home Rule'u* (99). — Walka Izby Gmin z Izbą Lordów (100). — *Home Rule* kulturalny (103). — Praca nad odrodzeniem kulturalnem Irlandyi. Douglas Hyde (107). — „Liga Gael-ska“. — Język irlandzki (110). — Poezya irlandzka. Szkolnictwo irlandzkie. Odrodzenie ekonomiczne (117). — Sir Horacy Plunkett. Ruch kooperatystyczny w Irlandyi (120). — Organizacya rolnictwa. Departament rolnictwa (125).

Projekt *Home Rule'u* Asquith'a (128). — Walka w Izbie Gmin. Treść Ustawy. Władza prawodawcza (131). — Zwierzchnictwo Wielkiej Brytanii. Skarb irlandzki (133). — Władza sądowa. Władza wykonawcza (139). Przeciwnicy *Home Rule'u*. Protest Ulster'u. Koniec landlordyzmu w Irlandyi (141). — Zakończenie (156). — Spis źródeł (157).





71295/
1.